dziś SPORTOWY24

● **Pogoń Szczecin** zremisowała w sparingu z Wisłą Kraków. Trener Thomas Thomasberg miał możliwość sprawdzić kilku graczy pod kątem gry w lidze **str. 11**

● **II liga:** świetny mecz Świtu Szczecin, choć klub ma teraz podcięte skrzydła **str. 12**

GŁOS SZCZECIŃSKI
DZIENNIK POMORZA

Poniedziałek 13.10.2025
Nr 238 (5695)
Nakład: 4.780 egz.
www.gs24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Świnoujście. Tunel pod Świną będzie zamykany bardzo często do końca tego roku **str. 3**

Mieszkowice. Mieszkańcy skarżą się na działanie poczty. Listy nie dochodzą **str. 3**

Szczecin. Uchwała o imigrantach została błyskawicznie uchylona **str. 4**

Nr ISSN 0137-9178 Nr indeksu 348-570

SPORTOWY24

Chemik Police po długiej, letniej przerwie od wygranej rozpoczął nowy sezon w elicie **str. 13**

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Ekologiczny skandal tuż pod Szczecinem

W sąsiedztwie obszarów chronionych Natura 2000 znajduje się nielegalne składowisko niebezpiecznych odpadów. Sprawą zajmuje się prokurator **str. 4**

SZCZECIN APEL O ZMIANĘ PRAWA O RUCHU DROGOWYM

Pomóżcie walczyć z nocnym hałasem

Mariusz Parkiny
Szczecin

Radni Szczecina przekonują, że fotoradary akustyczne to najlepsza broń w walce z nocnym hałasem generowanym przez ryczące silniki i wydechy. I apelują do rządu o zmiany w prawie, które pozwolą na ich stosowanie.

Sprawa nocnego hałasu wywoływanego przez kierowców i motocyklistów w podrasowanych pojazdach to ostatnio jeden z głównych tematów w Szczecinie. W serwisie GS24.pl pisaliśmy o tym wielokrotnie. Oto próbka listów od Czytelników.

„Mieszkam na wprost komendy wojewódzkiej, w której twierdzą, że nie słyszą, jak motory do 2 w nocy nie dają spać, a żona wstaje o 4 do pracy. Niech radni zamontują tu spowalniacze, bo żyć się nie da" – pisze do nas pan Rafał.

„Proponuje przyglądnąć się też ulicy Krasińskiego/Duńska/Wszystkich Świętych. Tu też jest armagedon jak na torze wyścigowym, od świateł do świateł. Okna nie idzie otworzyć" – to list od pana Łukasza.

„Mieszkam w centrum niedaleko Wałów. Po nocach się ścigają i spać nie można, policja udaje, że nie słyszy" – pisze pani Katarzyna.

„To, co się dzieje na Wałach Chrobrego, woła o pomstę do nieba. To ulubiony punkt spotkań motocyklistów i właścicieli stuningowanych aut. Tam jest strefa 30, panowie po 21 jeżdżą około setki, w dodatku i motory, i samochody mają na bank zdemontowane tłumiki, to jakby czołg jeździł pod oknem. A na policję to sobie można dzwonić, nie wiadomo po co" – dodaje Pan Paweł.

Fotoradary teraz nielegalne

W tej sprawie była już petycja podpisana przez kilkuset mieszkańców, posiedzenia komisji rady miasta, inicjatywa prezydenckiego klubu OK Polska, a teraz także uchwała przyjęta na czwartkowej sesji.

Chodzi o możliwość stosowania fotoradarów akustycznych do pomiaru głośności pojazdów oraz automatycznego wystawiania mandatów. Obecnie ich wprowadzenie nie jest możliwe ze względów formalnych i wymaga zmiany w obowiązującej ustawie. Dlatego radni zwrócili się do rządu z apelem o przygotowanie odpowiednich przepisów umożliwiających takie rozwiązania.

„Apelujemy do władz centralnych o podjęcie działań, które umożliwią polskim miastom stosowanie fotoradarów akustycznych jako skutecznego narzędzia walki z nadmiernym hałasem generowanym przez pojazdy. Brak odpowiednich regulacji prawnych sprawia, że samorządy pozostają bez realnych możliwości ograniczania tego zjawiska, które wciąż narasta i coraz dotkliwiej wpływa na życie mieszkańców" – napisali.

– Hałas drogowy, zwłaszcza wynikający z nielegalnych bądź celowo wzmacnianych układów wydechowych, stał się jedną z najpoważniejszych uciążliwości w przestrzeni miejskiej. Oddziałuje negatywnie na zdrowie, poczucie bezpieczeństwa i komfort życia mieszkańców, a dotychczasowe metody kontroli okazują się niewystarczające i mało skuteczne" – dodaje radny Marek Kolbowicz.

Radni zracają uwagę, że urządzenia z powodzeniem funkcjonują już w wielu europejskich miastach i przynoszą wymierne efekty w ograniczaniu uciążliwości akustycznych oraz poprawie jakości życia mieszkańców.

„Apele o wprowadzenie tego typu rozwiązań coraz częściej pojawiają się także w innych polskich miastach, co dowodzi, że problem ma charakter powszechny i wymaga reakcji na szczeblu krajowym. Wprowadzenie tego instrumentu do polskich regulacji prawnych pozwoliłoby samorządom realnie przeciwdziałać problemowi, którego skutki codziennie odczuwają tysiące mieszkańców naszych miast" – apelują radni do rządu.

Na razie nie wiadomo, jak do tej inicjatywy odniesie się Ministerstwo Infrastruktury.

podyskutuj na forum gs24.pl

REKLAMA 0111394495

eprasa.pl f844ad4ccb

AUTOPROMOCJA 0010990359

Zamów **prenumeratę**
Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Jutro w naszej gazecie:
Strefa biznesu

- Boom w polskim przemyśle kolejowym - podwojenie produkcji
- Sztuczna inteligencja nie robi cudów. Firmy budzą się z iluzji

Biegania też trzeba się nauczyć

J. Gromadzka-Anzelewicz
Rozmowa

z dr n. med. Joanną Niemunis-Sawicką, radiologiem specjalizującej się w diagnostyce narządu ruchu

Mam wrażenie, że pół życia pacjenci spędzają w kolejkach. Wśród nich są też ci skarżący się, że na badanie rezonansem magnetycznym czekać muszą nawet kilka miesięcy.
Od czasu, gdy pojawił się rezonans magnetyczny, na to badanie jest ogromne zapotrzebowanie.

A jeszcze niedawno zapisywano pacjentów na odległe terminy na tomografię komputerową...
W dziedzinie diagnostyki radiologicznej dokonał się niesamowity postęp. Ja zaczynałam jeszcze od takiego sekwencyjnego tomografu, który „ciął" badany narząd, oczywiście wirtualnie, na plasterki. Trudno było z tego stworzyć cały, wyraźny obraz. Dziś obraz w badaniu TK jest taki, jaki widzimy w atlasach anatomicznych. Umożliwia nam to tworzenie przestrzennych obrazów - na przykład stawów, kręgosłupa czy naczyń krwionośnych badanych choćby pod kątem tętniaków.

Z tego, co udało mi się ustalić wynika, że obecnie na tomografię komputerową nie ma tak dużego zapotrzebowania...
Są pewne sytuacje, w których to badanie jest niezbędne. TK jest kluczowym narzędziem w medycynie ratunkowej do szybkiej oceny w stanach nagłych; w urazach (szczególnie w diagnostyce obrażeń kostnych i we wstępnej ocenie narządów wewnętrznych). W neurologii wykorzystywany jest do szybkiej diagnostyki udarów mózgu. Poza momentami zagrożenia życia wykorzystywany jest we wszystkich niemal problemach medycznych.

Jednak w neurologii to rezonans magnetyczny zrobił gigantyczną rewolucję.
To prawda. O ile w tomografii komputerowej struktury kostne są bardzo dobrze widoczne, o tyle cały układ nerwowy i wszystkie tzw. tkanki miękkie, mogą być ocenione w ograniczonym zakresie.

FOT. ARCH. PRYWATNE

Joanna Niemunis-Sawicka: - Każda dawka promieniowania gromadzi się w naszym organizmie i to przez całe życie, choć tego nie widać

W tej chwili rezonans magnetyczny w neurologii i neurochirurgii jest po prostu narzędziem codziennym. W wielu salach operacyjnych u neurochirurgów funkcjonują aparaty pomagające precyzyjnie ustalić zakres zabiegu.

Czy wszyscy pacjenci czekający w kolejce potrzebują właśnie tego badania?
Nie jestem pewna. Problemem w polskiej medycynie jest brak określonych i przestrzeganych wskazań, kiedy to badanie jest niezbędne. To oczywiście ma swoje plusy i minusy. W przypadku krótkotrwałych dolegliwości tzw. wypadnięcia dysku - na przykład Francuzi każą czekać sześć tygodni, leczyć zachowawczo, a badanie wykonać przy braku postępu leczenia, jeśli będzie pacjenta dalej silnie bolało lub będzie czuł się gorzej.
Ma to swoje wady i zalety, ale u nas jakikolwiek ból kręgosłupa jest powodem do wypisania pacjentowi skierowania na rezonans magnetyczny lub zgłoszenia się pacjenta na badanie komercyjne. Jakby nikt nie wiedział, że może boleć kręgosłup. W efekcie w jednej kolejce czekają osoby wymagające pilnej diagnostyki i osoby, które tak naprawdę badania nie potrzebują.

Szastamy publicznymi bądź własnymi pieniędzmi?
Trudno powiedzieć. Każdy chce poznać przyczynę złego samopoczucia. Chce zdiagnozować siebie, członków swojej rodziny - na przykład starszych rodziców. I to nie może dziwić. Problem w tym, że często nie ma żadnych wskazań do tych badań. Pacjenci z nich korzystają, zwłaszcza, że badania są dostępne za niezbyt duże pieniądze.
W związku z tym coraz więcej osób stać na takie badania. Rezonans kosztuje od 300 złotych do około 1300 zł. Dla większości z nas zdrowie jest bardzo ważne i odmówimy sobie wielu innych rzeczy, aby pójść na badanie.

Wcześniej jednak pacjent musi trafić do lekarza choćby po skierowanie?
Rzeczywiście tak powinno być, ale tak nie jest. W wielu krajach pacjent nie może sobie pójść i wykupić badanie rezonansem, bo musi mieć od lekarza skierowanie. W realiach naszego systemu ochrony zdrowia pacjent musiałby czekać w dwóch kolejkach: jednej do lekarza specjalisty i drugiej - na badanie. Dlatego próbuje te drogę sobie skrócić. Dziś pacjent, najczęściej jeszcze zanim pójdzie do swojego lekarza, ma już zrobiony rezonans. Nie zawsze tego, co trzeba, ale - jak twierdzi - nie chciałby pójść do lekarza z pustymi rękami. Podobnie jest z USG. W gabinecie zawsze zadaję pytanie „Dlaczego wykonujemy to badanie? Kto stwierdził, że jest ono potrzebne?". Często słyszę odpowiedź, że nikt lub ktoś z bliskich lub znajomych poradził, żeby zrobić je przed wizytą u specjalisty. Rezonans jest badaniem stosunkowo bezpiecznym. Oczywiście obecność metalowych elementów w ciele pacjenta, które są na przykład w okolicach gałki ocznej uniemożliwiają jego wykonanie. Cała reszta w tym pompy insulinowe i rozruszniki serca mogą być przez lekarza prowadzącego odłączone na czas badania potem wyregulowane na nowo. Oczywiście np. protezy stawowe nie są przeciwwskazaniem do wykonania badania MR. Jest ich zresztą coraz mniej. Nie da się ukryć, że wszystkie pracownie, które oferują badania odpłatne po prostu je wykonują.

Jeżeli miałaby pani ostrzec pacjentów, żeby nie powtarzali badań, to które by pani wymieniła?
Na pewno badanie rentgenowskie i tomografię komputerową, bo każda dawka promieniowania gromadzi się w naszym organizmie i to przez całe życie, choć tego nie widać. Są rejestry dawek i pacjent nie powinien być badany w promieniach rtg jeżeli nie ma takiej potrzeby.

Bo mu to zaszkodzi?
To nie jest tak, że jak zrobimy pięć zdjęć, to zwiększy się ryzyko nowotworu. Jak się ma trzydzieści badań TK w ciągu jednego miesiąca to dawka się gromadzi i dochodzi do wywołania mutacji nowotworowych, czyli np. do uszkodzenia szpiku kostnego, co może doprowadzić do zaburzeń. Promieniowanie może wywołać mutacje w materiale genetycznym komórki co prowadzi do rozwoju nowotworu.

Właściwie każdego z nas dotyczy problem narządów ruchu...
Nie ma człowieka, który by na coś nie cierpiał. Każdy ma bóle barku, stawu skokowego czy kręgosłupa. Tymczasem świadomość tego jest bardzo mała, zarówno wśród pacjentów, jak i - niestety - wśród lekarzy pierwszego kontaktu. Większość tych dolegliwości wynika tylko z tego, że za mało się ruszamy. Równocześnie duża część tych dolegliwości mogłaby się zmniejszać bez leczenia farmakologicznego czy operacyjnego. Jeżeli ci pacjenci (oczywiście tacy, którzy nie mają chorób uogólnionych jak reumatyzm, parkinsonizm itd.), będą się poruszali prawidłowo, to 80 proc. z nich będzie mogła obejść się bez tabletek. Jako społeczeństwo nie mamy jeszcze świadomości, jak ważny jest ruch. Chciałabym, żebyśmy jednak mieli większą świadomość, że zwłaszcza z wiekiem musimy się więcej ruszać.

Kiedyś były lekcje wychowania WF.
Większość z nas, osób już dojrzałych i starszych jest z tego pokolenia, które ruszało się świetnie na lekcjach WF. Potem, jak mówią panie, „wyszłam za mąż i mam dzieci", no i wszystko się skończyło. Oczywiście już ta świadomość jest wyższa, ale niestety większość z nas przestaje się ruszać. Zaczyna nas bardzo wszystko boleć, a to wynika tylko z tego, że biomechanika jest taka, że tracimy mięśnie. Jeśli nie mamy mięśni, to zaczynamy się poruszać za pomocą bardziej ścięgien i kości, które nie są rozciągliwe.
Mechanizm jest taki, że zostają nam sznurki i nie ma mięśni. Bo ścięgna trzeba by było nazwać sznurkami. Teraz, jak gdyby odwróciła się sytuacja, bo my byliśmy przez naszych rodziców i nauczycieli w szkole pilnowani żeby siedzieć „po turecku". Dzieci w przedszkolu też musiały tak siedzieć. Każdy musiał siedzieć po turecku i to nie wynikało z grzeczności, tylko z tego, że ludzie zdawali sobie sprawę, że to jest prawidłowa postawa dla dziecka. Każdy z nas musiał przeskoczyć ławeczkę, były zawody sportowe. A potem, w dorosłym życiu zapomnieliśmy, jak ważny jest ruch i wysiłek fizyczny. Chyba że ktoś pracował fizycznie. Ale tak zwany „pracownik umysłowy" siadał na czterech literach i nic nie robił. Teraz jest trochę odwrotnie. Nasze dzieci są kompletnie niedopilnowane. Dzieci nie siedzą po turecku, mamy nie pilnują siedzenia po turecku.

Dlaczego siedzenie po turecku jest prawidłowe?
Z natury rzeczy mamy krzywe nóżki, czyli troszkę koślawe kolana. To wynika z rozwoju genetycznego. Jeżeli nie wzmocnimy sobie mięśni od strony przyśrodkowej uda, to jak będziemy mieli piętnaście lat nasze nogi rzeczywiście będą koślawe. Można to poprawić prawidłowym siedzeniem, wzmacnianiem konkretnych części mięśni. Osoby zdrowe można zabezpieczyć, ale tych, które mają inną naturę anatomiczną, nie da się ustrzec przed koślawością. Wyprostowanie powoduje to, że wciągamy brzuch, czyli poprawiamy mięśnie brzucha, a nie kręgosłupa. Jako dziecko byłam grubaskiem i musiałam się ruszać. Teraz nasze dzieci nie chodzą, tylko jeżdżą samochodami albo nie robią nic, bo mają zwolnienia z lekcji WF.
Po czym taki piętnasto-, szesnastolatek budzi się i widzi, że jest trochę za grubiutki, że jest mniej sprawny, niż jego koledzy czy koleżanki. Co zaczyna robić? Albo sam idzie biegać, albo ku nieszczęściu chodzi na siłownie dwa miesiące albo miesiąc. On robi sobie krzywdę, pogłębia sobie wszystkie wady, postawy jakie ma. Zaczyna być osobą niesprawną mając piętnaście lat. Dzieci mamy niesprawne, za to osoby dojrzałe, takie między trzydziestką a pięćdziesiątką zaczynają ćwiczyć. Niewiele z nich robi to jednak pod okiem fachowego trenera. I - niestety - trafiają albo na siłownię, albo na bieganie. Bieganie zaczęło być bardzo modne i super. Tylko 90 procent amatorskich biegaczy nie wie, jak to robić. Bo zanim zacznie się biegać, trzeba się biegania nauczyć.

Czy my biegamy nieprawidłowo?
Oczywiście, bo nie używamy pośladków ani mięśni brzucha do biegania. Biegamy tak naprawdę kolanami, zamiast całym ciałem, całymi biodrami i całym kręgosłupem oraz z prawidłowym ruchem rąk. To jest wysiłek całego ciała. I bardziej mi chodzi o to, by bić na alarm, bo ortopedzi biją na alarm. Nawet 90 procent naszych dzieci jest kompletnie pozbawiona normalnego, prawidłowego, fizycznego rozwoju.

Mam coraz młodszych pacjentów, którzy mają dolegliwości dla mnie niewiarygodne.
A kiedy pytam: czy pani siedziała w dzieciństwie po turecku? Czy pani teraz siedzi po turecku? To patrzy na mnie jakbym była z kosmosu...

eprasa.pl f844ad4ccb

nasz REGION

STARGARD

Nietrzeźwi mężczyźni zamienili się miejscami podczas jazdy. Do zaskakującego zdarzenia doszło na terenie powiatu stargardzkiego, kiedy to funkcjonariusze stali się świadkami niecodziennej sytuacji na drodze. Na ich oczach kierowca oraz pasażer samochodu osobowego dokonali zamiany miejsc w ruchu. Obaj byli nietrzeźwi – 17-latek miał ponad promil alkoholu w organizmie, a 18-latek blisko promil. **mp**

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

DYŻURNY GŁOSU
Leszek Wójcik,
tel. 500 325 110
Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Szczecińskiego w Szczecinie przy al. Niepodległości 26/U1 oraz pod adresem: alarm@gs24.pl

Za niecałe 3 mln zł można kupić zabytkową kamienicę

Leszek Wójcik
Szczecin

Budynek, w którym wcześniej działał Instytut Zarządzania i Inwestycji Uniwersytetu Szczecińskiego jest wystawiony na sprzedaż. Można go kupić za prawie 3 mln zł.

FOT. LESZEK WÓJCIK

Kamienica, o której mowa stoi na skrzyżowaniu ulic Mickiewicza i Waryńskiego (przy siedzibie okręgu szczecińskiego Prawa i Sprawiedliwości.

Na sprzedaż została wystawiona niezwykła kamienica. Zwraca na siebie uwagę, bo niewiele jest w Szczecinie podobnych budynków - z charakterystycznymi arkadami od strony ulicy.

Powstały w 1928 r. budynek jest zabytkiem - znajduje się pod stałą opieką konserwatora zabytków. Przed wojną mieściła się tam Budowlana Kasa Oszczędności (Städtische Sparkasse). Po wojnie nieruchomość wykorzystywały szczecińskie uczelnie - najpierw Politechnika Szczecińska, a później Uniwersytet Szczeciński.

Kamienica, o której mowa stoi na skrzyżowaniu ulic Mickiewicza i Waryńskiego (przy siedzibie okręgu szczecińskiego Prawa i Sprawiedliwości, w której niegdyś działał Urząd Stanu Cywilnego). Jest wyjątkowa ze względu na architekturę, przede wszystkim charakterystyczne arkady oraz lokalizację - jest wysunięta do przodu w stosunku do budynków tworzących pierzeję wzdłuż ul. Mickiewicza. Jest też od nich dużo wyższa przez co natychmiast rzuca się w oczy przechodniom.

Ostatnio przy ul. Mickiewicza 69 działał Instytutu Zarządzania i Inwestycji Uniwersytetu Szczecińskiego. W 2022 r. uczelnia gmach sprzedała spółce, która teraz też chce go zbyć. Budynek wystawiono na sprzedaż za dokładnie 2 870 000 zł.

Budynek ma siedem kondygnacji (w tym poddasze i piwnicę). Powierzchnia użytkowa kamienicy: 880 m kw. Najciekawszym pomieszczeniem jest znajdująca się na parterze duża, wysoka aula. Całość można adaptować na apartamenty lub mieszkania na wynajem, centrum medyczne, dom opieki, szkołę, uczelnię, kancelarie lub biura. Budynek jest w dobrym stanie technicznym.

Powstały w 1928 roku budynek jest zabytkiem - znajduje się pod stałą opieką konserwatora. Przed wojną pełnił ważną rolę.

©℗

Tunel będzie zamknięty przez wiele nocy do końca roku

Julia Iwaniuk
Świnoujściu

Tunel w Świnoujściu będzie zamykany nocami aż 10 razy do końca roku. Powodem są prace techniczne, przeglądy oraz ćwiczenia służb ratowniczych.

Mieszkańcy i kierowcy korzystający z tunelu w Świnoujściu muszą przygotować się na nocne utrudnienia. Do końca 2025 roku zaplanowano aż 11 nocnych zamknięć. Utrudnienia są konieczne ze względu na prace iniekcyjne w kanale dymowym i pasie drogowym, realizację zgłoszeń gwarancyjnych, uwagi pokontrolne oraz ćwiczenia służb ratowniczych. Oto harmonogram najbliższych zamknięć:

- noc z 16 na 17 października - w godz. 23:00-03:00
- noc z 17 na 18 października
- noc z 24 na 25 października
- noc z 7 na 8 listopada
- noc z 14 na 15 listopada
- noc z 21 na 22 listopada
- noc z 28 na 29 listopada
- noc z 5 na 6 grudnia
- noc z 12 na 13 grudnia
- noc z 19 na 20 grudnia.

FOT. ARCHIWUM

Dla pasażerów udostępnione zostaną: autobus nocnej linii „N" oraz przeprawa promowa „Bielik".

Przygotują tysiąc paczek dla rodaków na Kresach

Leszek Wójcik
Region

Fundacja Polskich Wartości rozpoczęcia XII edycję akcji Paczka dla Rodaka i Bohatera na Kresach-Boże Narodzenie 2025. Tegoroczna inicjatywa odbędzie się pod patronatem żony prezydenta RP.

Fundacja Polskich Wartości rozpoczęła akcję, w ramach której chce skompletować tysiąc paczek, które w grudniu zostaną zawiezione do Polaków mieszkających na Wileńszczyźnie.

- Szukamy sponsorów i wolontariuszy, którzy zechcą wesprzeć naszą akcję i pomogą w przygotowaniu świątecznych paczek - mówi Wojciech Woźniak, prezes Fundacji Polskich Wartości. - Będziemy też zbierać pieniądze na kupno prezentów.

Jak co roku w zbieraniu darów pomogą Fundacji zachodniopomorskie szkoły, które jesienią zorganizują u siebie wszelkiego rodzaju zbiórki. Chodzi o to, by już na początku grudnia świąteczne paczki były gotowe. Co w nich będzie? Przede wszystkim artykuły spożywcze z długim terminem ważności i chemia gospodarcza.

- Plan jest taki, by 4 i 5 grudnia w Chociwlu zapakować dary do paczek i załadować wszystko do ciężarówek - tłumaczy prezes Woźniak. - Konwój na wschód ma wyruszyć 6 grudnia.

Jak zapewnił Woźniak, w pakowaniu paczek weźmie udział Marta Nawrocka, żona prezydenta RP. Paczki trafią do działających na Wileńszczyźnie szkół, ośrodków polonijnych i Domu Dziecka w Solecznikach. Partnerem Fundacji Polskich Wartości jest Caritas.

Nie dostają listów, poczta zamknięta. Mieszkanka: „Gdybym nie pojechała na miejsce, mój list dalej by tam leżał"

Marek Jaszczyński
Region

Od kilku tygodni mieszkańcy Mieszkowic skarżą się na problemy z doręczaniem listów i zamkniętą placówkę pocztową. Jedna z mieszkanek postanowiła sprawdzić sprawę osobiście.

- Pojechałam do Chojny, bo nasza poczta w Mieszkowicach jest zamknięta. Mój syn czekał na list z urzędu skarbowego, więc chciałam dowiedzieć się, co się z nim dzieje - mówi pani Zofia, nasza czytelniczka. - Na poczcie w Chojnie zobaczyłam pełne kosze listów i paczek. Okazało się, że wśród nich jest też przesyłka do mojego syna, wysłana jeszcze 27 sierpnia! - dodaje.

Kobieta nie kryje oburzenia. Jak relacjonuje, pracownicy przyznali, że poczta w Mieszkowicach jest zamknięta z powodu braków kadrowych, a korespondencja trafia tymczasowo do Chojny. Mieszkańcy boją się, że przez chaos mogą przegapić ważne rachunki czy pisma urzędowe. – Wielu starszych ludzi nie ma internetu, nie zapłaci rachunków online - zwraca uwagę pani Zofia.

„Głos" skontaktował się z Pocztą Polską. Firma zapewnia, że sytuacja jest tymczasowa i spowodowana problemami organizacyjnymi. Jednocześnie PP przeprasza.

- Terminowość doręczeń to jeden z priorytetów Poczty Polskiej i dokładamy wszelkich starań, by była na jak najwyższym poziomie. Niestety w ostatnich tygodniach w niektórych rejonach odnotowaliśmy przejściowe problemy w doręczaniu przesyłek. Za wszelkie niedogodności przepraszamy naszych Klientów - czytamy w odpowiedzi biura prasowego PP. - Przyczyną utrudnień na wskazanym obszarze była znacznie wyższa niż standardowa absencja wśród pracowników. Podjęliśmy niezwłocznie działania naprawcze, m.in. uruchomiono dodatkowe wsparcie personelu placówek. Dzięki podjętym działaniom sytuacja została ustabilizowana, a placówka w Mieszkowicach pracuje już w standardowych godzinach otwarcia. ©℗

eprasa.pl f844ad4ccb

Odpady w strefie ochronnej wody. Skandal ekologiczny w regionie

Marek Jaszczyński
Kołbaskowo

Na terenie gminy Kołbaskowo, w sąsiedztwie obszarów chronionych Natura 2000, znajduje się nielegalne składowisko niebezpiecznych odpadów. Według wstępnych szacunków to kilka tysięcy ton substancji, które mogą stanowić zagrożenie dla środowiska i ujęcia wody pitnej dla Szczecina.

Temat opisała redakcja portalu police.glos-miasta.pl. Sprawa składowiska sięga 2021 roku. Wówczas pod Kurowem byli inspektorzy ochrony środowiska.

- W związku ze zgłoszeniem interwencyjnym, które wpłynęło do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Szczecinie 28 czerwca 2021 roku, inspektorzy Grupy Interwencyjno-Wyjazdowej przeprowadzili oględziny działek nr 40/4 i 117 w obrębie Kurów (gmina Kołbaskowo, powiat policki) - informuje Michał Ruczyński, rzecznik prasowy WIOŚ w Szczecinie. - Na miejscu stwierdzono ogromne ilości odpadów z grupy 17 – czyli odpadów pochodzących z budowy, remontów i demontażu obiektów budowlanych oraz infrastruktury drogowej. Wśród nich znajdował się gruz betonowy, ceglany oraz ziemia z kamieniami (kody odpadów 17 01 01, 17 01 02, 17 05 04). W odpadach wykryto również elementy tworzyw sztucznych i metale.

FOT. ARCHIWUM

Tak wyglądały hałdy odpadów z wysypiska przy ulicy Kamiennej w Policach. Usunięcie śmieci i rekultywacja terenu kosztowała ponad 29 765 000 złotych. Kto posprząta hałdę odpadów w Kurowie?

Jak wynika z ustaleń inspektorów, odpady zostały rozplantowane na całym obszarze działek, podnosząc teren od kilku centymetrów do nawet ośmiu metrów.

Nie było tam żadnego ogrodzenia ani tablic informujących o prowadzonych pracach. Wjazd blokował szlaban, który podczas oględzin był podniesiony. Na terenie znajdowała się koparko-spycharka oraz budynek z napisem „Obiekt chroniony – wstęp wzbroniony".

Kontrolowany teren graniczy z nieliczną zabudową mieszkaniową i znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie obszaru Natura 2000 „Dolina Dolnej Odry". Działka nr 117 leży w całości w granicach stanowiska dokumentacyjnego Doliny Dolnej Odry, a działka nr 40/7 dodatkowo styka się z obszarem siedliskowym Natura 2000.

Wśród nich znajdował się gruz betonowy, ceglany oraz ziemia z kamieniami. W odpadach wykryto elementy tworzyw sztucznych i metale

Według WIOŚ, podwyższanie terenu odpadami może zakłócić stosunki wodne i wpłynąć negatywnie na lokalny ekosystem.

Z uwagi na ustalenia, 2 września 2021 roku WIOŚ w Szczecinie skierował do wójt gminy Kołbaskowo pismo z żądaniem podjęcia działań na podstawie art. 26 ust. 1 ustawy o odpadach – tj. wydania decyzji o usunięciu odpadów z miejsca nieprzeznaczonego na ich składowanie.

Inspektorzy podkreślili, że nie stwierdzono odpadów niebezpiecznych ani plam ropopochodnych, jednak sama skala składowania wymagała reakcji gminy.

- Ponieważ gmina nie przedstawiła informacji o podjętych działaniach, 6 czerwca 2022 roku WIOŚ wysłał ponowny monit do wójt gminy Kołbaskowo, domagając się wyjaśnień i wskazania kroków zmierzających do usunięcia odpadów - dodaje przedstawiciel WIOŚ.

Według naszych informacji nielegalnym składowiskiem zajmuje się również prokuratura. Nikomu nie przedstawiono zarzutów.

- Postępowanie toczy się w sprawie, cały czas zbierany jest materiał dowodowy – mówi Julia Szozda z Prokuratury Okręgowej w Szczecinie. Zgodnie z opinią biegłego z zakresu ochrony środowiska, składowane tam odpady mogą zagrażać życiu lub zdrowiu człowieka.

Tematem zainteresowali się radni z Kołbaskowa.

- To nie jest problem z odległego miejsca – to dzieje się tu, w Gmina Kołbaskowo. Co zrobiły władze naszej gminy w tej sprawie? Czy mieszkańcy zostali poinformowani o skali zagrożenia i o podjętych działaniach dla zapewnienia bezpieczeństwa? - pyta Paweł Duniec, radny gminny. Mieszkańcy mają prawo znać prawdę i oczekiwać pełnej przejrzystości działań władz. Sprawa wymaga pilnego wyjaśnienia i przedstawienia pełnej informacji mieszkańcom.

Radny Piotr Szeszko, reprezentujący mieszkańców m.in. Kurowa, planuje złożyć interpelację do wójt Małgorzaty Schwarz w sprawie opisanej przez dziennikarza. Chce w ten sposób wyjaśnić, czy mieszkańcy mogą czuć się bezpiecznie i czy ich zdrowie nie jest zagrożone.

Do tematu jeszcze wrócimy.

©℗

Uchwała o imigrantach błyskawicznie wycofana

Mariusz Pakitny
Szczecin

Radni uchylili uchwałę, która była powodem ogromnego zamieszania i jak sie okazało groziła utratą prawie 200 mln zł unijnych dotacji

Z apelem o pilne uchylenie uchwały zwrócił się do radnych wyraźnie przejęty Michał Przepiera, zastępca prezydenta do spraw inwestycji. Do zdarzenia doszło pod koniec czwartkowej sesji rady miasta.

- Z taką sytuacją nie spotkałem się przez trzydzieści lat pracy w samorządzie. Dynamika sprawy jest ogromna, a w tej chwili ciąży już nie 25 milionów złotych, a 195 milionów złotych. Ryzykujemy utratę płynności finansowej miasta - mówił.

Ryzyko pojawiło się po tym, gdy Centrum Unijnych Projektów Transportowych zażądało od Szczecina wyjaśnień na temat czerwcowej uchwały o nielegalnej imigracji. CUPT jest czym w rodzaju pośrednika między UE a samorządami. I choć na wniosek klubu Koalicji Obywatelskiej, ostateczny projekt stanowiska w sprawie imigrantów został wygładzony, w porównaniu z tym, co proponował PiS, to zdaniem CUPT,może uderzać w zasady równości, którym hołduje UE.

W efekcie miasto mogło stracić prawie 200 mln zł unijnego dofinansowania.

Ostatecznie za wycofaniem uchwały głosowali radni koalicji KO i OK Polska. Radni PiS nie wzięli udziału w głosowaniu.

Zuzanna Jeleniewska po głosowaniu w sprawie Świtu: nadal chcę działać dla mieszkańców

Mariusz Parkitny
Szczecin

- Nie mogłam zagłosować przeciwko temu, co obiecałam moim wyborcom - mówi nam radna Zuzanna Jeleniewska, która nie poparła odebrania pieniędzy na modernizację stadionu Świtu Skolwin.

W efekcie razem z radną Dorotą Gródecką zostały zawieszone w czwartek w prawach członkiń klubu Koalicji Obywatelskiej w szczecińskiej radzie miasta. Jeleniewska ma też zrezygnować z funkcji przewodniczącej komisji ds. Inicjatyw Obywatelskich i Młodzieży.

- Przyjęłam decyzję ze spokojem i bez zmian zamierzam nadal działać dla dobra mieszkańców - dodaje Zuzanna Jeleniewska.

Radna Dorota Gródecka o sprawie dowiedziała się od dziennikarzy. Przekonuje, że na klubowym komunikatorze internetowym informowała, że w czwartek będzie nieobecna, bo ma wezwanie do sądu, gdzie stawiennictwo jest obowiązkowe. Dlatego też musiała wziąć dzień wolny w pracy.

Radny Łukasz Tyszler, szef klubu powiedział, że kara dla obu pań to efekt złamania dyscypliny klubowej w sprawie głosowania nad pieniędzmi dla Świtu.

Sprawa wywołała kontrowersje nie tylko w ramach klubu KO, ale też była dużym zgrzytem w koalicji miejskiej którą KO tworzy z klubem OK Polska prezydenta Piotr Krzystka.

Sprawa pojawiła się przy okazji nowelizacji budżetu Szczecina. KO zgłosiła poprawkę, aby usunąć dodatkowe pieniądze na modernizację stadionu Świtu (łącznie to 55 mln zł.

- Nie rezygnujemy ze wsparcia dla klubu Świt. Ale proponujemy, aby boiska sportowe pojawiły się w kilku miejscach miasta. Świt będzie też mógł starać się o te pieniądze -uzasadnia radny Tyszler.

- To byłaby dopiero niegospodarność, gdybyśmy lekką ręką wydali 55 milionów złotych dla drugoligowego zespołu. Osiedlowe kluby ze Szczecina nie mają gdzie grać. Nasz projekt pomoże rozwiązać te problemy, wesprze kluby, dzieci, młodzież, dorosłych w całym mieście, a nie tylko na jednym osiedlu - dodawał radny Wojciech Dorżynkiewicz.

W emocjonalnym wystąpieniu, radna Grażyna Łażewska z OK Polska zaapelowała do KO o wycofanie poprawki.

- Bardzo proszę nie stygmatyzujcie tego klubu barwami partyjnymi. Przedstawiciele różnych opcji, od prawa do lewa, uczestniczyli podczas kampanii wyborczych wraz z kibicami w meczach piłkarskich. Dzisiaj wygląda to niepoważnie. Ten projekt jest już bardzo zaawansowany. Czy chcemy, aby jakaś kontrola wykazała nam niegospodarność - przekonywała.

Działacze Świtu przekonują, że jeśli modernizacja obiektu przy Stołczyńskiej szybko się nie rozpocznie, klubowi grozi utrata licencji na grę w II lidze, na co ma duże szanse. Proponowane w zamian boczne boisko Pogoni, nie spełia standardów II ligi. Ostatecznie poprawka KO przeszła głosami większości radnych KO, oprócz pań radnych, które nie wzięły udziału w głosowaniu.

eprasa.pl f844ad4ccb

Tajemnice kopalni złota

Michał Perzanowski

Złoty Stok kryje pod ziemią ponad 300 kilometrów tuneli. Wydobywano tu złoto, ale też produkowano arszenik. Dziś można przejechać się podziemną kolejką, zobaczyć jedyny w Polsce podziemny wodospad i usłyszeć legendy o ukrytym złocie, które Niemcy mieli schować w ostatnich dniach wojny.

FOT. KOPALNIA ZŁOTA W ZŁOTYM STOKU

Kopalnia Złota w Złotym Stoku to dziś atrakcyjny kompleks turystyczny z wieloma ciekawostkami i tajemnicami

Odwiedziliśmy Kopalnię Złota w Złotym Stoku, która nadal skrywa wiele tajemnic. W sercu Gór Złotych, tuż przy granicy z Czechami, leży miejsce, które od wieków fascynuje poszukiwaczy przygód, turystów i skarbów. Kopalnia Złota w Złotym Stoku to prawdopodobnie najstarsze takie miejsce na ziemiach polskich; jest dziś żywym muzeum, ale też miejscem, które wciąż nie odkryło wszystkich swoich tajemnic.

W Złotym Stoku złoto wydobywano już w X wieku. W średniowieczu kopalnia działała pełną parą - w szczytowym okresie istniało tu ponad 300 kilometrów sztolni i szybów.

Ale cenny, złoty surowiec to nie wszystko. Od XVII wieku w okolicznych laboratoriach zaczęto produkować arsen - niebezpieczny, ale wtedy niezwykle cenny środek. Arszenik jest trujący, ale w dawnych czasach używany był m.in. w mniejszych dawkach jako lek, konserwant do skór i drewna, składnik w produkcji szkła, a nawet dodatek do barwników różnych materiałów.

Co ciekawe, to właśnie z arsenu, a nie złota, kopalnia czerpała największe zyski - mimo że w tym samym czasie kopalnia w Złotym Stoku odpowiadała za 8 procent europejskiego wydobycia cennego kruszcu.

Niemcy myśleli, że jeszcze kiedyś tu wrócą

Od XIX wieku do końca II wojny światowej tereny te należały do rodziny Güttlerów. W 1848 roku Wilhelm Güttler wdrożył nową metodę pozyskiwania złota, dzięki czemu wydobycie kruszcu znów stało się rentowne. W 1945 roku Złoty Stok zajęli Sowieci. Na szczęście uciekający stąd Niemcy nie zniszczyli kopalni całkowicie.

- Na trasie turyści przechodzą przez Sztolnię Czarną Dolną. To jedyna sztolnia w naszej kopalni, która w 1945 roku została wysadzona w powietrze - opowiada Małgorzata Szumska, menedżerka Kopalni Złota w Złotym Stoku i jedna z osób, które od lat starają się przywracać jej dawny blask.

Pozostałe sztolnie Niemcy przekazali Polakom w nienaruszonym stanie.

- Byli przekonani, że wrócą, i nie chcieli, żeby cokolwiek zostało zniszczone. Pracowali tu jeszcze niemieccy laboranci, którzy przyuczali Polaków do wydobycia złota - dodaje nasza rozmówczyni.

Po latach próśb i analiz nowi właściciele kopalni postanowili sprawdzić, czy da się udrożnić zawaloną sztolnię. - Zgłosiliśmy się do największej w Polsce grupy górniczej z pytaniem, czy da się przekopać zawał. Według nich nie było to możliwe: zawał zrobiony był w strategicznym miejscu na skrzyżowaniu i blisko szybu, góra była strzaskana, nie dało się bezpiecznie odkopać tej sztolni. Można to zrobić jedynie równoległym chodnikiem, ale to koszt około 30 milionów złotych - mówi Małgorzata Szumska.

Przełom przyszedł z niespodziewanej strony. Do Złotego Stoku przyjechał Tadeusz Gotkowski, sztygar z zamykanych właśnie kopalni w Boguszowie-Gorcach. Zapytał, czy nie ma dla niego pracy.

- Mama pokazała mu ten „niemożliwy do przekopania" korytarz. Pan Tadeusz obejrzał go i powiedział: „Sam nie dam rady". Ostatecznie pan Tadeusz i czterech pracowników przekopali zawał, który według opinii ekspertów był nie do przejścia. Dzięki nim udrożniliśmy Sztolnię Czarną Dolną i mogliśmy uruchomić wyjazd kolejką górniczą - opowiada z dumą menedżerka.

I choć większość historii o Złotym Stoku można włożyć między bajki, to ta jedna sztolnia - Czarna Dolna - przez dekady rozpalała wyobraźnię.

Mówi się o „złocie Wrocławia"

Druga część sztolni wciąż pozostaje nieodkryta. - Od 2015 roku razem z zaprzyjaźnionymi górnikami i poszukiwaczami skarbów próbujemy tam dotrzeć. Największą przeszkodą jest szyb zalany wodą. Wpuszczono tam nurka, ale nic nie zobaczył: woda szybko się mąci, widoczność spada do zera. Wypompowanie? Niemożliwe. Szyb ma 10 poziomów, każdy z 2 metrami wody. Do dna jest pół kilometra - mówi nam Szumska.

Jeśli nie powstanie nowoczesna technologia, nigdy nie dowiemy się, co kryje się na dnie. A może tam znajdować się wszystko. Legendy mówią nawet o „złocie Wrocławia". To potoczna nazwa dla kilkutonowego skarbu, który składał się z depozytów bankowych, kosztowności wrocławskich sklepów jubilerskich oraz majątku pry-watnych osób, zabezpieczonych i wywiezionych z miasta przed zbliżającą się szybko Armią Czerwoną.

Właścicielom kopalni w Złotym Stoku udało się dotrzeć do dokumentów i świadków, którzy wskazują kopalnię złota jako miejsce, gdzie Niemcy mogliby ukryć „złoto Wrocławia". Ta legenda zawsze rozpala wyobraźnię turystów.

Skarb niejedno ma imię

Sztolnie to niejedyne miejsce, gdzie znajdują się skarby. Skarbem może być wszystko: od znalezionych narzędzi, przez pozostawione przedmioty codziennego użytku, aż po rodzinne pamiątki pracujących tu niegdyś górników.

- W naszym muzeum znajdują się znaleziska z ostatnich miesięcy: złota moneta wybita ze złotostockiego złota, ale też pudełko zapałek, które przetrwało w sztolni z przedwojennej fabryki. Skarbem możemy też nazwać poniemieckie butelki z miejscowego browaru czy największy na świecie zbiór porcelany złotostockiej, ręcznie produkowanej tutaj przed wojną - mówi Szumska.

Alkohol, Rosjanie i spalony pałac

Uciekający przed Armią Czerwoną Niemcy ukrywali także zapasy alkoholu. W pałacu w Kamieńcu Wrocławskim rosyjscy żołnierze, ku swej radości, go znaleźli, po czym urządzili suto zakrapianą libację, a pałac spalili.

REKLAMA 0011414031

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

o pierwszym ustnym przetargu nieograniczonym na dzierżawę nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość rolna, niezabudowana, oznaczona w ewidencji gruntów jako działki nr 198 i nr 199 o pow. ogólnej 1,5030 ha obrębu Kluki, gmina Przelewice. Dla nieruchomości prowadzona jest KW SZ2T/00031964/1.
W skład nieruchomości wchodzą:
• grunty orne – 1,5030 ha, w tym: kl. II – 1,5030 ha

Wywoławczy roczny czynsz dzierżawny wynosi – 50,00 dt pszenicy
Wadium wynosi – 500,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 14 listopada 2025 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pyrzycach, przy ul. Lipiańskiej 4, w sali nr 209, o godzinie 9.00

Szczegółowe informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Pyrzycach Wydział Gospodarki Nieruchomościami, ul. Bartosza Głowackiego 22 lub telefonicznie pod nr 918811395 w godzinach od 7º º do 15º º .

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pyrzycach.

Pełna treść ogłoszenia dostępna jest na stronie internetowej www.pyrzyce.pl.

REKLAMA 0011413285

Burmistrz Maszewa

ogłasza

Na podstawie art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.) oraz art. 6c ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (Dz.U. z 2024 r. poz. 317) podaje się do publicznej wiadomości, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Maszewie, Plac Wolności 2, **10 października 2025 roku** Burmistrz Maszewa ogłosił o podjęciu w Gminie Stara Dąbrowa uchwały Nr XVI/129/2025 z dnia 26.09.2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obrębów Chlebowo i Chlebówko w gminie Stara Dąbrowa.

Ponadto ogłoszenie zamieszczone zostało na stronie internetowej urzędu:
https://bip.maszewo.pl/dokumenty/menu/21

REKLAMA 0011413288

Burmistrz Maszewa

ogłasza

Na podstawie art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.) oraz art. 6c ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (Dz. U. z 2024 r. poz. 317) podaje się do publicznej wiadomości, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Maszewie, Plac Wolności 2, **10 października 2025 roku** Burmistrz Maszewa ogłosił o podjęciu w Gminie Stara Dąbrowa uchwały Nr XVI/128/2025 z dnia 26.09.2025 r. w sprawie zmiany uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obrębów Białuń, Kicko, Krzywnica, Łęczyca, Nowa Dąbrowa, Rokicie i Stara Dąbrowa gmina Stara Dąbrowa.
Ponadto ogłoszenie zamieszczone zostało na stronie internetowej urzędu:
https://bip.maszewo.pl/dokumenty/menu/21

REKLAMA 0011413157

TANI WĘGIEL

Eko Energia Szczecin

ul. Szklana 3, Podjuchy www.zawszetani.pl

91 471 21 34, 668 394 388

PROMOCJA JESIENNA !!!

ORZECH GRUBY	1550
ORZECH DROBNY	1300
GROSZEK	1300
GROSZEK 5-25	1500

eprasa.pl f844ad4ccb

Głos Dziennik Pomorza
Poniedziałek, 13.10.2025

Prawie 3,5 tys. km w jeden miesiąc. Na dwóch kółkach

FOT. PAWEŁ BALEJKO

– Kiedy podczas drogi doskwierała mi samotność, modliłem się i dużo śpiewałem – mówi Krzysztof Mróz, który w Choroszczy zakończył swój rajd wokół Polski

Jakub Wróblewski

Krzysztof Mróz z Choroszczy przejechał Polskę, by zebrać fundusze na leczenie chorych dzieci, podopiecznych Fundacji Naszpikowani. Za każdy przejechany kilometr podróży sponsorzy akcji wpłacali na konto fundacji złotówkę.

Nigdy wcześniej nie jeździł pan zawodowo na rowerze, a mimo to podjął pan ogromne wyzwanie i ruszył w charytatywną podróż dookoła Polski. Ponad 3400 km w zaledwie miesiąc – to musiał być ogromny wysiłek. Skąd w ogóle wziął się ten pomysł?
Zaczęło się zupełnie spontanicznie. Rok temu, wczesną wiosną, wybrałem się na krótką przejażdżkę rowerową, żeby oderwać się od codziennych obowiązków i trosk związanych z prowadzeniem firmy. W pewnym momencie pomyślałem: „Zrób coś, czego nigdy wcześniej nie robiłeś”. Początkowo nie wiedziałem, co to miałoby być, aż przypomniałem sobie moje marzenie z młodości – żeby objechać rowerem całą Polskę. Od razu poczułem, że to jest właśnie to. Wróciłem do domu, powiedziałem żonie, że chcę ruszyć w taką podróż, i od tamtej chwili wiedziałem, że muszę to zrobić.

A jak zareagowała żona?
Była zaskoczona. Powiedziała: „Co ty w ogóle opowiadasz?” (śmiech). Na początku nikt tak naprawdę mi nie dowierzał, bo wiadomo – człowiek czasem rzuca różne pomysły. Ale ja od samego początku byłem przekonany, że naprawdę wyruszę w tę podróż.

A kiedy narodziła się idea, że będzie to wyprawa charytatywna?
Zawsze miałem w sercu potrzebę pomagania, dlatego – gdy narodził się pomysł wyprawy – pomyślałem, że szkoda by było, gdyby to było tylko moje osobiste wyzwanie. Chciałem, żeby ta podróż niosła ze sobą coś więcej. Początki nie były łatwe – nie wiedziałem, jak się za to zabrać ani do kogo zwrócić. W końcu trafiłem do Fundacji Naszpikowani i to był strzał w dziesiątkę. Otrzymałem od nich ogromne wsparcie – pomogli z logistyką, znalezieniem sponsorów, zorganizowali trenera personalnego, dostęp do siłowni, a nawet rower i całe niezbędne wyposażenie!

Czyli nie wystartował pan z dnia na dzień, tylko porządnie się przygotowywał?
Od początku roku intensywnie ćwiczyłem na siłowni, a gdy nadeszła wiosna, rozpocząłem regularne treningi na rowerze. Najtrudniejsze było pogodzenie tego wszystkiego z pracą i obowiązkami domowymi – brakowało czasu, a długie dystanse to był ogromny wysiłek. Miałem momenty zwątpienia, obawiałem się, że sobie nie poradzę. Do tego dochodziły głosy z zewnątrz – wielu ludzi mówiło mi, że to za duże wyzwanie, że nie dam rady. Nawet osoby z doświadczeniem rowerowym odradzały mi ten pomysł.

Pan się jednak nie zniechęcił.
Paradoksalnie te wszystkie wątpliwości i głosy krytyki działały na mnie mobilizująco. Ogromnym wsparciem okazał się Piotr Krajewski, prowadzący serwis rowerowy w Choroszczy, który sam ma doświadczenie rowerowe. Powtarzał mi, żebym nie słuchał negatywnych komentarzy i odcinał się od nich. Upewniał mnie, że skoro na treningu potrafię przejechać 70 kilometrów, to dam radę zrobić i 100. Jego słowa naprawdę dodały mi siły i wiary. Poza tym czułem, że nie jestem sam – wiele osób śledziło moje przygotowania, kibicowało mi i wysyłało wiadomości ze wsparciem. Dzięki temu wiedziałem, że to, co robię, ma sens.

Mówi się, że najgorzej jest coś zacząć...
Kiedy po raz pierwszy rozpisałem całą trasę i zobaczyłem, jaki to dystans, przyznam szczerze – trochę mnie to przytłoczyło. Dlatego zmieniłem podejście i postanowiłem nie myśleć o całości, tylko skupiać się na tu i teraz. Każdego dnia najważniejsze było dla mnie, żeby dojechać z punktu A do punktu B. W ten sposób łatwiej było mi dźwigać ciężar całej wyprawy – koncentrowałem się wyłącznie na kolejnym etapie, a w głowie miałem jedynie wizję następnego dnia.

Początki musiały być najtrudniejsze.
Dokładnie tak – wszystkiego musiałem się uczyć od podstaw. Na początku miałem źle ustawioną nawigację, która prowadziła mnie przez pola, lasy i piaszczyste drogi. Nieraz musiałem po prostu prowadzić rower zamiast na nim jechać. Najtrudniejszy był odcinek w kierunku Rzeszowa. Później jednak stopniowo zaadaptowałem się do warunków i zacząłem przyzwyczajać się do rytmu trasy.

Były kryzysy?
Oczywiście. Na trasie towarzyszyły mi ulewy, burze, silny wiatr i wymagające górskie podjazdy. Do tego dochodziły problemy techniczne – nie zawsze miałem zasięg, więc nawigacja potrafiła odmówić posłuszeństwa. Raz, w okolicach Rzeszowa, źle mnie poprowadziła i trafiłem na wiszący most nad Wisłoką. Musiałem przejść przez niego pieszo, taszcząc cały sprzęt, a konstrukcja kołysała się przy każdym kroku. Innym razem, kiedy przejeżdżałem przez Odrę, telefon prawie wpadł mi do rzeki – w ostatniej chwili zatrzymał się na samym skraju mostu. Najbardziej ekstremalna sytuacja wydarzyła się jednak podczas jednej z burz. W tym samym czasie przebiłem oponę, a dodatkowo guma zabezpieczająca sakwę wkręciła się w tylną kasetę, całkowicie blokując rower. Stałem wtedy w szczerym polu, bez żadnego schronienia, z ulewnym deszczem lejącym się z nieba. Uratowała mnie zwykła folia malarska – rozłożyłem ją na rowerze, zrobiłem prowizoryczny namiot i tak przeczekałem ponad godzinę w środku burzy.

Każdego dnia najważniejsze było dla mnie, żeby dojechać z punktu A do punktu B. W ten sposób łatwiej było mi dźwigać ciężar całej wyprawy

Z pewnością podczas tak długiej trasy doskwierała panu samotność.
Ogromnym wsparciem była dla mnie modlitwa. Kiedy podczas drogi doskwierała mi samotność, modliłem się i dużo śpiewałem. Największy kryzys związany z rozłąką z bliskimi dopadł mnie nad morzem, gdy widziałem rodziny spędzające razem czas. Wtedy szczególnie brakowało mi żony i dzieci. Na szczęście w Gdyni dołączyli do mnie – przyjechali specjalnie, żeby mnie wesprzeć, przytulić i dodać energii. Wspólne spacery wzdłuż morza, rozmowy, śmiech – to było dokładnie to, czego potrzebowałem. Rodzina jest dla mnie napędem, tlenem i największą siłą.

Musiał pan także ograniczyć swoją działalność gospodarczą.
Nie miałem w tym czasie dochodu – musiałem zawiesić działalność gospodarczą i znacząco obniżyć koszty. Chciałem też trochę przez to pokazać, że nie zawsze warto gonić wyłącznie za pieniędzmi. Czasem warto poświęcić się dla innych i inwestować swój czas i energię w pomoc innym.

Taka podróż to zapewne także wiele nowych, poznanych na trasie osób.
Podczas tej wyprawy poznałem wielu wspaniałych ludzi – naprawdę trudno byłoby wszystkich wymienić. W Jaworznie spotkałem się z Pawłem i Martyną – rodzicami małego Kacperka, dla którego zbieram fundusze na operację. To spotkanie na długo pozostanie w moim sercu – niezwykli ludzie, pełni siły i nadziei. W Golubiu-Dobrzyniu poznałem Adriana, młodego wojownika, który sześć lat temu wygrał najważniejszą walkę – o życie, po przeszczepie szpiku. Jego historia stała się dla mnie ogromnym źródłem motywacji i determinacji.

W poprzednią niedzielę w Choroszczy zorganizowano panu huczne powitanie. Jak zareagował pan, gdy wjechał rowerem i zobaczył tylu oczekujących na pana ludzi?
To była niezwykle wzruszająca chwila. Jestem ogromnie wdzięczny wszystkim, którzy tam byli. To z pewnością jeden z najpiękniejszych momentów całej wyprawy.

Zbiórka cały czas jest jeszcze otwarta, nadal można wspierać podopiecznych Fundacji Naszpikowani.
Zachęcam wszystkich do wsparcia zbiórki prowadzonej przez Fundację Naszpikowani. Pomóżmy Izie, Kacperkowi, Mateuszowi i ich rodzinom – każda pomoc się liczy.

Apetyt rośnie w miarę jedzenia. Czy ma pan już plan na kolejną wyprawę?
Marzy mi się udział w Ironmanie w szczytnym celu. Jeszcze nie jestem pewien szczegółów, ale wiem, że coś wymyślę. Na razie muszę odpocząć, bo trudy tej podróży dają się we znaki. Jednocześnie po tym doświadczeniu wiem jedno – „Nie ma, że się nie da”.

eprasa.pl f844ad4ccb

POLSKA *i* ŚWIAT

PARYŻ

Nowym premierem Francji jest ponownie Sebastien Lecornu, któremu prezydent Emmanuel Macron powierzył w piątek misję utworzenia rządu. Lecornu najpierw został powołany na premiera 9 września i po niespełna miesiącu ustąpił ze stanowiska, m.in. z powodu sporu wokół składu rządu. Lecornu zadeklarował, że priorytetem pozostaje uporządkowanie finansów publicznych Francji.

Potrzebujemy rządu, który odzwierciedla rzeczywistość parlamentarną, ale nie jest zakładnikiem interesów partyjnych

Sebastien Lecornu, premier Francji

KRÓTKO

WARSZAWA

Szerszy zakaz sprzedaży alkoholu

Ministerstwo Zdrowia w nowej wersji projektu ustawy o przeciwdziałaniu alkoholizmowi poszerzyło zakaz sprzedaży alkoholu - ma objąć stacje benzynowe i uzdrowiska. Jego zakup online miałby być możliwy tylko z odbiorem osobistym w sklepie. To kolejne podejście resortu zdrowia do nowelizacji ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi oraz ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Przełomowa zmiana w rządowym projekcie to propozycja zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach paliw. Zakaz ma być całkowity, nieograniczony do godzin nocnych. W 2023 r. działało w Polsce 7915 stacji benzynowych, ponad tysiąc więcej niż w 2016 r. Jeśli zakaz wszedłby w życie, to Polska dołączyłaby do grona kilkunastu europejskich państw z zakazem lub ograniczeniem handlu w tych podmiotach, tj.: Cypru, Francji, Islandii, Irlandii, Włoch, Litwy, Malty, Holandii, Norwegii, Portugalii, Szwecji, Macedonii i Turcji. oprac. WS|PAP

MEKSYK

Tragiczne skutki powodzi

FOT. ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Liczba ofiar śmiertelnych powodzi spowodowanych ulewnymi deszczami w środkowej i południowo-wschodniej części Meksyku wzrosła do 41 - poinformowały władze kraju. W wyniku deszczów ponad 320 tys. osób zostało pozbawionych prądu. Żywioł uszkodził też setki kilometrów dróg w kilku stanach.

ZAKOPANE

„Dzikie toalety" znikną z Tatr?

- Po pierwszym tygodniu pilotażowego programu Tatrzańskiego Parku Narodowego turyści chętnie sięgają po woreczki toaletowe - oceniają władze TPN. Na początek przygotowano kilkaset pakietów dostępnych bezpłatnie w Punktach Informacji Turystycznej oraz przy wejściach na szlaki. Na razie nie przewidziano ich dystrybucji w schroniskach, choć nie jest to wykluczone w przyszłości. Dyrektor parku nie wyklucza, że posiadanie woreczków może stać się obowiązkowe w niektórych rejonach Tatr, jeśli rozwiązanie się sprawdzi. Choć nie jest prowadzona szczegółowa inwentaryzacji miejsc, w których pojawiają się „dzikie toalety", to są one dobrze znane służbom terenowym TPN. oprac. WS|PAP

Znowu spór o migrantów. PiS chce dymisji rządu

oprac. Anna Nagel
Warszawa

W sobotnie popołudnie na placu Zamkowym w Warszawie odbył się wiec zorganizowany przez PiS przeciwko m.in. nielegalnej migracji i umowie z Mercosurem.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Sprzeciw wobec nielegalnej imigracji był głównym tematem demonstracji Prawa i Sprawiedliwości

Podczas wiecu wystąpiło łącznie pięciu polityków PiS: prezes partii Jarosław Kaczyński, byli premierzy Beata Szydło i Mateusz Morawiecki oraz byli szefowie resortów edukacji i obrony Przemysław Czarnek i Mariusz Błaszczak, a także działacz środowisk narodowych Robert Bąkiewicz.

Przed rozpoczęciem manifestacji premier Donald Tusk zamieścił w serwisie społecznościowym wpis o polityce migracyjnej. „Mówiłem, że nie będzie w Polsce relokacji migrantów i nie będzie! Załatwione. Że uszczelnimy barierę na granicy z Białorusią - i jest to dziś najlepiej strzeżona granica w Europie. Że zaostrzymy przepisy wizowe i azylowe - i Polska stała się wzorem dla innych. Robimy, nie gadamy!" - napisał na X.

Kaczyński w trakcie swojego przemówienia skomentował deklarację szefa rządu.

- Dzisiaj Donald Tusk, który nie tak dawno mówił, że trzeba będzie karać Polskę, bo takie jest prawo za to, że nasz rząd potrafił doprowadzić do tego, że ta umowa nie weszła wtedy w życie i trwało to przez wiele lat. Dziś nagle ogłasza, że w przyszłym roku nie będziemy mieli imigracji. Nie dajcie się oszukać, to są stare gry - powiedział Kaczyński.

Prezes PiS zaapelował o odwołanie rządu i odbudowę „wszystkiego, co rząd zdołał zniszczyć".

Z kolei Beata Szydło i Mariusz Błaszczak w swoich wystąpieniach nawoływali zwolenników do bycia razem i wywierania presji na obecny rząd.

Robert Bąkiewicz przemawiał wraz z członkami Ruchu Obrony Granic, którzy trzymali papierowe kosy bojowe.

Podkreślił, że ROG krzyczy „kosy na sztorc" w odwołaniu do historycznych polskich powstań i insurekcji.

- To lud broni Polski, własnego bezpieczeństwa, własnych rodzin. Bronimy dzisiaj granic. Bronimy się przed masową migracją (...), która próbuje zniszczyć polski naród - stwierdził.

W trakcie manifestacji PiS zbierał podpisy pod obywatelskim projektem ws. referendum dot. odrzucenia paktu migracyjnego.

Premier Tusk, odnosząc się do demonstracji, komentował w sobotę, że „wielki marsz" okazał się fiaskiem, a Kaczyńskiemu „lepiej szło ściąganie migrantów niż manifestantów".

Wcześniej pisał też: „Ściągnąć do Polski rekordową liczbę migrantów, a następnie wezwać do protestu przeciw migracji, potrafi tylko Jarosław Kaczyński".

Według politologa dr. Patryka Tomaszewskiego z UMK głównym celem manifestacji PiS było wybicie argumentów Konfederacji. Jego zdaniem wiec miał także jednoczyć elektorat, zajmować go czymś w okresie bycia w opozycji do rządu.

Z kolei w opinii prof. Małgorzaty Myśliwiec z Uniwersytetu Śląskiego najbardziej charakterystyczną cechą polskiej sceny politycznej jest polaryzacja, której potrzebuje zarówno PiS, jak i KO.

- Temat imigracji polaryzuje. Jest wykorzystywany jako straszak i będzie tak wykorzystywany nadal - podkreśliła.

Podczas demonstracji oraz w mediach społecznościowych politycy PiS przekonywali, że powstrzymanie relokacji imigrantów, które nie zostało jeszcze oficjalnie potwierdzone, to nie zasługa Donalda Tuska, ale prezydenta Karola Nawrockiego i jego „twardej polityki".

Zdaniem politoložki PiS będzie próbowało to „skapitalizować".

PAP

ZUS szykuje się do badania aktywności zawodowej cudzoziemców. Chodzi o wypłaty z programu 800 plus

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Prawo do świadczenia na dotychczasowych zasadach będzie przysługiwało do 31 stycznia 2026 r. Od 1 lutego 2026 r. pracujący cudzoziemcy będą musieli złożyć wniosek, aby otrzymywać je dalej.

- Od lutego 2026 roku ZUS zacznie badać aktywność zawodową Ukraińców, którzy chcą otrzymywać 800 plus. W przypadku pozostałych cudzoziemców weryfikacja nastąpi od wypłaty świadczenia za czerwiec 2026 r. - poinformował Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Z końcem września zaczęła obowiązywać ustawa o pomocy obywatelom Ukrainy przedłużająca okres obowiązywania tymczasowej ochrony w Polsce. Jednak część przepisów, m.in. te zmieniające system otrzymywania przez cudzoziemców świadczeń na rzecz rodziny, wejdą w życie w przyszłym roku.

W odniesieniu do osób mających status UKR będzie badał aktywność zawodową od wypłaty 800 plus za luty 2026 roku. W przypadku pozostałych cudzoziemców spełniających kryteria do pobierania świadczenia wychowawczego, sprawdzanie aktywności zawodowej zostanie zrealizowane od wypłaty świadczenia za czerwiec 2026 roku.

Nowa ustawa przewiduje, że prawo do świadczeń powiązano z aktywnością zawodową rodzica oraz nauką dzieci w polskiej szkole, z wyjątkami dotyczącymi np. osób z niepełnosprawnościami.

Dodatkowo prawo powiązano z uzyskiwaniem przez cudzoziemców co najmniej 50 proc. minimalnego wynagrodzenia za pracę, co oznacza, że w 2025 r. będzie to 2333 zł brutto.

PAP

eprasa.pl f844ad4ccb

Ma być szefem czeskiego MSZ, ale musi się tłumaczyć z rasistowskich wpisów

oprac. Anna Nagel
Praga

Portal czeskiej gazety „Denik N" twierdzi, że wymieniany jako przyszły szef MSZ Czech Filip Turek miał być autorem rasistowskich i ksenofobicznych wpisów na platformie społecznościowej.

Zwycięzca niedawnych wyborów do Izby Poselskiej (parlamentu) Andrej Babisz z Ruchu ANO stara się stworzyć większość rządową m.in. z partią Zmotoryzowani (Motoriste), w której Turek jest honorowym przewodniczącym.

W sobotę zażądał wyjaśnień i ma o niegodnych wpisach rozmawiać z zainteresowanym oraz liderem partii Petrem Macinką.

Według portalu „Denik N" Turek wielokrotnie publikował na Facebooku otwarcie rasistowskie, seksistowskie i homofobiczne wypowiedzi, a także liczne aluzje do nazistowskiego przywódcy Adolfa Hitlera i faszystowskiego dyktatora Benito Mussoliniego.

Miał pisać o byłym prezydencie USA Baracku Obamie, że to „czarnuch, który co najwyżej może sprzedawać haszysz na dworcu". Ksenofobiczne uwagi dotyczyły brytyjskiej rodziny królewskiej po ślubie Meghan z Harrym. Turek miał też lekceważyć podpalenie „cygańskiego", jak miał napisać, domu w pobliżu Opavy w 2009 roku.

Według lidera partii Motoriste, publikacja prasowa ma na celu uniemożliwienie utworzenia nowego rządu. PAP

ASSOCIATED PRESS/EAST NEWSFOT.

Zwycięzca wyborów do parlamentu Andrej Babisz z Ruchu ANO uznał zarzuty wobec Turka za poważne

Izrael czeka na zakładników przed szczytem pokojowym

oprac.Karolina Wrońska
Gaza

Dzisiaj w egipskim Szarm el-Szejk odbędzie się szczyt pokojowy poświęcony zakończeniu wojny w Strefie Gazy. W spotkaniu wezmą udział przywódcy ponad 20 państw świata.

Obradom będą przewodniczyli prezydenci Egiptu i USA, Abdel Fatah el-Sisi i Donald Trump. Swój udział potwierdzili też prezydent Francji Emmanuel Macron, premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer i sekretarz generalny ONZ Antonio Guterres. Jak informują izraelskie media, w spotkaniu nie wezmą udziału przedstawiciele Izraela i Hamasu.

Zawieszenie broni formalnie weszło w życie w piątek w południe, gdy wojska izraelskie wycofały się z części Strefy Gazy.

Od tego momentu Hamas ma trzy doby na uwolnienie 20 żyjących zakładników i wydanie ciał kolejnych 28. Izrael ma w zamian zwolnić 250 Palestyńczyków skazanych na dożywotnie pozbawienie wolności i ok. 1700 mieszkańców Strefy Gazy zatrzymanych po wybuchu wojny dwa lata temu.

Izraelskie wojsko kontroluje teraz około połowy Strefy Gazy, wcześniej zajmowało ok. 75 proc. Żołnierze nadal kontrolują cały pas przygraniczny, w tym przy granicy z Egiptem, zajmują też północ Strefy Gazy, w tym miasta Bajt Lahija i Bajt Hanoun. Wycofali się jednak z większości obleganego miasta Gazy i jego okolic oraz z części miast Rafah i Chan Junus na południu.

Palestyńczycy powracali w sobotę do zrujnowanego miasta Gazy, które od połowy września było celem ofensywy lądowej Izraela. Przed rozpoczęciem inwazji w Gazie mieszkało ok. miliona osób. Armia poleciła im opuszczenie miasta, co zrobiło 700-800 tys. osób. Według kontrolowanych przez Hamas władz lokalnych do soboty wróciło 500 tys. z nich.

W Izraelu odbyły się w sobotę wieczorem demonstracje na rzecz uwolnienia zakładników. W Tel Awiwie zebrało się ponad pół miliona ludzi. Manifestanci dziękowali Trumpowi za doprowadzenie do rozejmu. Kraj z niecierpliwością czeka na uwolnienie zakładników.

W Izraelu odbyły się demonstracje na rzecz uwolnienia zakładników, manifestanci dziękowali też Trumpowi za doprowadzenie do rozejmu

Na wiecu w Tel Awiwie przemawiali m.in. wysłannicy Trumpa, Steve Witkoff i Jared Kushner, uznawani za autorów porozumienia.

Wcześniej w sobotę odwiedzili Strefę Gazy w towarzystwie admirała Bradleya Coopera, który kieruje dowództwem amerykańskich sił zbrojnych w regionie.

Według lokalnych mediów do Izraela zaczyna przybywać kontyngent ok. 200 amerykańskich żołnierzy, który ma być częścią międzynarodowych sił nadzorujących rozejm w Strefie Gazy. PAP

FOT. AFP/EAST NEWS

Kilkaset tysięcy Palestyńczyków zaczęło powracać do zrujnowanego miasta Gaza, które od połowy września było celem ofensywy lądowej Izraela

Orki zatopiły kolejny jacht u wybrzeży Portugalii

oprac. Karolina Wrońska
Lizbona

Służby ratownictwa morskiego Portugalii we współpracy z miejscowymi rybakami uratowali pięcioosobową załogę jachtu zatopionego wskutek ataku orek u brzegów popularnego kurortu Peniche.

Jak podały w weekend portugalskie służby ratownicze, pierwszy z pomocą członkom załogi zatopionego jachtu przybył kuter rybacki. Z jednostki tej zostali oni następnie przetransportowani helikopterem portugalskich sił powietrznych na ląd.

W akcji ratowniczej wzięły udział dodatkowo fregata portugalskiej marynarki wojennej oraz statek ratowniczy policji morskiej. Z komunikatu portugalskiej armii wynika, że uratowanymi są członkowie pięcioosobowej rodziny, w tym troje dzieci. Są oni obywatelami Francji i Portugalii.

„Ich jacht został zaatakowany i zatopiony przez grupę orek. Do czasu przybycia kutra rybackiego oczekiwali oni na pomoc w pontonie ratowniczym", podała portugalska armia.

Od początku września br. u brzegów Portugalii doszło do kilkunastu ataków orek na jednostki pływające. Po jednym z nich, u brzegów aglomeracji Lizbony, doszło do zatopienia jachtu. Jego załoga wcześniej opuściła pokład zabrana przez znajdującą się w pobliżu inną jednostkę.

Naukowcom wciąż nie udaje się jednoznacznie wyjaśnić narastającego od kilku lat zjawiska ataków orek na jednostki pływające u brzegów Półwyspu Iberyjskiego.
PAP

UE uruchamia cyfrowy system rejestrujący wjazdy i wyjazdy osób z krajów trzecich

oprac. Anna Nagel
Bruksela

System Entry/Exit System (EES) pozwoli na odejście od stempli w paszportach. Jego celem jest zwiększenie bezpieczeństwa granic Unii Europejskiej.

Dostęp do gromadzonych w systemie EES danych o podróżnych otrzymali w niedzielę funkcjonariusze straży granicznej i organy ścigania. Ma to pozwolić na skuteczniejszą walkę z nadużyciami, takimi jak przekraczanie dozwolonego czasu pobytu, posługiwanie się fałszywymi tożsamościami lub nadużywanie prawa do podróży bezwizowych.

System będzie automatycznie rejestrował wjazd, wyjazd, a także odmowę wjazdu obywateli krajów trzecich podróżujących do Unii. Automatycznie obliczy także okres dozwolonego pobytu na terenie obszaru Schengen. Ma to także ułatwić i przyspieszyć podróżowanie.

System EES obejmie kraje strefy Schengen, a więc także te, które nie są członkami UE: Szwajcarię, Norwegię, Islandię i Liechtenstein. Nie będzie natomiast dotyczył Irlandii i Cypru, które nie należą do obszaru bez kontroli na granicach.

System będzie uruchamiany stopniowo, począwszy od 12 października przez pół roku; na koniec tego okresu ma być w pełni sprawny we wszystkich krajach zobowiązanych do jego wdrożenia.

W Polsce EES w pierwszej kolejności został uruchomiony na drogowym przejściu granicznym Medyka-Szeginie oraz na przejściu kolejowym Przemyśl-Mościska.

- Dane podróżnych będą rejestrowane w EES niezależnie od tego, czy potrzebują oni wizy krótkoterminowej, czy też korzystają z ruchu bezwizowego.

W systemie będą również rejestrowane odmowy wjazdu.

- Wraz z EES nie zostaną wprowadzone żadne nowe wymogi dla osób korzystających z prawa do swobodnego przemieszczania się - zaznaczył rzecznik straży granicznej ppłk Andrzej Juźwiak.

Dodał, że EES będzie wdrażany stopniowo, a państwa europejskie będą wprowadzać poszczególne elementy EES etapami, w tym gromadzić dane biometryczne, takie jak wizerunek twarzy i odciski palców.

- Oznacza to, że dane biometryczne podróżnych, jak wizerunek twarzy i odciski palców, mogą nie być od razu pobierane na każdym przejściu granicznym - powiedział Juźwiak.

Rzecznik przyznał, że w początkowej fazie uruchamiania mogą pojawiać się utrudnienia związane z wydłużonym czasem odpraw granicznych.
PAP

FOT. EC-AUDIOVISUAL SERVICE

Ma być wiadomo, kto, gdzie i kiedy wjeżdża do UE

eprasa.pl f844ad4ccb

Beatlesi w odwiedzinach u Elvisa Presleya i co z tego wynikło

Mariusz Grabowski

Czwórka z Liverpoolu nie przepadała za Presleyem - do historii przeszły liczne szyderstwa Johna Lennona na temat króla rock and rolla. Ale 27 sierpnia 1965 r. Beatlesi w komplecie pojechali do posiadłości Presleya w Los Angeles.

FOT. CC

Zespół The Beatles w komplecie. Od górnego lewego zdjęcia: John Lennon, Paul McCartney, George Harrison i Ringo Starr. Fotografia wykonana w 1964 roku

Beatlesi odwiedzili Elvisa podczas swojej ówczesnej amerykańskiej trasy koncertowej. Towarzyszyli im menedżer Brian Epstein i rzecznik prasowy Tony Barrow. W drugim aucie jechali dziennikarze. Już po latach okazało się, że to Brytyjczycy zabiegali o tę wizytę, chcąc dać do zrozumienia Amerykanom, że szanują ich muzyczne gusta. I ostatecznie ten artystyczny hołd bardzo im się opłacił.

Beatlesi na fali

Craig Brown, autor „One Two Three Four: The Beatles in Time" z 2020 r., nieco skandalizującej biografii zespołu, tak pisał o tym wydarzeniu: „Przygotowania do spotkaniu największych gwiazd muzyki, całego show-biznesu były długie i pełne napięcia: bardziej przypominały negocjacje traktatu pokojowego, tyle było w nim momentów zawieszenia, impasu oraz ustępstw. Bo w istocie to były właśnie takie rokowania. Młodzi, czupurni Beatlesi są na fali wznoszącej, Elvis Presley był kiedyś na ustach całej Ameryki, a teraz wszędzie słyszało się tylko: »Beatlesi, Beatlesi, Beatlesi«".

I dalej: „The Beatles szli wtedy jak burza. Właśnie wypuścili »Help!«, nowy film, który był na dobrej drodze, by powtórzyć sukces »A Hard Day's Night«. Na przyjęciu wyprawionym na ich cześć pojawiła się cała hollywoodzka śmietanka - Rock Hudson, Jack Benny, Jane Fonda, Groucho Marx i James Stewart - a reszta stała w kolejce po autografy".

Jak widać, czar Presleya okazał się silniejszy niż balowanie z Jamesem Stewartem, o którym mówiono, że jest „starszy niż Hollywood", a przy okazji równie nudny jak trzy filmy, w których zagrał tylko w roku 1965.

Elvis się śmieje

Spotkanie w Bel Air szybko zaczęło obrastać w legendy, w większości złośliwe i sfabrykowane przez menedżera Beatlesów Briana Epsteina, dla którego Presley był uosobieniem muzycznego kiczu. Ponoć kiedy po dziesięciu minutach błądzenia po posiadłości (podwórze zastawione było bentleyami oraz motocyklami Harley Davidson) wreszcie weszli do salonu - to jedna z typowych relacji Epsteina - Elvis siedział w fotelu i gapił się w telewizor. Gdy wreszcie ich zauważył, zapytał: „Co jest? Jeśli nie przyjechaliście ze mną pogadać, to idę spać".

„Traktował nas z góry" - mówił Epstein, co z kolei nie zgadzało się ze świadectwem McCartneya, który zapamiętał, że „Elvis był serdeczny". Poklepywał Lennona po plecach i „śmiał się z jego sztywnego brytyjskiego sposobu wysławiania się w rozmowach z amerykańskimi dziennikarzami". W kącie stał nieruchomo tajemniczy Tom Carter, zwany „Pułkownikiem", menedżer króla.

Co do kwestii estetycznych: „Elvis ubrany był w czerwoną koszulę z rękawami w stylu bolero, otoczony był przez dwadzieścia osób, a najbliżej niego stała jego żona Priscilla. Jej czarny tapir wystawał wysoko ponad jej głowę, na twarzy miała ciężki makijaż, rzęsy obficie pociągnięte czarnym tuszem, oczy podkreślone ciemnogranatową kredką, czerwony róż na policzkach i różową szminkę" - zauważył Chris Hutchins, brytyjski dziennikarz muzyczny, który włóczył się za Beatlesami w czasie ich tras koncertowych.

„Jestem zmęczony"

W kwestii niechęci Beatlesów do twórczości Presleya niewiele się potem zmieniło. Niedługo po wizycie w Bel Air Lennon i McCartney udzielili wywiadu popularnemu prezenterowi radiowemu Jerry'emu G. Bishopowi. Co ciekawe, znów dość bezpardonowo skrytykowali w nim Presleya. „Gdy miałem 16 lat, słuchałem jego piosenek" - mówił McCartney. „To, co robi teraz, nie podoba mi się nawet połowicznie. Powiedziałem mu o tym" - dodawał.

Ale nawet jeśli Beatlesi i ich menedżer nie lubili Presleya, temu ostatniemu zupełnie to nie przeszkadzało. W 1965 r. jego popularność utrzymywała się wciąż wysoko, a do sprzedaży trafił album kompilacyjny „Elvis for Everyone!" zawierający piosenki niefilmowe, nagrane przezeń w latach 1954-1964. Ale z drugiej strony od 1963 r. nie miał ani jednego singla w pierwszej dziesiątce, a jego ostatni film „Tickle Me", którego akcja rozgrywała się w salonie piękności, przeszedł ledwo zauważony. Nic dziwnego, że jak zauważają biografowie, usuwał się powoli w cień. Mówił, że jest zmęczony i że „najlepsze ma już za sobą".

Wizyta egzotycznych gości zza oceanu mogła go więc autentycznie cieszyć. Peter Guralnick, autor biografii muzyka „Last Train to Memphis: The Rise of Elvis Presley" twierdzi, że ze wszystkich czterech Beatlesów najbardziej - co znamienne - lubił George'a Harrisona. Wiedział też zapewne, że w repertuarze zespołu jest rozsławiony przez niego utwór „Thats All Right Mama". Beatlesi wykonali go m.in. na sesji nagraniowej w BBC w 1963 r.

We wspomnianym wywiadzie u Bishopa Lennon nie potrafił zrozumieć wycofania się gwiazdora z życia publicznego i porzucenia kariery muzycznej. „My nie wytrzymalibyśmy bez fanów. Za szybko się nudzimy" - mówił.

O ile to Beatlesi zabiegali o wizytę u Elvisa, ich samych nawiedzali inni. W czasie pobytu w Kalifornii grupa wynajęła duży dom w Beverly Hills przy 2850 Benedict Canyon Drive, należący do aktorki Zsa Zsy Gabor. Tylko 23 sierpnia Beatlesów odwiedzili tam m.in. Roger McGuinn z The Byrds i Eleanor Bron, która grała z nimi w „Help!". Atmosfera panowała co najmniej luźna.

McGuinn wspominał: „Na bramie stały dziewczyny, pilnowała też policja. Wzięliśmy z Davidem ze sobą LSD, chcieliśmy się wszyscy lepiej poznać. Była tam olbrzymia łazienka, siedzieliśmy tam (my i John z George'em) na rogu prysznica, graliśmy swoje ulubione piosenki. Ja i John zgodziliśmy się, że »Be-Bop-A-Lula« była naszym ulubionym numerem rockowym lat 50. Pokazałem George'owi kilka dźwięków na gitarę Ravi Shankara, które słyszałem, bo nagrywaliśmy z nim dla tej samej wytwórni. Opowiedziałem mu o Ravim, on powiedział, że nigdy wcześniej nie słyszał hinduskiej muzyki.

„Wspólny język"

Jak wyglądało samo spotkanie? Ponoć po kilku minutach gadki o niczym podano pierwsze drinki i atmosfera się rozluźniła. Tony Barrow wspominał, że Presleyowi po whisky szybko przeszedł zły humor po pytaniu Lennona „gdzie podział się stary, rockandrollowy Elvis". Presley „zbył ten komentarz śmiechem, ale rozmowa nie kleiła się".

Król uśmiechnął się dopiero wtedy, gdy do pokoju przynieśli gitary. „Zaczęli brzdąkać i dopiero wtedy impreza się rozkręciła - mówił Barrow. - Nie mieli sobie zbyt wiele do powiedzenia, ale kiedy chwycili za instrumenty, błyskawicznie znaleźli wspólny język".

Powstała naprędce „supergrupa" zagrała standardy rockandrollowe oraz kilka piosenek Beatlesów i Presleya, ale Ringo Starr szybko poczuł się zlekceważony. „Ringo wybijał rytm na krześle, ale wkrótce opuścił sesję i zaczął grać w bilard z obsługą techniczną".

Ile trwała ta sielanka? W planie nie było obiadu, konferencji prasowej ani sesji fotograficznej. Beatlesi przyjechali rano, a zorientowali się, że pora się zbierać, gdy grubo po południu „Pułkownik" Carter wszedł do pokoju z prezentami dla gości - papierowymi torebkami, w których znajdowały się płyty z hitami Elvisa.

Craig Brown poświęca sporo miejsca w swej biografii kwestii, czy Presley nie był wówczas pod wpływem narkotyków. Nie bez podstaw, co przyznawali sami uczestnicy spotkania. „John stwierdził, że było to równie ekscytujące, jak spotkanie z Engelbertem Humperdinckiem. Ktoś inny zasugerował, że Elvis był naćpany do nieprzytomności, na co George Harrison odpowiedział: »A my nie byliśmy?« - wspominał Barrow.

Interesujące, że ów wątek narkotyczny został szczególnie podkreślony podczas wystawy „Elvis and Us", zorganizowanej w 2011 r. w liverpoolskim muzeum Beatles Story, a przygotowanej we współpracy z archiwistami z Graceland, rezydencji Presleya w Memphis. Wynikało z niej, że „27 sierpnia 1965 r. w Bel Air naćpani byli dosłownie wszyscy, nie wyłączając obsługi technicznej i szoferów. Daje to jasny pogląd na obyczajowość tamtych czasów" - pisał „The Guardian" w recenzji wystawy.

Odcięte kupony

Beatlesom wizyta u króla rock and rolla bardzo się opłaciła. Kiedy w 1964 r. pierwszy raz lecieli do USA, traktowali tę podróż jak wyprawę do Ziemi Świętej, a Elvis był ich największym idolem. Teraz to oni zgarniali laury, a Presley dodawał im wiarygodności. Po spotkaniu z Presleyem dali jeszcze trzy koncerty: dwa w Los Angeles (29 i 30 sierpnia) i pożegnalny w San Francisco (31 sierpnia). O ile normalnie grali ok. dziesięciu piosenek w ciągu pół godziny, teraz robili istne show „w amerykańskim stylu".

Na wydanym w 2016 r. albumie „The Beatles: Live At The Hollywood Bowl", zapisie koncertów z Los Angeles, także tych z 1965 r. czuć, że Beatlesi mieli Amerykę u stóp. Na okładce czytamy: „To, co przede wszystkim słychać, to dzika energia czterech chłopaków, grających dla publiczności, która ich uwielbia. Można się poczuć prawie jak na koncercie w Hollywood Bowl u szczytu Beatlemanii".

eprasa.pl f844ad4ccb

Dzisiaj odbędzie się pierwszy koncert Latającej Filharmonii

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

Muzycy Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica im. Wojciecha Kilara w Słupsku ruszają w jesienną koncertową trasę. W ramach projektu „Latająca Filharmonia" odwiedzą cztery pomorskie miejscowości. Pierwszy koncert już dzisiaj, 13 października, odbędzie się w Główczycach.

FOT. POWIAT SŁUPSKI

Rok temu jeden z koncertów „Latającej Filharmonii" zorganizowano w pięknej sali lustrzanej zabytkowego pałacu w Damnicy

„Latająca Filharmonia" to wyjątkowy cykl koncertów Polskiej Filharmonii „Sinfonia Baltica" im. Wojciecha Kilara, którego ideą jest udostępnianie kultury wysokiej mieszkańcom mniejszych miejscowości województwa pomorskiego. Projekt powstał z potrzeby dotarcia z muzyką klasyczną tam, gdzie na co dzień nie ma możliwości uczestniczenia w koncertach filharmonicznych.

Pod batutą dyrektor PFSB, prof. Aliny Ratkowskiej, w trasę po regionie wyruszy zmniejszony skład orkiestry, by zaprezentować trzy zróżnicowane programy koncertowe. Wśród nich znalazły się zarówno dzieła barokowych mistrzów, jak i klasyczne oraz romantyczne przeboje, które od lat niezmiennie zachwycają publiczność. Będzie możliwość usłyszeć m.in. „Cztery pory roku" op. 8 RV 269 Jesień Antonio Vivaldiego, Kanon D-dur Johanna Pachelbela, a także pełne wdzięku walce i polki Johanna Straussa.

Gdzie i kiedy?

Trasa obejmie cztery miasta Pomorza:

Główczyce - Gala Straussowska, 13 października, godz. 19:00, Gminny Ośrodek Kultury, ul. Kościuszki 15. Zabrzmią utwory: „Odgłosy wiosny" J. Straussa, „Taniec węgierski nr 5" J. Brahmsa, kankan z „Orfeusza w piekle" J. Offenbacha, uwertura do „Carmen" G. Bizeta i polka „Tik Tak" J. Straussa.

Sierakowice - Z klasyką przez wieki, 25 października, godz. 18:00, Centrum Kultury, ul. Kubusia Puchatka 6A.

Lębork - Barokowa jesień, 26 października, godz. 18:00, Lęborskie Centrum Kultury „Fregata", ul. Gdańska 12-13.

Człuchów - Gala Straussowska, 23 listopada, godz. 17:00, Miejski Dom Kultury, ul. Traugutta 2.

- „Latająca Filharmonia" to projekt, który już w poprzednich edycjach spotkał się z ogromnym zainteresowaniem publiczności. Koncerty odbywały się przy pełnych salach, a muzycy byli wielokrotnie nagradzani owacjami na stojąco. To dowód, że muzyka klasyczna, niezależnie od miejsca i formy, potrafi poruszać i łączyć ludzi we wspólnym przeżywaniu piękna - piszą filharmonicy.

Sponsorem strategicznym wydarzenia jest Port Lotniczy Gdańsk im. Lecha Wałęsy.

©℗

KRÓTKO

SŁUPSK

Spotkanie z młodą pisarką

FOT. FACEBOOK

W środę, 15 października, o godz. 17 Miejska Biblioteka Publiczna w Słupsku zaprasza na spotkanie z Marcysią Koćwin, pisarką i poetką. Zadebiutowała w 2023 roku pierwszym tomem sagi „Czarna Orchidea". Jest także autorką zbioru opowiadań pt. „Leśny Zamachowiec". MARA

SŁUPSK

Warsztaty ekologiczne

W Pracowni Manufaktury Słupskiego Ośrodka Kultury przy ul. 3 Maja odbędą się 15 października o godzinie 12 EKO warsztaty z Fundacją Santander .
- Tym razem spotkamy się pod hasłem: „Eko-portret"- informują organizatorzy. - Warsztat będzie wyjątkową okazją do budowania dialogu międzypokoleniowego poprzez wspólną artystyczną pracę i rozmowę o ekologii. Podczas zajęć osoby uczestniczące stworzą swoje eko-portrety w procesie malowania partycypacyjnego. Celem spotkania jest:
- wzrost wiedzy o ekologicznych dobrych praktykach,
- wymiana doświadczeń.
Udział w warsztatach jest bezpłatny, ale liczba miejsc jest ograniczona, trzeba więc się zapisać.
Spotkanie poprowadzi Hanna Rugała;
Koordynator projektu: Marcin Pawłowski. MARA

SŁUPSK

O sztuce fotografowania

FOT. FACEBOOK

Cepelin przy Starym Rynku w Słupsku zaprasza dzieci 15 października o godzinie 16.30 na spotkanie z Piotrem „Czarnym" Ziębakowskim pt. „Kadry z pasji, o filmie, fotografii i sztuce popełniania błędów". Poprowadzi je Bartosz Murawski.
- Podczas spotkania opowiem o tym, jak robić filmy czy jak zostać fotografem. A jeśli nie interesuje Cię żadna z tych dziedzin, to dowiesz się, jak rozwijać swoje pasje, jak pokochać popełnianie błędów i nie przejmować się porażkami. Masz jakieś pytania? Zapraszam, chętnie na nie odpowiem! Mam nadzieję - do zobaczenia! - zachęca do przyjścia Piotr Ziębakowski.
MARA

POGODA

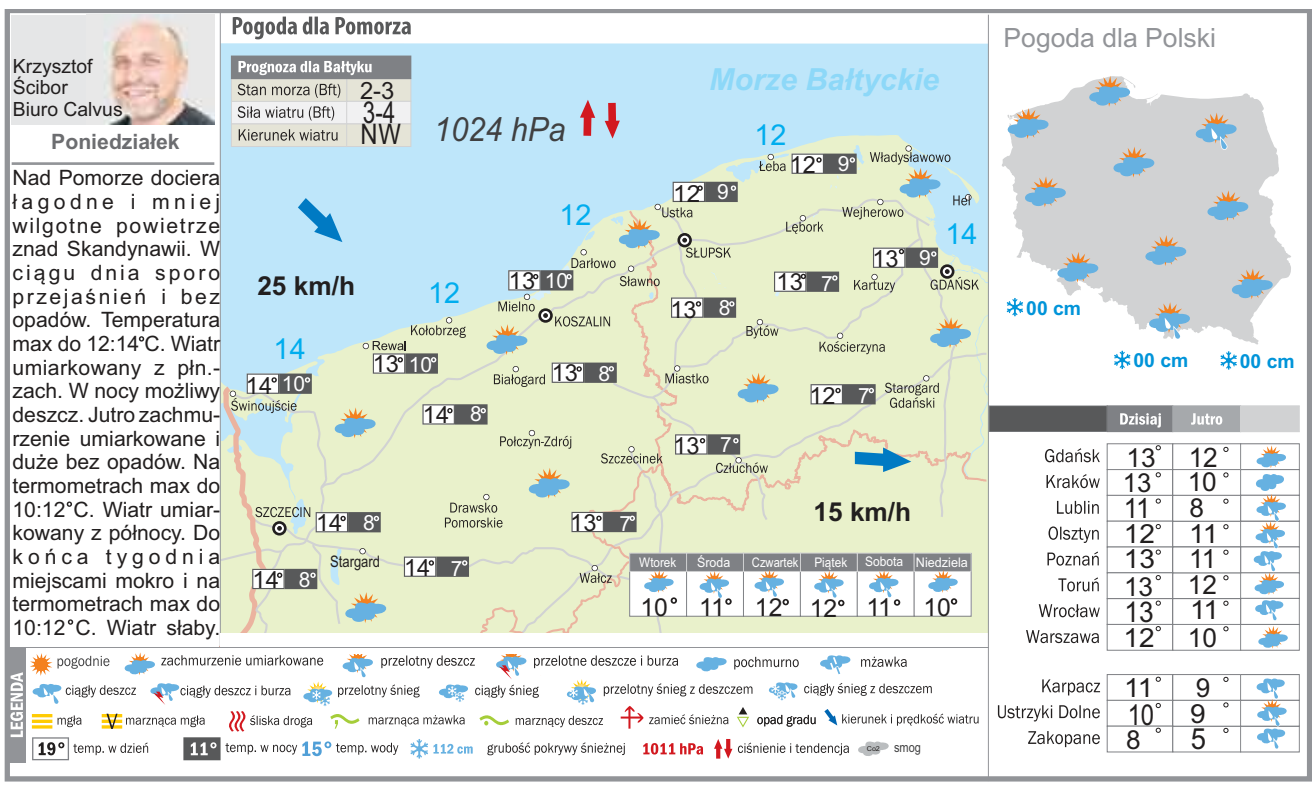

eprasa.pl f844ad4ccb

ŚWIT ZAGRAŁ SWÓJ NAJLEPSZY MECZ W II LIDZE. ROZBIŁ WICELIDERA STR. 12

Siatkarki Chemika od zwycięstwa rozpoczęły nowy sezon Tauron Ligi STR. 13

Fabian Urbański z kolejnym sukcesem na młodzieżowych arenach w boksie STR. 13

Pogoń Szczecin zagrała z Wisłą Kraków po raz pierwszy od pamiętnego finału Pucharu Polski 2024. Padł sprawiedliwy remis 3:3.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

SPARING Z ATRAKCJAMI NA TRYBUNACH I BOISKU

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Kibice Pogoni i Wisły nie mogli się nudzić, bo były fajne akcje, zwroty sytuacji i sześć bramek.

Trener Thomas Thomasberg nie mógł wykorzystać wszystkich Portowców. Część wyjechała na mecze reprezentacyjne (Kamil Grosicki, Adrian Przyborek, Michał Wojciechowski, Hussein Ali i Rajmund Molnar), a część dostała z różnych względów wolne (Kacper Kostorz, Musa Juwara, Fredrik Ulvestad). Nadal poza zespołem jest leczący kontuzję Leo Borges. „11" Pogoni była ligowa, ale ławka rezerwowych to Jan Biegański i juniorzy.

Od początku zagrał Patryk Paryzek. Młody napastnik miesiąc był poza składem, bo ociągał się z podpisaniem nowego kontraktu. W sparingu tradycyjnie był ruchliwy i miał nawet jedną szansę bramkową. Świetnie zagrał mu Sam Greenwood, napastnik dobrze zabezpieczył piłkę przed obrońcą, ale już próba pokonania bramkarza była nieskuteczna.

Nie bolało to aż tak bardzo, bo Pogoń wtedy już prowadziła. Po kilkunastu minutach Portowcy mieli rzut rożny. Doszło do sporego zamieszania i z bliska próbowali Mor Ndiaye, Marian Huja, Paryzek i znów Ndiaye. Za drugim razem skutecznie.

Większe atrakcje były po przerwie. Wisła szybko zdobyła dwie bramki, ale i Pogoń tym samym odpowiedziała. Na 2:2 - trafił Jose Pozo, który w sobotę też walczył o zaufanie trenera, bo ostatnie występy miał złe. Skorzystał na tym, że Pogoń szybkim wznowieniem gry z rzutu wolnego zaskoczyła przeciwników. Ci nie ustawili się w tyłach, a piłkę na linii pola karnego dostał Pozo. Dwie kiwki, strzał, piłka odbita od słupka wpadła do siatki. Z karnego dla Portowców trafił Greenwood.

Nie był to jednak jedyny rzut karny w meczu. Ok. 75 minuty sędzia Łukasz Ostrowski musiał przerwać na kilka minut spotkanie, bo fani obu drużyn (siedzący razem) odpalili dymy i race. Po oddymieniu obiektu Wisła zaatakowała prawym skrzydłem. Arbiter uznał, że wślizg obrońcy nie był dobry, a karnego pewnie wykorzystał Ardit Nikai. Wynik już się nie zmienił, choć do końca było to spotkanie otwarte.

- Cieszę się, że w końcu mogłem zagrać na głównym stadionie, przy takiej widowni i w takim wymiarze czasu.Dla mnie to cenna lekcja, bo ja każdego dnia w klubie uczę się, by zapracować na taki prawdziwy debiut - mówił Rafał Jakubowski, jeden z młodych graczy Pogoni.

Pogoń wróci w kolejną niedzielę do poważnego grania. Po przerwie na kadrę jej pierwszym przeciwnikiem będzie Lech Poznań, a o punkty zespoły powalczą w stolicy Wielkopolski.

POGOŃ SZCZECIN - WISŁA KRAKÓW 3:3 (1:0)

Bramki: Ndiaye (12.), Pozo (58.), Greenwood (65. - karny) - Duarte (48.), Rodado (50.), Nikaj (83. - karny).

Pogoń: Cojocaru - Wahlqvist, Loncar (59. Jakubowski), Huja, Koutris (59. Lis) - Mukairu, Ndiaye (59. Biegański), Smoliński, Greenwood (75. Czapliński) - Paryzek (75. Rojek), Pozo.

Wisła: Letkiewicz (46. Broda) - Giger, Biedrzycki (46. Łasicki), Colley (46. Grujcić), Lelieveld - Baniowski, Omić (46. Carbo), Igbekeme, Ertlthaler (59. Staszak), Sukiennicki (46. Duarte) - Rodado (59. Nikaj).

Sędziował Łukasz Ostrowski (Szczecin). ©℗

eprasa.pl f844ad4ccb

II liga piłkarska Świt Szczecin - Podhale Nowy Targ 3:0 w 12. kolejce sezonu 2025/26

Uszczelnili obronę, poprawili ofensywę

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Świt po raz pierwszy w sezonie zachował czyste konto. Potwierdził też ofensywny potencjał. Podczas spotkania nie mogło też zabraknąć stadionowych akcentów.

Sportowo Świt wyszedł ostatnio z kryzysu, była nadzieja, że szybko przebije się do ligowej czołówki, ale w czwartek radni Szczecina podcięli skrzydła działaczom i kibicom klubu. Zagłosowali za tym, by miasto nie angażowało się finansowo w budowę nowego obiektu na Skolwinie.

- Stadion zabrany. Każdy koalicjant jest zakłamany - taki baner wywiesili kibice. Był też inny, znany od lat „Nowy stadion dla Skolwina".

W takich warunkach trener Tomasz Kafarski musiał przygotować drużynę do walki z rewelacyjnym beniaminkiem z Nowego Targu. Do Szczecina przyjechał wicelider tabeli (5 zwycięstw, 6 remisów), chwalony za prezentowany styl. Podhale jeszcze 15 lat temu grało w B Klasie, ale szybko się rozwijało i wiosną zapewniło sobie historyczny awans do II ligi. I gra w niej bez kompleksów, ale Świt tego dnia był świetnie dysponowany.

- Gratulacje dla trenera i drużyny Świtu. Pierwsze 30 minut to nie było jednak DNA Podhala - podkreślił Paweł Batkiewicz, drugi trener Podhala.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Krzysztof Ropski niedawno wrócił do gry po wyleczeniu kontuzji i już ma 3 gole na koncie

W 15. minucie szczecinianie otworzyli wynik. Dawid Kort świetnie zagrał za plecy stoperów do wychodzącego na czystą pozycję Grzegorza Aftyki, a najskuteczniejszy w tym sezonie zawodnik Świtu wykorzystał sytuację sam na sam. Kilkanaście minut później podwyższyli - po wybornej akcji. Poklepali Kort, Aftyka, a Krzysztof Ropski tylko wykończył ją celnym strzałem z okolic 10. metra. Bez wątpienia - najładniejsza akcja gospodarzy w tym sezonie.

W końcówce I połowy i na początku II goście mocno nacisnęli, ale w 52. minucie Świt wyprowadził wzorową kontrę i było 3:0. Goście zwątpili, a trener Tomasz Kuźma, który spotkanie oglądał z trybun już nawet przestał pokrzykiwać i kierować akcjami. Siadł na krzesełku i spokojnie oglądał mecz.

- Gratulacje dla drużyny. Mądra, skuteczna, pomysłowa gra. Udało się wyeliminować atuty Podhala, które cały czas było w meczu, zagrażało. Do 30. minuty nasz koncert, ale później walka. Za ofiarność trzeba chwalić moich zawodników. W trudnym momencie pokazaliśmy, że ciężką pracą osiąga się sukcesy - podkreślał Tomasz Kafarski, trener Świtu. Jeszcze 3 tygodnie temu nie brakowało głosów, że szkoleniowiec musi odejść. Działacze nie podejmowali nerwowych decyzji. - Nie przyjmujmy teraz narracji, że Kafarski jest fajny, a po porażkach słaby. Na wynik wpływa wiele czynników. Znamy swoją wartość, ale np. kluczową postacią dla zespołu jest Krzysiu Ropski, który niedawno wrócił do gry i dużo nam to dało. Uważam, że to był najlepszy mecz pod moją wodzą. Decyzja rady miasta chyba tylko nas dodatkowo zmotywowała . Warto przychodzić na nasze mecze i nam pomagać. Szkoda, że tak mało było kibiców - dodał szkoleniowiec.

Na plus - po raz pierwszy w sezonie defensywa. - Nie zapeszajmy. Lepiej o tym głośno nie mówmy - żartował szkoleniowiec.

19 października Świt zagra z Podbeskidziem w Bielsku.

ŚWIT SZCZECIN - PODHALE NOWY TARG 3:0 (2:0)

Bramki: Aftyka (15.), Ropski (34.), Ciechanowski (52.)

Świt: Rajczykowski - Obst, Rogala (70. Remisz), Góral - Ciechanowski, Kort (66. Kapelusz), Wojdak, Aftyka (66. Koziara), Woźniak (89. Nowicki) - Lebedyński (66. Żendełek), Ropski.

Podhale: Styrczula - Vosko, Michota, Salak - Pena (63. Seweryn), Vaclavik (46. Giel), Mikołajczyk (69. Nowak), Rubiś (46. Chojecki) - Lipień, Marcincho (46. Purcha) - Kurzeja.

Sędziował Maciej Pełka (Poznań). ©℗

Kolejna zmiana szkoleniowca. Flota potrafiła ograć lidera u siebie

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

PIŁKA NOŻNA. **Przed tygodniem nasi trzecioligowcy odnieśli 1 zwycięstwo i 4 porażki. W ten weekend było dużo lepiej, choć nie wszyscy zagrali.**

Z piątki trzecioligowców z Pomorza Zach. pauzowali zawodnicy Wybrzeża Rewal. Im akurat przerwa się przyda, bo zajmują ostatnią pozycję w tabeli. Działacze klubu nie chcieli czekać na przebudzenie drużyny, tylko podjęli decyzję o zmianie trenera. Po ostatniej porażce zarząd klubu odwołał ze stanowiska trenera Łukasza Korszańskiego, który pełnił tę funkcję od grudnia 2024 r.

- W trakcie swojej pracy trener poprowadził nasz zespół w 27 meczach. Wiosną zapewnił drużynie utrzymanie się w pierwszym historycznym sezonie klubu w III lidze, co na długo pozostanie ważnym osiągnięciem w historii Wybrzeża. Zarząd, zawodnicy oraz cała społeczność klubu serdecznie dziękują trenerowi za zaangażowanie, pasję i wkład w rozwój zespołu. Trener pożegnał się z drużyną oraz zarządem w prawdziwie dżentelmeńskim stylu - głosił komunikat.

FOT. WYBRZEŻE REWAL

Łukasz Korszański nie poprowadzi dalej Wybrzeża Rewal

Przez ostatnie dni za zespół odpowiadał duet Maciej Wyganowski i Jarosław Włodarczyk, którzy już pracowali w klubie. Działacze szukają jednak kogoś z większym doświadczeniem, bo przed zespołem trudna walka o byt.

Kluczevia Stargard trenera zmieniła tydzień wcześniej. Debiut Bartosza Barłomiejczyka nie wypadł dobrze, ale już za drugą szansą - zespół zainkasował cenne zwycięstwo na boisku wyżej notowanej Cartusii Kartuzy.

Mecz na szczycie rozegrano w Świnoujściu i Flota potwierdziła duży potencjał. Pokonała lidera, a jedyną bramkę spotkania zdobył Patryk Paczuk.

W ostatnich 20 minutach goście mocno walczyli o remis, a w doliczonym czasie gry uzyskali nawet karnego, ale i taką szansę zmarnowali.

Wyniki 12. kolejki: Cartusia Kartuzy - Kluczevia Stargard 1:2 (40. Oktawian Skrzecz karny - 49. i 78. Dmytro Jefimenko), Błękitni Stargard - Unia Swarzędz 1:1 (38. Wojciech Fadecki karny - 29. Tymoteusz Klupś), Flota Świnoujście - Zawisza Bydgoszcz 1:0 (71. Patryk Paczuk), Pogoń II Szczecin - Tłuchowia Tłuchowo 2:3 (gole dla Pogoni - 24. Ława i 88. Czapliński), Elana Toruń - Victoria Września 1:0, Pogoń Nowe Skalmierzyce - Wikęd Luzino 1:2, Polonia Środa Wlkp. - Wda Świecie 5:1. Mecz Noteć Czarnków - Lipno Stęszew zakończył się po zamknięciu tego wydania „Głosu". Spotkanie Wybrzeża Rewal z Lechem II Poznań zostało przełożony na 22 października.

1. Polonia Środa Wlkp.	12	27	26-15
2. Zawisza Bydgoszcz	12	26	29-10
3. Flota Świnoujście	12	26	20-9
4. Cartusia Kartuzy	12	25	23-11
5. Wikęd Luzino	12	24	32-17
6. Elana Toruń	12	23	24-17
7. Lech II Poznań	11	22	33-19
8. Błękitni Stargard	12	18	24-19
9. Lipno Stęszew	11	14	17-23
10. Wda Świecie	12	14	12-28
11. Kluczevia Stargard	12	13	17-18
12. Unia Swarzędz	12	13	13-16
13. Tłuchowia Tłuchowo	12	11	11-24
14. Noteć Czarnków	11	10	9-14
15. Pogoń N. Skalmierzyce	12	10	7-17
16. Pogoń II Szczecin	12	10	21-32
17. Victoria Września	12	6	11-22
18. Wybrzeże Rewal	11	5	4-22

©℗

Piłka nożna w skrócie

EKSTRALIGA KOBIET

Pogoń Szczecin w 9. kolejce Orlen Ekstraligi pokonała na swoim boisku Pogoń Tczew, ale wszystkie bramki padły w ostatnim kwadransie spotkania.

Portowianki przystąpiły do meczu po dwóch prestiżowych porażkach - z GKS Katowice i Czarnymi Sosnowiec. Pesymiści nawet skreślili nasz zespół z grona walczącego o mistrzostwo i medal w tym sezonie, nie brakowało też w komentarzach nacisku, by klub rozstał się z trenerem Piotrem Łęczyńskim. Drużyna miała jednak spokojny tydzień pracy, co miało zaprocentować w sobotnim spotkaniu. Pogoń atakowała, miała sytuacje, ale była nieskuteczna, a później i nerwowa. Pogoń z Tczewa mocno zagęszczała przedpole swojej bramki, więc szczeciniankom ciężko było się przebić, ale próbowały.

W 75. minucie wynik otworzyła Yosue Suzuka, która wykończyła zespołową akcję. Rywalki próbowały wyrównać, ale Pogoń krzywdy sobie zrobić nie dała, a w ostatnich minutach dobiła przeciwniczki. W 86. minucie bramkę uzyskała Anastasija Poluhovica, a cztery minuty później Zuzanna Rybińska.

Przed nami koniec pierwszej rundy. Po reprezentacyjnej przerwie Pogoń zagra 2 listopada z Górnikiem Łęczna, a 8 listopada na wyjeździe ze Śląskiem Wrocław. Górnik jest liderem, a wrocławianki zajmują 4. pozycję. Pogoń znów jest na 3. lokacie.

IV LIGA

Wyniki 10. kolejki: Gavia Choszczno - Bałtyk Koszalin 2:3, Ina Ińsko - Astra Ustronie Morskie 1:3, Gryf Kamień Pomorski - Iskierka Szczecin 0:1, Biali Sądów - Orzeł Wałcz 2:0, Ina Goleniów - Sparta Gryfice 0:2, Gwardia Koszalin - Chemik Police 3:1. Niedzielne mecze Świt II Szczecin - Mechanik Bobolice, Dąb Dębno - Darłovia Darłowo zakończyły się po zamknięciu tego wydania „Głosu". Pauzowali Błękitni II Stargard.

1. Biali Sądów	10	25	45-13
2. Mirand Szczecin	10	23	19-9
3. Bałtyk Koszalin	10	21	26-13
4. Dąb Dębno	8	18	15-3
5. Świt II Szczecin	8	16	21-11
6. Gwardia Koszalin	9	14	18-14
7. Astra Ustronie Mor.	10	14	18-16
8. Mechanik Bobolice	8	13	17-19
9. Błękitni II Stargard	9	13	18-18
10. Sparta Gryfice	9	13	13-12
11. Chemik Police	9	11	24-22
12. Ina Ińsko	10	10	11-22
13. Ina Goleniów	9	8	7-18
14. Gryf Kamień Pom.	10	7	15-32
15. Gavia Choszczno	10	7	9-21
16. Darłovia Darłowo	8	4	10-27
17. Orzeł Wałcz	9	4	6-22

Kolejna seria od 17 do 19 października.

©℗

eprasa.pl f844ad4ccb

Tauron Liga kobiet Siatkarki Lotto Chemika Police rozpoczęły sezon 2025/26

Dwuipółgodzinny bój już w pierwszym spotkaniu

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Inauguracja rozgrywek udana dla Chemika, ale nie ma co ukrywać, że zespół miał apetyt na komplet punktów.

Wydawało się, że Chemik może pokusić się o wygraną 3:0 lub 3:1 z Sokołem Mogilno. Jego notowania wyżej stały przed startem sezonu, ale prezes polickiego klubu przestrzegał przez nadmiernym optymizmem.

- W porównaniu z poprzednim sezonem to Sokół dokonał trzech znaczących wzmocnień, dobrze wyglądał w sparingach i na pewno będzie dużo groźniejszy niż w rok temu - mówił Radosław Anioł.

W Chemiku też sporo zmian, a mecz z Sokołem miał dać sygnał, że potencjał drużyny jest większy. W zespole są nowe środkowe, nowa atakująca, a w sobotnim spotkaniu zadebiutować też musiała nowa rozgrywająca - Ewelina Wilińska. Wystawiająca do Chemika oficjalnie dołączyła kilka dni temu, ale treningi z drużyną podjęła wcześniej. Klub przygotowywał się na czasową przerwę w grze pierwszej rozgrywającej. Katarzyna Partyka za aprobatą działaczy i całej drużyny postanowiła zostać dawcą szpiku dla swojego chorego na białaczkę brata. Zespół w sobotę chciał pokazać, że walczy dla swojej koleżanki w trudnej sytuacji.

Sam mecz lepiej rozpoczął Sokół (5:0), który szybko uzyskaną przewagę kontrolował. W drugiej i trzeciej partii role się odwróciły, choć w tym trzecim secie w połowie prowadził nawet Sokół (13:10), ale gdy policzanki mocniej nacisnęły to wygrały pewnie.

Czwarty set to kolejny zwrot, a bardziej powrót do scenariusza z pierwszego. Od początku Sokół był na prowadzeniu, a Chemik nie mógł złapać serii 2-3 punktów z rzędu, by zmusić przeciwniczki do błędów.

Do rozstrzygnięcia konieczny był tie-break. Na początku przyjezdne lepiej punktowały, ale w połowie Chemik prowadził 8:7 i na decydujące akcje zachował więcej pewności siebie i skuteczności.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Weronika Gierszewska zdobyła 20 punktów w debiucie w Chemiku Police

- Ciekawy mecz, ale miał elementy, które chcielibyśmy jak najszybciej zapomnieć lub wyciągnąć wnioski, by uniknąć ich w przyszłości. Mamy nad czym pracować. Cieszę się, że zespół pokazał charakter. Może nie jesteśmy najbardziej ekspresyjnym zespołem na świecie, ale będziemy walczyć - zapowiedział Dawid Michor, trener Chemika. - Z Sokołem nie wszystko nam wychodziło. Może dziewczyny za bardzo chciały. A to jest tak jak z przygotowywaniem świątecznych przyjęć. Razem z małżonką zawsze się bardzo staramy, ale zawsze też coś nie wyjdzie.

Debiut Wilińskiej? - Bardzo dobry. Ostatnio mniej się kłócimy i może to zaprocentowało - mówił Michor, prywatnie szwagier rozgrywającej.

Za tydzień kolejny mecz Chemika i też z kategorii tych teoretycznie łatwiejszych - z beniaminkiem z Nowego Dworu Mazowieckiego.

LOTTO CHEMIK POLICE - SOKÓŁ MOGILNO 3:2

Sety: 17:25, 25:18, 25:19, 20:25, 15:10.

Chemik: Gierszewska (20), Mędrzyk (17), Różyńska (13), Orzoł (11), Wilińska (3), Rybak-Czarniańska (1) oraz Nowak (libero) oraz Koput (13), Hewelt (2), Grabowska.

Sokół: Kowalska (22), Stronias (15), Pinczewska (14), Cygan (9), Brzoska (4), Pirante Frances (2) oraz Pancewicz (libero) - Stachowicz (1), Cur-Słomka (1), Świętoń i Tsitsiganni. ©℗

Trzecie zwycięstwo z rzędu Spójni

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

SPORTY HALOWE. **Pierwszoligowi koszykarze PGE Spójni Stargard przez większość spotkania prowadzili z AZS Opole, ale wynik rozstrzygnął się w ostatniej minucie.**

Opolanie dobrze rozpoczęli (12:5), ale jak Spójnia odpowiedziała im serią 14:0 to w zasadzie już prowadzenia nie oddała do końca. Momentami przewaga była bezpieczna, ale drużyna wciąż gra wąskim składem i to przekłada się na rytm gry. Gdy był nerwowy - stargardzianie gubili przewagę. 50 sekund przed końcem było tylko 76:73. Trener Marek Popiołek poprosił wtedy o czas, by uspokoić drużynę. Po wznowieniu gry - Jalen Ray trafił z dystansu i było spokojniej. - Gratuluję Opolu za walkę. Ciężkie warunki nam postawili. Dobrze byliśmy przygotowani i wygraliśmy. To najważniejsze przy naszych problemach kadrowych - mówił Jarosław Mokros. Podkoszowy po kontuzji w końcu zadebiutował w Spójni i był to świetny występ. Jego trójki zaprocentowały zwycięstwem.

- Dziękuję publiczności za liczne przybycie i wsparcie.

FOT. SPÓJNIA STARGARD/TOMASZ BURAKOWSKI

Jarosław Mokros

Czuliśmy je. Przyznam, że tego meczu nie kontrolowaliśmy w 100 procentach. Opornie nam szło rozbijanie obrony strefowej, ale w ostatniej kwarcie byliśmy skuteczni. Rywale grali ambitnie. W nogach czuliśmy granie wąską rotacją. Cieszą powroty zawodników po urazach. Mamy teraz czas na regenerację i przygotowanie do kolejnych spotkań - mówił Popiołek.

Problemów nie brakuje, bo z gry wypadł Paweł Kikowski, który ma problem z barkiem. Możliwe, że będzie konieczna operacja. Na razie zastąpi go Francis Han, który podpisał umowę na miesiąc. We wtorek ma już trenować w zespołem.

Ale klub rozgląda się za kolejnymi wzmocnieniami i nie wykluczone, że do Stargardu powróci Damian Krużyński.

SPÓJNIA STARGARD - AZS OPOLE 81:73

Kwarty: 21:18, 19:12, 17:24, 24:19.

Spójnia: Gromovs 5, Czerlonko 10, Ray 21 (5), Jęch 12 (2), Szmit 9 (3) - Hensler 0, Rajewicz 5 (1), Kopycki 4, Mokros 15 (4).

Najwięcej dla AZS - Jakub Kobel - 18.

I LIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

Sandra Spa Pogoń Szczecin podtrzymała dobry start sezonu i pokonała na wyjeździe Grunwald Poznań. Tradycyjnie w meczach Portowców nie mogło zabraknąć emocji.

Te były już w pierwszej połowie. Pogoń przeważała, ale w 20. minucie kontuzji stawu skokowego doznał Adam Biały - najskuteczniejszy gracz zespołu i ligi. Już nie wrócił na parkiet i w drugiej połowie Grunwald mocno naciskał. Rolę egzekutora przejął kapitan Patryk Biernacki i drużyna w nerwowej końcówce utrzymała skromne zwycięstwo.

GRUNWALD POZNAŃ - SANDRA SPA POGOŃ SZCZECIN 28:29 (13:17)

Pogoń: Makowski, Witkowski - Biernacki 8, Polok 5, Kruszelnicki 4, Klapka 3, Biały 3, Machut 2, Nowosielski 2, Bogacz 1, Wiśniewski 1, Mitruczuk, Paś. ©℗

Fabian Urbański został mistrzem Europy

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

BOKS. **Pięściarz Skorpiona Szczecin kolejny raz potwierdził ogromny talent i serce do walki. Zdobył złoty medal Mistrzostw Europy do lat 19 w czeskiej Ostrawie.**

Fabian Urbański od kilku lat jest mocnym punktem kadry narodowej na najważniejszych zawodach. Jego talent cały czas się rozwija, a złoto w Ostrawie tylko to potwierdza.

- To kolejny historyczny sukces w polskim,a przede wszystkim szczecińskim boksie - podkreśla Marcin Stankiewicz, trener i wiceprezes Skorpiona.

Do Czech Urbański pojechał po medal i obietnicę zrealizował. I to w jakim stylu.

W pierwszej rundzie walczył z Chorwatem i rywal w II rundzie zrezygnował z pojedynku. W ćwierćfinale szczecinianin pokonał Niemca Dietricha Hermanna, w półfinale Węgra Sandora Varadiego, a w finale Gruzina Davita Mchetsadze. W decydującym pojedynku przeciwnik trzy razy był liczony, ale jakoś przetrwał do ostatniego gongu i Urbański wygrał na punkty. - Wielkie brawa dla całej kadry szkoleniowej: Dariusza Kochanowskiego, Cezarego Rzepnickiego, Dariusza Gumowskiego oraz trenera klubowego Patryka Tkaczyka. Swój wkład w ten sukces mieli też pozostali szkoleniowcy naszego klubu, bo jest to wieloletnia praca od podstaw Karol Chabros i Marcin Stankiewicz - podkreśla Skorpion.

FOT. SKORPION SZCZECIN

Przedstawiciele Skorpiona w Ostrawie: Nadia Formela, trener Patryk Tkaczyk oraz Fabian Urbański

Złoto Fabiana Urbańskiego to nie jedyny sukces Skorpiona w ME. Nadia Formela wywalczyła kolejny brązowy medal ME juniorek. W mistrzostwach powalczyli też Jan Januszewski i Igor Soczówka, ale odpadli we wcześniejszych rundach. Wszyscy są zawodnikami Skorpiona, ale jednocześnie uczniami Centrum Mistrzostwa Sportowego w Szczecinie.

Skorpion to klub nr 1 w szkoleniu młodzieży w polskim boksie. Podczas niedawnych Mistrzostw Polski do lat 23 - szczecinianie zdobyli cztery medale. Złota wywalczyli Daria Parada i Mateusz Urban, srebro Paweł Wardyn, a brąz Weronika Witkowska. ©℗

eprasa.pl f844ad4ccb

Kolarstwo Pożegnalny wyścig brązowego medalisty olimpijskiego

MAJKA POJECHAŁ PO RAZ OSTATNI

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Jeden z rozdziałów historii polskiego kolarstwa właśnie dobiegł końca. W minioną sobotę w ostatnim wyścigu w karierze udział wziął Rafał Majka.

Polak w Il Lombardia zrobił to, co zazwyczaj w ostatnich latach należało do jego zadań. W odpowiednim momencie ruszył do przodu, by nieco rozciągnąć peleton i przygotować miejsce Tadejowi Pogacarowi, do decydującego ataku, dającego Słoweńcowi zwycięstwo. Zabieg okazał się skuteczny, a faworyt rywalizacji przyjechał do mety ze sporą przewagą nad kolejnym kolarzem. Finiszujący na drugiej pozycji Belg Remco Evenepoel stracił do triumfatora minutę i 48 sekund, z kolei trzeci Australijczyk Michael Storer uzyskał czas słabszy o 3 minuty i 14 sekund. Majka w ostatnim w karierze wyścigu zajął 39. pozycję.

Pogacar, aktualny mistrz świata i Europy w wyścigu ze startu wspólnego, nie omieszkał podziękować Polakowi za okres wspólnych startów.

- Jazda z nim była zaszczytem. Był moim starszym bratem, mentorem. Przez ostatnie lata wiele przeszliśmy. Pomógł mi stać się tym, kim jestem dziś. Będę za nim tęsknił - powiedział Słoweniec, który dojeżdżając w sobotnim wyścigu do mety wykrzyknął po angielsku w kierunku kamery: „Dziękuję, Rafa".

FOT.IMAGO/FOTOREPORTER SIROTTI STEFANO

Członkowie zespołu UAE Team Emirates w sobotę we Włoszech odpowiednio pożegnali Rafała Majkę

Kolarzowi za wieloletnie emocje podziękować postanowili także polscy kibice, którzy pojawili się przy trasie włoskiego wyścigu. Z kolei przed rozpoczęciem sobotnich zmagań został utworzony specjalny pożegnalny szpaler. Ostatni profesjonalny start z pewnością pozostanie dłużej w jego pamięci.

Podziękowania w kierunku członków i pracowników zespołu kolarskiego, z którym był związany, a więc UAE Team Emirates, nie omieszkał skierować także bohater sobotnich zdarzeń.

„Nasza wielka podróż dobiega dziś końca! (...) To była przyjemność trenować, rywalizować i wygrywać największe wyścigi świata z najlepszymi kolegami z drużyny i personelem!" - to fragment wpisu opublikowanego na profilu Majki w mediach społecznościowych.

Doświadczony kolarz już jakiś czas temu zapowiedział, iż jest to jego ostatni sezon w karierze. Jak sam przyznawał, chciał zakończyć profesjonalne ściganie w momencie, gdy wciąż będzie na szczycie i w dobrej dyspozycji.

Majka w trakcie sportowej przygody zanotował wiele sukcesów. Największym z nich był brązowy medal igrzysk olimpijskich w Rio de Janeiro w wyścigu ze startu wspólnego, w którym przez moment wydawało się, że może zdobyć nawet złoty krążek, przed metą zdołało go jednak wyprzedzić dwóch rywali.

Innymi godnymi odnotowania wynikami są triumf w Tour de Pologne w 2014 roku, a także etapowe sukcesy w Tour de France - łącznie trzy razy jako pierwszy mijał linię mety oraz dwukrotnie wygrywał klasyfikację górską.

Majka dobrze radził sobie także w Vuelta a Espana, w którym zajął trzecie miejsce w 2015 roku, a dwa lata później jako trzeci Polak w historii wygrał jeden z etapów (sukces powtórzył w 2021 roku). Z kolei w Giro d'Italia czterokrotnie w klasyfikacji generalnej plasował się wśród siedmiu najlepszych zawodników (w 2016 roku ukończył rywalizację na 5. pozycji).

- Dziękuję za wszystkie lata kibicom, za doping na trasie, piętnaście lat trzymania kciuków i pchania - to wypowiedź kolarza dla Eurosportu.

Majka zostanie także zapamiętany z powodu 23 startów w wielkich tourach - wyrównał w ten sposób rekord Sylwestra Szmyda.

Adam Godlewski

„Krótka piłka"

NIE KUPUJEMY JUŻ MECZÓW O NIC

Po czwartkowym starciu piłkarskiej reprezentacji Polski z Nową Zelandią trudno oprzeć się refleksji, że czas meczów towarzyskich minął. Kibiców już nie „rajcują" spotkania tego typu; nawet przed telewizorami, a nie tylko tych spragnionych wrażeń na trybunach. W efekcie podczas potyczki Biało-Czerwonych z 83. zespołem rankingu FIFA „Kocioł Czarownic" świecił pustkami, a przed ekranami i monitorami zgromadziło się o ponad jedną trzecią mniej widzów niż wówczas, kiedy podopieczni Jana Urbana walczyli we wrześniu o punkty w eliminacjach mistrzostw świata z Finlandią...

Inna sprawa, że nastawienie kibiców nie usprawiedliwia dość letniego podejścia piłkarzy (skromna wygrana w mizernym stylu) do konfrontacji z Nową Zelandią, podczas której - jak się okazało - szkoleniowiec kadry mógł dokonać w zasadzie jedynie selekcji negatywnej. OK, trudno było liczyć na fajerwerki i rozmach, czy nawet na płynność akcji drużyny, która w takim, jak na Superauto.pl Stadionie Śląskim zestawieniu zagrała dwa razy - to znaczy pierwszy i ostatni - ale oczekiwanie na pokaz indywidualnych umiejętności i jakości aspirantów do wyjściowego składu było jak najbardziej uzasadnione. A nawet usprawiedliwione.

Nie doczekaliśmy się jednak choćby i tego, co stanowi chyba najlepszy dowód, że spotkania „o pietruszkę" - zwłaszcza te z nisko notowanymi, nieatrakcyjnymi rywalami - odchodzą właśnie do lamusa. Bo też szybciej niż ktokolwiek mógł się spodziewać - w każdym razie niż spodziewałem się ja, a z bliska obserwuję polski futbol już od ponad trzech dekad - przekonaliśmy się do idei Ligi Narodów, w której jest konkretna stawka. To znaczy drużyny narodowe walczą o punkty, trofea, awanse, spadki i... kasę, a dzięki temu temperatura rywalizacji jest o wiele wyższa niż w grach towarzyskich. Nie bez powodu nazywanych już przez selekcjonera nawet nie kontrolnymi, a wręcz sparingowymi.

OK, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że lokalizacja spotkania na chorzowskim gigancie - dodatkowo z trudną dla piłkarzy tego dnia, i generalnie o tej porze roku murawą - także nie pomogła w odbiorze „widowiska". Przecież publika nawet na śląskim gigancie (i to nawet w ostatnich latach, gdy domem reprezentacji stał się PGE Narodowy w Warszawie) była areną znacznie bardziej spektakularnych potyczek. Zatem reputacja zespołu z Nowej Zelandii, nawet po jego awansie na amerykański mundial, nie mogła być magnesem. Wydaje się, że z takim przeciwnikiem „w spotkaniu o nic" - i w rezerwowym składzie - lepiej było zmierzyć się w mieście bardziej spragnionym reprezentacyjnej piłki. A przede wszystkim dysponującym mniejszym stadionem, na którym skuteczniej udałoby się wytworzyć atmosferę futbolowego święta.

Zupełnie inna sprawa, że PZPN, planując kolejne potyczki towarzyskie, powinien podejść do zagadnienia w sposób o wiele bardziej... rynkowy. A konkretnie, nie szczędzić grosza - jeśli już Biało-Czerwoni mają grać z rywalem spoza Europy - na ściągnięcie kogoś pokroju Argentyny, Brazylii, czy Urugwaju, na których zakontraktowaniu zwyczajnie nie można stracić. Niezależnie od kosztu sprowadzenia do Polski. Bo akurat przeciwnika z tej półki publika kupi. I to nie tylko ta przed telewizorami...

UFC. Mateusz Gamrot bez szans w starciu z Oliveirą

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SPORTY WALKI. **Mateusz Gamrot przegrał z kretesem walkę wieczoru z Brazylijczykiem Charlesem Oliveirą podczas gali UFC w Rio de Janeiro. Pojedynek zakończył się w drugiej rundzie.**

Dla polskiego MMA to była jedna z najważniejszych walk w ostatnich latach, a dla 34-letniego Polaka życiowa szansa, którą otrzymał niespodziewanie. Pierwotnie Brazylijczyk miał walczyć z urodzonym w Kazachstanie Rafaelem Fizievem, ale kilka tygodni przed pojedynkiem doznał kontuzji kolana, co wykluczyło go z rywalizacji.

Fizieva miał zastąpić Francuz Benoit Saint-Denis, ten jednak ostatecznie nie zgodził się na walkę z tak krótkim czasem przygotowań. Polak z podjęciem decyzji nie wahał się ani chwili. „Gamer" zdecydował się przyjąć wyzwanie, mimo że nie miał za sobą pełnego okresu przygotowawczego. Do walki w pełni mógł się przygotować tylko w zaledwie dwa tygodnie.

Stracona szansa

W Rio Gamrot mógł wiele zyskać, okazało się jednak, że nie miał nic do powiedzenia w starciu z o wiele bardziej utytułowanym rywalem. Lokalnego wojownika wspierał z trybun ogłuszający doping kibiców. Mimo to, początek walki był nawet obiecujący dla naszego reprezentanta. Zaczynający swoją przygodę ze sportami walki w Kudowie Zdroju zawodnik wymieniał z rywalem ciosy, a potem od razu ruszył po jego nogę i sprowadził walkę do parteru. W miarę wyrównana walka nie trwała jednak długo. O rok starszy przeciwnik szybko znalazł się w bardzo dobrej pozycji, za plecami Mateusza Gamrota, i mógł założyć skuteczne duszenie, ale te problemy „Gamer" jeszcze przetrwał. W drugiej odsłonie kibice oglądali przede wszystkim wymiany w stójce. Legenda i były mistrz wagi lekkiej UFC zdecydował się w końcu na sprowadzenie Polaka do parteru, a takiej okazji już nie zmarnował. Nie dał szans Gamrotowi, wygrał przez duszenie zza pleców, a Polak zmuszony było do odklepania. Sędziowie ogłosili triumf Oliveiry przed czasem, a na trybunach zapanowała euforia związana ze zwycięstwem rodaka.

Ponad pół miliona złotych dla Gamrota

Dla Polaka był to drugi występ w oktagonie UFC w tym roku. W swoim poprzednim starciu „Gamer" pewnie pokonał Ludovita Kleina. Charles Oliveira wyśrubował natomiast własny rekord największej liczby poddań w historii amerykańskiej organizacji, który aktualnie wynosi siedemnaście. Dla reprezentanta Canarinhos było to 36. zwycięstwo w karierze przy jedenastu porażkach. Gamrot pozostaje z 25 wygranymi. W Rio doznał czwartej porażki w UFC.

Dzięki ewentualnej wygranej Gamrot mógł wejść do elity UFC, ale zabrakło umiejętności. Z Brazylii Polak nie wyjedzie jednak z niczym. Gamer otrzyma od 150 do 175 tys. dolarów (w przeliczeniu ok. 550-640 tys. złotych), co stanowi znaczną sumę w tej branży. Eksperci ocenili pojedynek niemal jednogłośnie: - Poza zasięgiem dziś Charles Oliveira. Ech! „Gamer" king bez zmian - napisał w mediach społecznościowych były zawodnik mieszanych sztuk walki Łukasz „Juras" Jurkowski. ©℗

FOT EAST NEWS

Mateusz Gamrot (po prawej) nie miał szans w starciu z Brazylijczykiem Charlesem Oliveirą na gali w Rio

eprasa.pl f844ad4ccb

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011411928

Galowa premiera filmu „Kto wygrał mecz." za nami!

Lubicie dokumenty, które zapewniają ogrom emocji już od pierwszych minut? Jeżeli tak, to doskonale trafiliście! Poznajcie szczegóły produkcji.

„Kto wygrał mecz." to godzinna wycieczka do świata amp futbolu, czyli dyscypliny, w której w piłkę nożną grają osoby pozbawione jednej kończyny. Czasem w wyniku amputacji, czasem wrodzonej wady. Zasady gry są proste - zawodnicy bądź zawodniczki w polu nie mają jednej nogi, natomiast osoby na bramce nie mają ręki.

Reżyser Filip Adamus zabrał widzów w podróż do Kolumbii, gdzie rozegrały się pierwsze w historii mistrzostwa świata kobiet w amp futbolu. Polskę reprezentowały niepokonane dotąd zawodniczki, które na miejscu musiały zmierzyć się nie tylko ze zdolnymi i groźnymi rywalkami, ale także z... klimatem! Łatwo nie było, ale skończyło się wielkim sukcesem - nasze reprezentantki wróciły do Polski z brązowym medalem! Anna Płodzik, Emilia Spunda, Alicja Sowińska, Justyna Bzdela, Monika Kukla, Daria Majkowska, Aleksandra Matczak, Weronika Nowotny, Marta Oblas, Jolanta Ożga, Aleksandra Płuciennik, Anna Raniewicz, Marta Rumińska - to skład, z którego możemy być dumni!

„Kto wygrał mecz." pokazuje kulisy kobiecych mistrzostw świata w amp futbolu, jednak nie jest to film wyłącznie o sporcie. Wręcz można zaryzykować stwierdzenie, że amp futbol jest tutaj jedynie pewnym kluczem do opowiedzenia historii o sile kobiet, ich niesamowitej determinacji i walce z własnymi słabościami. Na ekranie obserwujemy dziewczyny, które zwyczajnie mogą na siebie liczyć. Napędzają się wzajemnie i chociaż same dalekie są od stwierdzenia, że są inspiracją dla innych, to śmiało można właśnie tak je nazwać. To też opowieść o normalności; niepełnosprawność nie tylko nie wyklucza, ale brak kończyny nie sprawia, że człowiek zostaje odarty z normalności. To tylko pewna niedogodność, z którą bohaterki filmu poradziły sobie wzorowo.

Nasze reprezentantki w amp futbolu zachwycają na ekranie swoją energią. Ich dystans, luz oraz podejście do życia sprawiają, że trudno nie oglądać filmu z uśmiechem na ustach. Co najważniejsze, bohaterki mocno zaufały twórcom filmu i się otworzyły, opowiadając własne, często niełatwe, historie. To moment, gdzie łatwo się wzruszyć. Zresztą mocnych scen tutaj nie brakuje, jak chociażby w sekwencji, gdzie zawodniczki opowiadają o tym, że publiczne zdjęcie protezy jest niczym obnażenie się. Czysty autentyzm.

Sportowe emocje wylewają się z ekranu litrami. Już sam przebieg mundialu zapewnił ogrom dramaturgii, ale całość jest tak zmontowana, że boiskowe starcia zawodniczek w biało-czerwonych barwach ogląda się z wypiekami na twarzy, trzymając kciuki za kolejne strzelone gole. Jest tutaj dynamika, jest energia, kawał wielkiego widowiska!

Świetnie patrzy się na zdjęcia, których autorem jest Piotr Zgoła. Maluje nam na ekranie Kolumbię jako kraj kontrastów; z jednej strony mnóstwo szarości, zwyczajność wymieszana z biedą, a z drugiej przepiękna, kolorowa kraina, wręcz raj na ziemi, gdzie można znaleźć wewnętrzny spokój oraz ukojenie.

Skąd wziął się pomysł na tę produkcję? Filip Adamus, reżyser filmu „Kto wygrał mecz.", powiedział: „Gdy usłyszałem o tworzącej się reprezentacji kobiet w amp futbolu, to pomyślałem, że jeżeli jesteś kobietą, nie masz nogi, to ostatnią rzeczą, którą jesteś w stanie sobie pomyśleć, jest granie w piłkę, w reprezentacji Polski, na mistrzostwach świata w Kolumbii. Zabrzmiało to tak abstrakcyjnie, że pomyślałem, iż jest to przemocna historia. Później się okazało, że tych tematów w tej głębokiej, wielowymiarowej opowieści, jest mnóstwo. Dla mnie temat wyjścia bez protezy był bardzo zaskakujący. Nigdy wcześniej nie pomyślałem, że dziewczyny nigdy nie chciały być postrzegane jako te bez nogi, a tutaj nagle musisz wyjść na boisko, w świetle jupiterów, przy kibicach czy w oku kamery i grać w piłkę. A większość dziewczyn nie grała nigdy w piłkę w przeszłości. Ile tu jest rzeczy do przełamania sobie w głowie i ile jest tutaj jednocześnie inspiracji dla nas wszystkich".

„Kto wygrał mecz." film, którego ORLEN jest mecenasem, to kawał trzymającego w napięciu i przepełnionego emocjami kina, które niesie ze sobą mądrość i jest szalenie pozytywne. W historiach dziewczyn jest siła, z której aż chce się czerpać garściami. Przekonają się o tym niedługo widzowie, bowiem telewizyjna premiera filmu odbędzie się 11 listopada na antenie Telewizji Polskiej.

eprasa.pl f844ad4ccb

Bartosz Zmarzlik: Rodzina i team są jak fundament

Kamil Wojdat
kamil.wojdat@polskapress.pl

ŻUŻEL. **Rozmawiamy z Bartoszem Zmarzlikiem, który po raz szósty został indywidualnym mistrzem świata.**

Za tobą bardzo intensywny sezon, teraz więc zasłużone wakacje. Jak będą wyglądały?
Przede wszystkim planuję spędzić więcej czasu z dziećmi.

Bez wątpienia najważniejszym momentem sezonu 2025 było twój szósty tytuł indywidualnego mistrza świata. Zrównałeś się tym samym z Ivanem Maugerem i Tonym Rickardssonem – twoim idolem z dzieciństwa. Jakie to uczucie być w jednym szeregu z kimś, kogo się podziwiało w młodych latach?
Fajne! Chciałbym się głębiej w nie wczuć, już po sezonie w domu. Póki co, jeszcze nie mogłem się na tym wszystkim skupić, bo natłok zawodów, nowych wyzwań od razu po tytule, nie pomagał. Myślę, że w czasach dzieciństwa nawet nie marzyłem i nie śniłem o tym, że będę miał tyle tytułów.

Przywiązujesz uwagę do statystyk? Fakt, że bijesz kolejne rekordy, napędza cię?
Teraz nie zwracam na to uwagi. Może kiedy będę już starszy, przyjdzie taka refleksja?

Trzy zwycięstwa, pięć drugich miejsc – to jeden z twoich najlepszych sezonów w Grand Prix. A jednocześnie jeden z najtrudniejszych, aby sięgnąć po tytuł, bo finalnie miałeś tylko punkt przewagi nad Bradym Kurtzem.
Nie ma lekkich zawodów na żużlu. Każdy tytuł zdobywany w innych okolicznościach, ale każdy smakuje świetnie. I to jest najważniejsze.

Australijczyk Kurtz wygrał pięć z dziesięciu rund Grand Prix. Po finale w Vojens mówił o tobie, że przegrał z najlepszym zawodnikiem w historii. A jakim rywalem on był dla ciebie?
Brady pojechał naprawdę świetny sezon i rzucił mi wyzwanie. Duże gratulacje dla niego. Myślę, że zrobiliśmy fajne, emocjonujące widowisko dla ludzi. Widziałem, jak wszyscy żyli tym ostatnim turniejem w Vojens. To było miłe.

FOT. KAMIL WOJDAT
Bartosz Zmarzliki ma dwóch synów - Antka (4,5 roku) i Frania (1,5). Czy też pojadą na żużlu?

Jeśli spojrzymy na poprzednie lata, to nie omijały cię kłopoty w trakcie sezonu, różne nieprzewidziane sytuacje. Ten był chyba spokojniejszy?
Zdecydowanie był pod tym kątem spokojniejszy i bardzo się z tego cieszę. Oby takich sezonów więcej.

Można popaść w rutynę wygrywania?
Chyba nie ma takiego czegoś. Wygrywanie jest niezwykle trudne i za każdym razem wszystko trzeba robić od nowa, na takim samym skupieniu.

Są sytuacje na torze, po których sam jesteś pełen podziwu dla swoich umiejętności? Czy zdarzają się rzeczy, które potrafią cię jeszcze zaskoczyć?
Tak, tak, zaskakują. A czasem sam negatywnie siebie oceniam, staram się wyciągać wnioski i być lepszą wersją samego siebie.

Często podkreślasz rolę swojego teamu, swojej rodziny. Sukces ma wiele składowych, poza talentem i ciężką pracą?
Zdecydowanie. Rodzina i team są jak fundament. Gdy masz podstawę, możesz budować coś więcej.

To oczywiste, że nie zawsze wszystko w sporcie da się wygrać. Reprezentacja Polski, z tobą w składzie, zdobyła „zaledwie" srebro Speedway of Nations. Zwyciężyła Australia. Pojawiło się jakieś rozczarowanie?
Lepiej w Speedway of Nations jeszcze nie było, więc należy się cieszyć. Medal jest medalem. Jako polscy żużlowcy przyzwyczailiśmy do pewnych rzeczy i czasem mam wrażenie, że srebro jest odbierane jako porażka. A ja uważam, że nią nie jest. ©℗

Norweski walec Haalanda nie do zatrzymania. Trener Serbów zrezygnował

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Wielu zawodników by się załamało, ale nie Erling Haaland. Napastnik Manchesteru City na początku spotkania z Izraelem zmarnował - i to dwukrotnie - rzut karny, ale potem dał koncert.

Po pierwszej próbie Haalanda nasz sędzia Szymon Marciniak nakazał powtórkę. Za jednym i drugim razem kapitalnie interweniował Daniel Peretz. Izraelski golkiper nie będzie jednak miło wspominał wizyty w Oslo.

Goście byli niemiłosiernie wygwizdywani przez kibiców, ulice wokół stadionu Ullevaal zostały zamknięte kilka godzin przed rozpoczęciem meczu, nie funkcjonowały tramwaje i metro, bo związki zawodowe protestowały przeciw przyznaniu wiz na wjazd do Norwegii ekipie Izraela. Do tego doszły manifestacje poparcia dla Palestyny. Goście spotkali się z wrogością, a piłkarze Norwegii nie okazali im litości. Po zmarnowanej podwójnie jedenastce Haalanda prowadzenie gospodarze uzyskali dzięki samobójowi, ale zapracowali na to Alexander Sorloth (dośrodkowanie) i Antonio Nusa (uderzenie głową). Potem jeszcze przyjezdni trafili sami siebie drugi raz, a hat-tricka skompletował niesamowity Haaland, który może się poszczycić szokującym reprezentacyjnym dorobkiem: 46 spotkań – 51 goli.

Jego ambicja udziela się kolegom, którzy czują się coraz mocniejsi, a w spotkaniu z Izraelem trener Stale Solbakken nie mógł skorzystać z kontuzjowanego kapitana, Martina Odegaarda z Arsenalu. W środku pola dobrze prezentował się Patrick Berg, dobry znajomy polskich klubów z Bodo Glimt. Norwegia znajduje się o krok od powrotu na mundial, na co czeka od 1998 roku. Prowadzi w grupie z kompletem 18 punktów i rewelacyjnym bilansem bramkowym 29-3. Czekają ją jeszcze domowe starcie z Estonią i wyjazdowy rewanż z Włochami, którzy przegrali z Haalandem i spółką pierwszy bój 0:3, a teraz mocno ustępują liderowi grupy w kwestii goli, mając bilans 15-8.

Italia to raczej pewniak do barażów, w których nie zamierzają wystąpić Niemcy tak krytykowani po wrześniowej porażce ze Słowakami w Bratysławie. Podopieczni Juliana Nagelsmanna zostali liderem grupy A po rozbiciu Luksemburga 4:0 (2 gole Joshuy Kimmicha, piątka piłkarzy Bayernu w wyjściowej jedenastce) i porażce Słowacji w Belfaście z Irlandią Północną 0:2.

FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS
Czy we wtorek Cristiano Ronaldo wykorzysta szansę na samodzielne prowadzenie w klasyfikacji strzelców MŚ?

Nasi południowi sąsiedzi chyba nie docenili Zielono-Białej Armii, a słaby występ zanotował Martin Dubravka, golkiper Burnley, wcześniej przez kilka sezonów Newcastle United. Niemcy, Irlandia Północna i Słowacja mają po 6 punktów, a lidera czeka teraz spotkanie w Belfaście.

Prestiżowy, pełen podtekstów mecz z Serbią w Leskovacu (rozegrany tam, nie w Belgradzie ze względów bezpieczeństwa) rozstrzygnęli na swoją korzyść Albańczycy, a jedyną bramkę zdobył Rey Manaj, piłkarz Al Sharjah, klubu ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich, wcześniej między innymi gracz Interu Mediolan i Barcelony B. Bohater Albanii okupił to kontuzją, ale jego drużyna zbliżyła się do barażu. Sytuacja Serbów stała się bardzo trudna, selekcjoner Dragan Stojković był niemiłosiernie krytykowany, a jego team w eliminacjach MŚ 2026 zdobył zaledwie 4 gole w 5 spotkaniach, choć dysponuje napastnikami klasy Aleksandara Mitrovicia i Dusana Vlahovicia. Nic zatem dziwnego, że Stojković po porażce z Albanią zrezygnował z posady.

Nie tak dawno Albańczykom punkty urwała Łotwa, która teraz nie potrafiła pokonać na Daugavas Stadions Andory. Pecha miał były piłkarz Bruk-Betu Nieciecza i Rakowa Częstochowa, Vladislavs Gutkovskis, któremu VAR cofnął trafienie na 3:1, a niedługo po tym goście wyrównali.

– Byłem 3 centymetry na spalonym. Bardzo szkoda straty punktów – mówi Gutkovskis, niezadowolony z tego, że mało gra w koreańskim Daejon Hana Citizen (w obecnym sezonie Hana League 18 meczów – 4 gole). Przed podopiecznymi Włocha Paolo Nicolato potyczka z Anglią, która wzbudza bardzo duże zainteresowanie w Rydze.

– Po remisie z Andorą jesteśmy smutni, to się nie powinno zdarzyć, ale trzeba myśleć już o kolejnych spotkaniach – dodaje Andrejs Ciganskis, były piłkarz Widzewa Łódź, obecnie gracz szwajcarskiego FC Luzern. To jest nieudane półrocze dla łotewskiej piłki, żaden klub nie zakwalifikował się do fazy ligowej europejskich pucharów, a drużyna narodowa rozczarowuje nawet w roli faworyta. Po zakończeniu eliminacji MŚ 2026 Nicolato może stracić posadę.

Nie takiego występu przeciw Turcji oczekiwał zawodnik Korony Kielce, Viktor Popow, który pokonał swojego golkipera na 1:2, a opuścił plac przy stanie 1:4. Bułgaria ostatecznie uległa na stadionie Vasila Lewskiego Turkom 1:6 i pozbawiła się nadziei na baraże. To nie ta reprezentacja co kiedyś, a o słabej wierze kibiców świadczy frekwencja. Sobotni mecz oglądało nieco ponad 10 tysięcy fanów, z czego ponad połowa gości, podczas gdy stadion pomieści 43 230 osób. W tej grupie rządzą Hiszpanie, którzy tym razem „tylko" 2:0 pokonali Gruzję z Otarem Kakabadze z Cracovii (grał do 80. minuty). Genialny Kvicza Kvaratskelia z Paris SG i jego koledzy zapowiadają wyprawę po komplet punktów do Kocaeli na wtorkowy rewanż z Turcją.

Karnego w meczu z Gruzinami nie wykorzystał Ferran Torres, tak samo jak z Irlandią wielki Cristiano Ronaldo, ale Selecao zwycięstwo w doliczonym czasie zapewnił Ruben Neves, zawodnik Al Hilal. Jeśli CR7 trafi we wtorek z Węgrami – pobije rekord goli w eliminacjach MŚ. Obecnie on i Carlos Ruiz z Gwatemali mają po 39 trafień. ©℗

eprasa.pl f844ad4ccb

Tenis Iga Świątek musi się pozbierać po nieudanej wyprawie do Chin

PIENIĄDZE SZCZĘŚCIA NIE DAJĄ

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Iga Świątek odpadła w ćwierćfinale ostatniego w tym roku turnieju tenisowego rangi WTA 1000 - „Dongfeng - Voyah Wuhan Open" (pula nagród: 3 654 963 dolarów). Wkrótce wakacje...

FOT. ANDY WONG/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

O ostatniej, azjatyckiej części sezonu, nasza najlepsza tenisistka musi szybko zapomnieć

Po dramatycznie dotkliwej porażce na kortach twardych kompleksu „Optics Valley International Tennis Center" w chińskim Wuhan z Włoszką Jasmine Paolini, Iga Świątek straciła szanse, by do końca roku wyprzedzić prowadzącą w światowym rankingu WTA, Białorusinkę Arynę Sabalenkę.

Na osłodę pozostaje fakt, że raszynianka znalazła się w towarzystwie ośmiu najlepszych tenisistek roku i weźmie udział w kończącym sezon turnieju WTA Finals, który odbędzie się w „King Saud University Indoor Arena" w Rijadzie, w dniach 1-8 listopada br.

Na razie, licznik tegorocznych wypłat dla naszej tenisistki zatrzymał się na kwocie 9 334 282 dolarów, co w kontekście zarobków w całej karierze zawodowej (42 862 240 $) nie wydaje się czymś nadzwyczajnym...

Co ciekawe, w czwartym z rzędu sezonie, Iga Świątek przekroczyła barierę 9 000 000 dolarów i wszystko wskazuje na to, że po raz pierwszy zapewni sobie przychody na poziomie 10 000 000 $. Warto bowiem przypomnieć, że w ubiegłym roku, dla niepokonanej w WTA Finals tenisistki przeznaczony był czek na 5 155 000 dolarów!

Na szczęście dla organizatorów, Amerykanka Coco Gauff zainkasowała wówczas „tylko" 4 805 000 $, z czego 2 500 000 $ za finałową wygraną z Chinką Zheng Qinwen + 1 270 000 $ za pokonanie Aryny Sabalenki w półfinale + 700 000 $ za dwie wygrane w fazie grupowej (z Igą Świątek i Jessicą Pegulą) + 335 000 $ za sam udział w WTA Finals 2024...

W tym roku, tenisistki mogły liczyć na nagrody finansowe we wszystkich turniejach o rekordowej wartości aż 249 000 000 dolarów, co stanowi wzrost o 13 procent w porównaniu z rokiem 2024 (221 000 000 $).

Przy okazji turnieju rangi WTA 1000 w Pekinie i porażki z Amerykanką Emmą Navarro (4:6, 6:4, 0:6), Iga Świątek poruszyła temat wszechobecnego hejtu, pokazując aroganckie i nikczemne wiadomości, które otrzymała po nieudanym występie. „Jesteś hańbą", „Nie masz talentu" czy „Wyjątkowo żałosne" - pisali internauci.

Po demolce w meczu z Paolini (1:6, 2:6) - Polka wykorzystała okazję, by zwrócić uwagę na temat zdrowia psychicznego. W poprzednich latach, Świątek konsekwentnie wspierała inicjatywę walki o zdrowie psychiczne dzieci i młodzieży, przekazując łącznie ponad pół miliona złotych organizacji UNICEF Polska. ©℗

Wystartowały olimpijskie kwalifikacje w short tracku

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

W dniach 9-12 października w Montrealu odbyły się pierwsze zawody World Tour w short tracku.

FOT. MICKAEL CHAVET/ZUMA PRESS WIRE

Kamila Sellier (wcześniej Stormowska) marzy o starcie na IO w sztafecie mieszanej, wraz z mężem, Dianem

W 2025 roku przewidziano rywalizację w czterech terminach. Pierwsze zawody już za nami, kolejne, również w Kanadzie, rozpoczną się w czwartek, 16 października.

Zainaugurowana w minionym tygodniu rywalizacja to jednocześnie walka o olimpijskie kwalifikacje. O tym, ilu Biało-Czerwonych pojedzie ostatecznie do Włoch, powinniśmy przekonać się w listopadzie, kiedy odbędą się ostatnie zawody World Tour.

- Abyśmy mieli po trzy miejsca na każdym dystansie, trzech z naszych zawodników musi się zakwalifikować do TOP 32 na 500 m i 1000 m oraz TOP 36 na 1500 m. Dodatkowo, jeśli zakwalifikujemy sztafetę, to będzie opcja, że do Mediolanu pojedzie czterech lub pięciu łyżwiarzy i oczywiście na taką opcję też liczymy - mówił przed ubiegłotygodniowymi zmaganiami Konrad Niedźwiedzki, prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego (za pzls.pl).

W pierwszych zawodach w Montrealu zawiodła męska sztafeta, która najpierw minimalnie przegrała walkę o awans do półfinału, a potem, w rywalizacji o miejsca 9-12 została zdyskwalifikowana i sklasyfikowana na ostatniej pozycji.

Nieco lepiej spisały się drużyny żeńska i mieszana, które znalazły się w ósemce, ale nie zdołały wywalczyć awansu do finału. W igrzyskach udział weźmie po osiem reprezentacji wśród pań i panów, a także dwanaście ekip mieszanych (podobnie jak w przypadku indywidualnych zmagań, decydować będzie specjalny światowy ranking tworzony na podstawie wyników World Tour).

Po sobotnich finałach nie mieliśmy wielkich powodów do zadowolenia, także jeśli chodzi o indywidualne zmagania. Żadnej z naszych zawodniczek startujących w wyścigu na 1 000 metrów, ani też zawodników w rywalizacji na 500 i 1500 metrów, nie udało się znaleźć w czołowej dziesiątce. ©℗

Zostało tylko trzech. W tym Hubert Trościanka

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

European Athletics ogłosił trójkę finalistów męskiej nagrody „Rising Star", czyli „Wschodzącej Gwiazdy". W gronie najlepszych młodych lekkoatletów jest Polak oraz Bułgar i Włoch!

Statuetka zostanie wręczona na gali „Golden Tracks", która odbędzie się 25 października w gruzińskim Batumi.

Tym samym, wicemistrz świata, mistrz Europy i rekordzista świata w dziesięcioboju juniorów - Hubert Trościanka może zostać drugim Polakiem w historii, który otrzyma to wyróżnienie - pierwszym był Konrad Bukowiecki (w 2015 roku pokonał m.in. niespełna 16-letniego wówczas Armanda Duplantisa)...

Kategorię „Rising Star" dla zawodnika, który nie ukończył 23. roku życia wprowadzono w ramach „European Athletic Rising Star of the Year" w 2007 roku.

Oto wielka trójka nominowana do nagrody „Wschodzącej Gwiazdy 2025":

Bożydar Sarabojukow (Bułgaria, rocznik 2004 - w dal)

- halowy mistrz Europy (2025, Apeldoorn)
- młodzieżowy wicemistrz Europy (2023, Jerozolima)
- 5. miejsce na mistrzostwach świata (2025, Tokio)
- rekord życiowy: 8.22 m (2023)

Zaledwie 18 miesięcy po tym, jak Włoch Mattia Furlani pokonał Bożydara Sarabojukowa o ledwie 1 cm w konkursie na MME w Jerozolimie, role odwróciły się... Podczas „dorosłych" HME w Apeldoorn, Sarabojukow zrewanżował się rywalowi, wygrywając o... 1 cm. Tym samym został pierwszym Bułgarem, który zdobył tytuł halowego mistrza Starego Kontynentu od... 2000 roku, kiedy to Petar Daczew i Ilija Dżiwondow zdobyli złoto - odpowiednio w skoku w dal i biegu na 400 metrów.

Matteo Sioli (Włochy, rocznik 2005 - wzwyż)

- młodzieżowy mistrz Europy (2025, Bergen)
- brązowy medalista halowych mistrzostw Europy (2025, Apeldoorn)
- 8. miejsce na mistrzostwach świata (2025, Tokio)
- rekord życiowy: 2.30 m (2025)

Gdy Gianmarco Tamberi zbliża się do końca pięknej kariery, przyszłość włoskiego skoku wzwyż wydaje się być wielce optymistyczna. Mając zaledwie 19 lat, Matteo Sioli wywalczył brązowy medal na HME, a następnie sięgnął po złoto na MME, gdzie ustanowił wartościowy rekord życiowy - 2.30 m.

Hubert Trościanka (Polska, rocznik 2006 - wielobój)

- mistrz Europy juniorów w dziesięcioboju (2025, Tampere)
- wicemistrz świata juniorów w dziesięcioboju (2024, Lima)
- rekordzista świata juniorów w dziesięcioboju - 8514 punktów

Podczas tegorocznych MEJ, Hubert Trościanka zrobił furorę - najpierw 400 metrów pokonał w 46.21 (w finale tej konkurencji, drugi na mecie - Francuz Milann Klemenic uzyskał czas 46.44...), a oszczep posłał na odległość 68.87 m!

Nasz wieloboista, szeregowy Wojska Polskiego, poprawił 8-letni rekord świata juniorów Niemca Niklasa Kaula (8435 punktów na MEJ w Grosseto), który w 2019 roku, zdobył nagrodę... „Rising Star".©℗

FOT. HEIKKI SAUKKOMAA/EAST NEWS

Żaden 19-latek w historii światowej lekkoatletyki nie uzbierał tylu punktów w 10-boju co Hubert Trościanka

eprasa.pl f844ad4ccb

Piłka nożna Trzeci mecz i trzecie zwycięstwo młodzieżowej reprezentacji Polski w eliminacjach Euro 2027

Orlęta rozwijają skrzydła, wspinając się po schodach

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

Polska	**2** (2)
Czarnogóra	**0**

Bramki
1:0 Antoni Kozubal (4),
2:0 Oskar Pietuszewski (23)

Polska Łubik - Krajewski, Matysik, Drapiński, Gurgul - Kowalczyk, Kozubal (71. Duda) - Pietuszewski (63. Faberski), Urbański (71. Kocaba), Pieńko (83. Kuziemka) - Reguła (63. Bogacz). Trener: Jerzy Brzęczek.

Czarnogóra Krijestarac - Vuković, Melentijević, Dakić (78. Franeta), Vukotić - Vukanić (63. Juković), Miranović (46. Krivokapić), Bulatović (73) - Radusinović (46. Savović), V. Perisić, Knezević (46. Mrvaljević).Trener: Goran Perisic.

Sędziował Joonas Jaanovits (Estonia)
Widzów 4.274

Młodzieżowa reprezentacja Polski do meczu z Czarnogórą na Arenie Katowice przystępowała jako lider grupy E eliminacji mistrzostw Europy i - pośrednio - igrzysk olimpijskich. Na koncie Orląt były zwycięstwa nad Północną Macedonią (3:0) i Armenią (4:0), z kolei goście przegrali z Włochami (1:2) i pokonali Szwecję (2:0).

Dzień przed meczem Jerzy Brzęczek został zmuszony do znaczącej zmiany. Sławomir Abramowicz na czwartkowym treningu doznał kontuzji łokcia po zderzeniu z Igorem Drapińskim. W tej sytuacji w bramce Biało-Czerwonych stanął golkiper Górnika Zabrze Marcel Łubik, posiadający obywatelstwa Polski, Niemiec i Turcji.

Zaczęło się od mocnego uderzenia. Po składnej akcji kapitalnie sprzed pola karnego uderzył Antoni Kozubal i piłka tuż przy słupku wpadła do siatki. Niecałe 20 minut później było już 2:0. Trafienie zaliczył imponujący szybkością i kreatywnością Oskar Pietuszewski przy asyście Tomasza Pieńki.

Goście próbowali złapać kontakt, ale ustępowali Biało-Czerwonym pod każdym względem. Ekipa z Bałkanów, wyraźnie sfrustrowana, zaczęła więc grać bezpardonowo, często przekraczając przepisy. Wynikiem tej strategii była czerwona kartka, jaką po uderzeniu Kacpra Dudy zobaczył Andrija Bulatović w drugiej połowie.

FOT. KARINA TROJOK

Reprezentację młodzieżową wspierali z trybun między innymi kadrowicze Jana Urbana

- Kartek powinno być więcej. Ze strony Czarnogóry padło sporo ciosów łokciem - ocenił Brzęczek. - Ale muszę też powiedzieć, że nie wykorzystaliśmy osłabienia przeciwników tak, jak powinniśmy. Dopiero w ostatnich dziesięciu minutach pojawiły się szanse na kolejne gole.

Pewne zwycięstwo Orląt oglądali z trybun kadrowicze pierwszej reprezentacji, a Robert Lewandowski najwięcej czasu spędził w towarzystwie Jakuba Błaszczykowskiego.

W tym roku Polaków czekają jeszcze trzy spotkania - na wyjeździe ze Szwecją (14 października) i Macedonią Północną (18 listopada) oraz u siebie z Włochami (14 listopada w Szczecinie).

Kadra U-21 eliminacje zaczęła w świetnym stylu, ale sprzyja jej też terminarz. Schody dopiero się zaczynają. - Podchodzimy z dużą pokorą do dotychczasowych wyników, bo tak się terminarz ułożył, że każdy kolejny przeciwnik jest coraz silniejszy. Wartość drużyny będzie można obiektywnie ocenić po spotkaniach ze Szwecją i Włochami - przyznał selekcjoner. - Na spotkaniu Szwecji z Włochami był nasz człowiek, Bartek Zalewski, który przygotuje dokładną analizę. Ważna będzie też regeneracja przed tym spotkaniem, bo jednak intensywność starcia z Czarnogórą była spora. ©℗

EL. MME 2027, GRUPA E

Pozostałe wyniki Macedonia Płn. - Armenia 2:1 (0:1), Włochy - Szwecja 4:0 (3:0)

1. POLSKA	3	9	9-0
2. Włochy	3	9	7-1
3. Czarnogóra	3	3	3-4
4. Szwecja	3	3	3-6
5. Macedonia Płn.	3	3	2-5
6. Armenia	3	0	1-9

Następne mecze (wtorek, 14.10) Szwecja - POLSKA (g. 18), Czarnogóra - Macedonia Płn. (18), Włochy - Armenia (18.15).

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:
- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA
- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA
- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA
- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

REKLAMA 0011247910
OMEGA
WYCENY
OBRÓT
SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20
601 654 572
www.nieruchomosci.slupsk.pl
omega@nieruchomosci.slupsk.pl

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

WORK CENTRE (KRAZ 7098) - Praca w Holandii (od zaraz)! Co tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54, 533-155-868, 533-966-678, 519-138-005, 533-111-037, 690-405-016 www.workcentre.com.pl

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA RTV, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 888-032-998

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI odchowane 784 461 566

AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA
Polecamy →
nasza HISTORIA

Nasza historia nigdy się nie powtarza
naszahistoria.pl

eprasa.pl f844ad4ccb

Krzyżówka panoramiczna

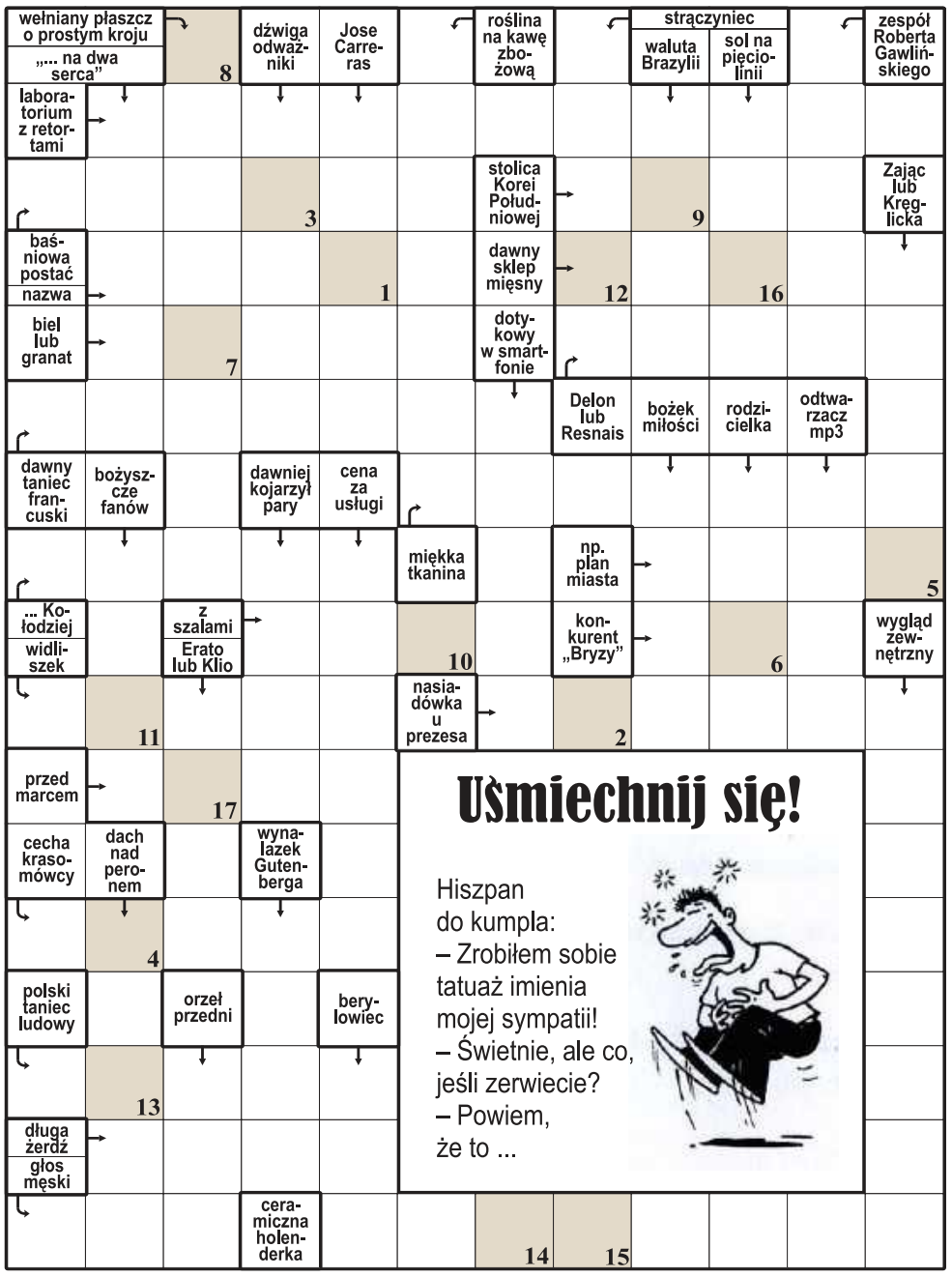

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 17 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

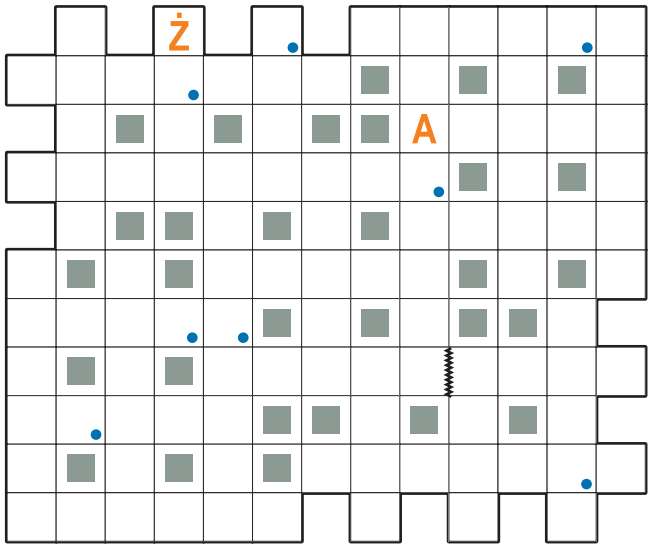

A) ... Jerozolimskie, reprezentacyjna ulica w stolicy (5).
B) miękki ser podpuszczkowy rodem z Francji (4).
C) władca dawnego Egiptu (ma piramidę) (6).
D) partyjny aktywista; propagandysta (8).
E) solenizantka z 5 lipca (8).
F) pionowa podpora mostu (5).
G) piękna żona legendarnego króla Artura (7).
H) drapieżnik z afrykańskiej sawanny (5).
I) średniowieczni wędrowni kuglarze (5).
J) złożone z sędziów konkursowych (4).
K) codzienna robocza monotonia (6).
L) starożytna nazwa Sparty (9).
Ł) wykonawczyni przeboju „W żółtych płomieniach liści” (5,4).
M) ... Welt, postać z „Ziemi obiecanej” (5).
N) bezsilność, słabość (6).
O) drzewo liściaste podmokłych terenów (5).
P) bystry w potoku, nurt (4).
R) piesek z kreskówki (6).
S) Bona ..., polska królowa, żona Zygmunta Starego (6).
T) zbytnia pewność siebie (5).
U) zbyt szybko przemija (5).
W) woda o temperaturze około 100 st. C (5).
Z) Jerzy, aktor kojarzony z rolą w filmie „Faraon” (6).
Ż) muzyczne talerze, czynele (4).

Krzyżówka z hasłem

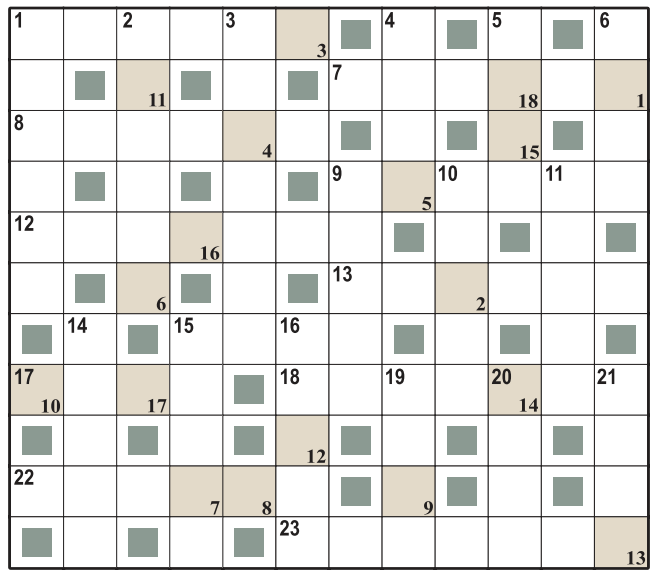

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 18 utworzą rozwiązanie – myśl Cycerona.

Poziomo:
1) mieszanina, miszmasz,
7) wykorzystywanie robotników,
8) strata, szwank,
9) pierścień z herbem,
12) harap, bicz,
13) praca przy krosnach,
15) hinduski bóg miłości,
17) drugi okres mezozoiku,
18) sposób walki na morzu,
22) talizman, amulet,
23) dwutakt z NRD.

Pionowo:
1) Miki z kreskówki,
2) ortopeda lub chirurg,
3) waga ciała ponad normę,
4) dawne narzędzie tortur,
5) miasto nad Rodanem,
6) śląska gra w karty,
9) generalny w wojsku,
10) poemat Byrona,
11) wrocławski kabaret,
14) zupa na zakwasie,
15) plemienny przywódca,
16) słup z flagą,
19) obraca się w zegarku,
20) godność osobista,
21) mierzony w tynfach.

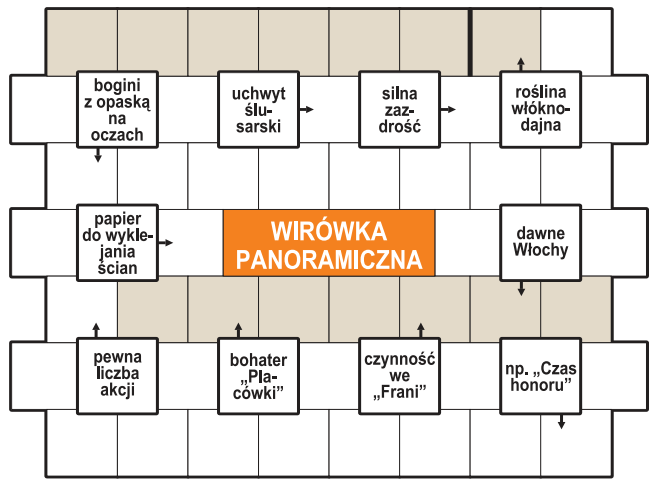

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – przysłowie.

Duet jolek

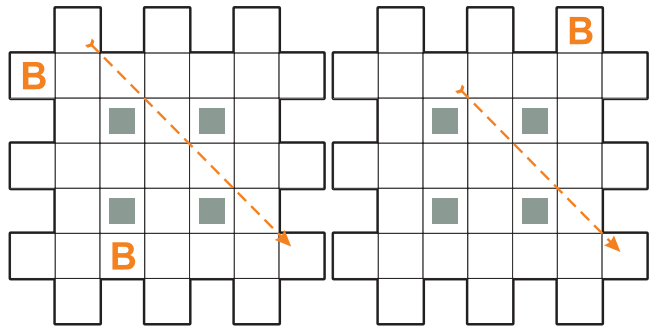

W diagramach ujawniono wszystkie litery „B”. Litery czytane wzdłuż linii przerywanej (w obu diagramach), utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.

W przypadkowej kolejności:
– Nobla lub Pulitzera
– zachłanna osoba; dusigrosz
– pokój dla letnika
– marazm, zastój
– mecenas w todze
– handluje sztuką ludową
– gubi igły zimą
– predyspozycje, możliwości
– dawna nazwa magazynu broni; arsenał
– rażąca część granatu
– Alec, aktor z USA („Polowanie na Czerwony Październik”)
– stały element czasopisma

Logogryf

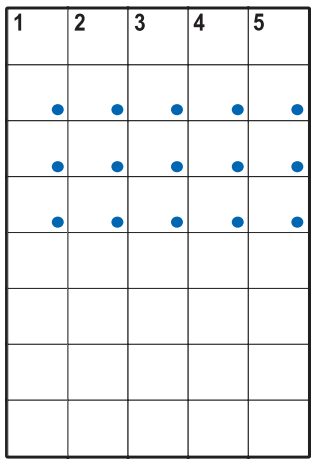

Litery w polach z kropką czytane kolumnami utworzą rozwiązanie – tytuł filmu.
1) lek na wszystkie choroby,
2) rozpylacz do perfum,
3) niezdara, safanduła,
4) sala z „Atlasem”,
5) „... z Wall Street”.

Krzyżówka

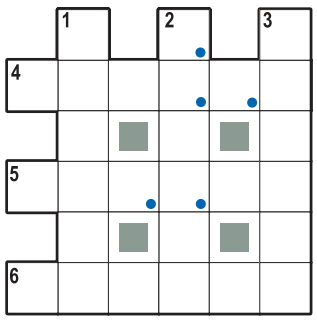

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
4, 5, 6) efekt marnotrawstwa, bezmyślności lub wypadku samochodowego.

Pionowo:
1) dekoracyjne zwieńczenie elewacji budynku,
2) żartobliwie o pieniądzach,
3) skwarki do pierogów.

Szyfr

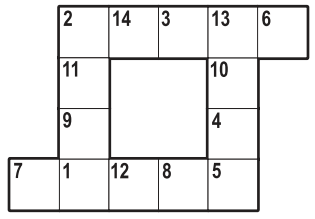

Litery z pól od 1 do 14 utworzą rozwiązanie: imię i nazwisko aktora.

Poziomo:
2) makaron do rosołu,
7) niezbyt inteligentny.

Pionowo:
2) pole działania,
13) drzewo - dostawca syropu.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: ... nazwa mojego jachtu; **wirówka panoramiczna:** Miłość zaślepia; **krzyżówka z hasłem:** Każdy zysk jest dobry; **krzyżówka:** manko; **duet jolek:** “Czarna wdowa”; **szyfr:** Antoni Pawlicki; **logogryf:** “Anatomia miłości”; **krzyżówka A-Ż:** biennale.

eprasa.pl f844ad4ccb

Na razie w ogóle nie chcę być teściową i ciężko mi to sobie wyobrazić

Małgorzata Rozenek-Majdan w „Vivie”. Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Grzegorz Damięcki podniósł głos
Popularny aktor i Dominika Laskowska, którzy byli razem przez ponad trzy dekady, spotkali się w sądzie. Jak opisuje „Fakt”, podczas oczekiwania na wyrok, aktor miał nie panować nad emocjami. Dziennik opisuje, że Damięcki dyskutował z ochroną, gestykulował, a nawet podniósł głos. Gmach sądu małżonkowie opuścili osobno.

Wojciech Fibak hulał pod Paryżem
Jak twierdzą twórcy podcastu „Wojewódzki & Kędzierski”, Wojciech Fibak próbował ocenzurować wywiad, w którym mówiono jego kontrowersyjnej przeszłości. Dziennikarze zapytali go o „hulanki” w jego podparyskiej willi. Fibak odparł, że kiedy ktoś osiąga sukces, to prędzej czy później „ktoś się do nich przyczepi”.

Alicja Bachleda-Curuś świętowała urodziny
Mimo rozstania, polska aktorka i Colin Farrell wciąż potrafią spędzać razem czas. Udowodnili to w miniony wtorek. Wieczorem kalifornijscy paparazzi „przyłapali” ich przed restauracją Nobu w Malibu. Para wybrała się na sushi, by uczcić ważny dzień. 7 października ich syn Henry skończył bowiem 16 lat. „Podczas, gdy Farrell miał na sobie spodnie w paski, marynarkę i biały T-shirt, Bachleda-Curuś zaprezentowała się w czarnych spodniach, brązowej kurtce i szpilkach” – opisuje Pudelek.

W TELEWIZJI

Blizna
Canal+ Premium, 20:00
Genialny programista Simón stoi u progu wielkiego sukcesu: może sprzedać swój algorytm potężnej korporacji. Jego życie zmienia się w niespodziewany sposób, gdy spotyka Irinę. Zafascynowany dziewczyną, zostaje wciągnięty w groźną rozgrywkę z rosyjską mafią.

Miasteczko Cut Bank
Ale Kino+ HD, 20:10
Dwayne McLaren (Liam Hemsworth) rejestruje kamerą moment zabójstwa listonosza. Prowadzący sprawę szeryf Vogel (John Malkovich) nie wierzy, że świadek przestępstwa znalazł się na miejscu przypadkowo.

Ej, Stara!
TVN Style, 21:50
Misją Doroty Szelągowskiej stało się oswajanie tabu kobiecej dojrzałości. I o tym jest ten program dla wszystkich kobiet – tych, które zauważają u siebie pierwsze oznaki upływu czasu, tych, które przechodzą już proces transformacji zwany menopauzą i tych, które chcą się na to dobrze przygotować.

Babski biznes
TVN Style, 22:25
Marta Klepka, która od lat wspiera kobiety w rozwoju zawodowym i zna kulisy prowadzenia firmy, wyciągnie rękę do kobiet, których biznesy utknęły gdzieś między pasją a rzeczywistością. W każdym odcinku pomoże innej firmie. Wraz z ekspertką z przyjrzą się sytuacji i poszukają rozwiązań.

KRZYŻÓWKA NR 157

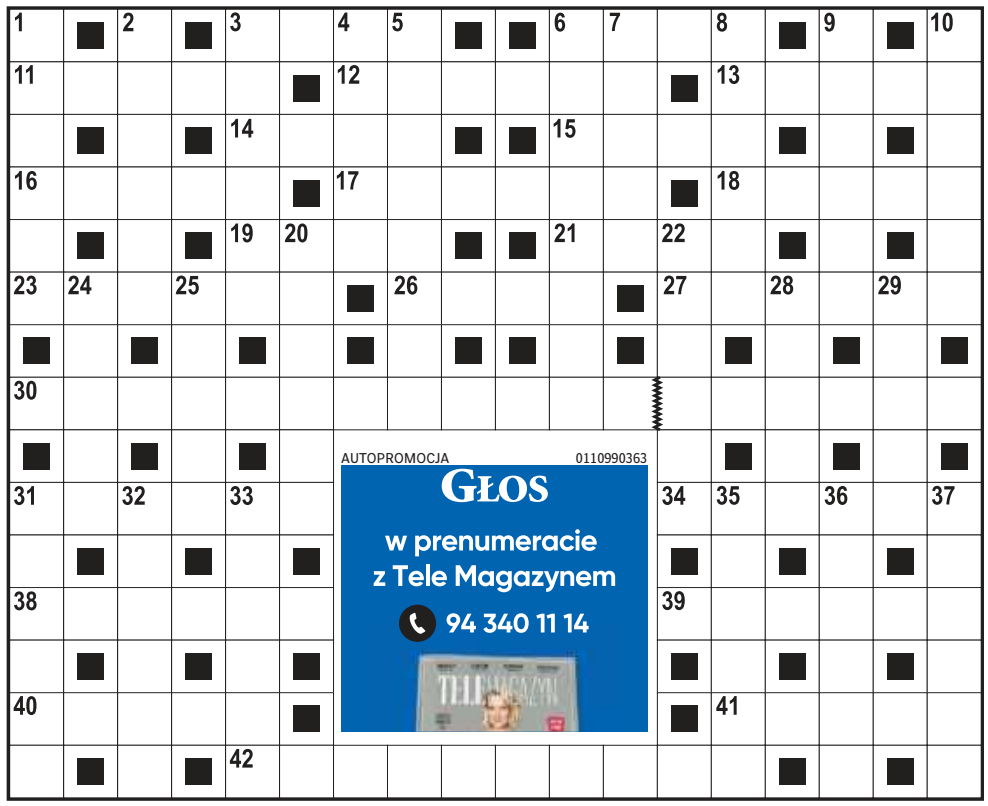
AUTOPROMOCJA 0110990363
GŁOS
w prenumeracie z Tele Magazynem
94 340 11 14

Poziomo:
3) chroni szyję przed chłodem,
6) brak zgody, protest,
11) zaloty Michała Wołodyjowskiego,
12) afrykańska zagroda obronna,
13) gorąca woda na herbatę,
14) gorący napój alkoholowy,
15) ptak czczony w starożytnym Egipcie,
16) ważny składnik paliwa,
17) okrągła budowla, barbakan,
18) motorówka lub żaglówka,
19) udzielany uchodźcy politycznemu,
21) dawna nazwa przecinka,
23) przyprawa do mięs i wędlin,
26) argument w negocjacjach,
27) stolica kraju nad Bosforem,
30) był nim Salomon, król Izraela,
31) trzcina hiszpańska,
34) graniczy ze Stanami Zjednoczonymi,
38) ryba słodkowodna o tęczowych barwach,
39) ogrodowy pas zieleni,
40) ptak brodzący z rodziny siewek,
41) ostra marynata warzywna,
42) przygotowanie tekstu do druku.

Pionowo:
1) wielkie zadowolenie, uciecha,
2) potocznie o znoszonych spodniach,
3) dźwięk syreny lub klaksonu,
4) archipelag wysp portugalskich,
5) duński park rozrywki,
6) oko aparatu fotograficznego,
7) … Picasso, twórca obrazu „Guernica”,
8) „… i Ludmiła”, poemat Puszkina,
9) zarost Koziołka Matołka,
10) „… dla reportera”, program publicystyczny,
20) dawny pobór do wojska,
22) … Gorki, autor powieści „Matka”,
24) składnik zaprawy murarskiej,
25) żywi się liśćmi eukaliptusa,
28) producent sprzętu fotograficznego,
29) resztki starego zamczyska,
31) krótki odpoczynek po pracy,
32) smukłe drzewo liściaste,
33) Heidi Klum lub Angela Merkel,
35) kontynent graniczący z Azją,
36) wzdłużne wiązanie kadłuba statku,
37) album z seriami i całostkami.

ROZWIĄZANIE NR 156

K	O	M	A	N	D	O	S	■	■	N	A	G	A	B	R	O	Ń
■	C	■	L	■	A	■	T	U	R	A	■	A	■	U	■	S	■
D	Z	I	E	W	C	Z	E	■	■	R	E	Z	E	R	W	A	T
■	A	■	J	■	I	■	P	R	A	D	■	D	■	K	■	K	■
P	R	Z	E	K	A	Z	■	U	■	■	J	A	T	A	G	A	N
O	■	D	■	A	■	N	A	M	O	W	A	■	R	■	A	■	E
P	A	R	Ó	W	K	A	■	■	L	■	W	I	E	C	Z	Ó	R
A	■	Ó	■	K	■	K	W	E	S	T	A	■	F	■	I	■	W
S	A	J	D	A	K							A	L	E	K	S	Y
■	M	■	R	■	L							B	■	L	■	Z	■
P	O	W	A	G	A							S	T	E	F	A	N
■	N	■	P	■	S							O	■	K	■	F	■
W	I	K	A	R	Y							L	I	T	E	R	A
■	A	■	C	■	K							U	■	O	■	A	■
U	K	A	Z	■	A	D	I	U	T	A	N	T	■	R	U	N	O

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Twoja energia zaprowadzi Cię do sukcesu. Nie bój się zmian. Horoskop dzienny zapowiada, że los sprzyja odważnym krokom naprzód.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój to twoja siła. Nie daj się sprowokować. Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że uczucia i finanse zaczną wreszcie iść w parze.

Baran (21.03 - 19.04)
Dzień pełen niespodzianek. Zaufaj intuicji, a unikniesz błędu. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że wieczorem czeka miła rozmowa.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj dziś o siebie. Emocje mogą cię zaskoczyć, lecz horoskop dzienny wyraźnie mówi, że przyniosą też nową, oczyszczającą ulgę.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoje pomysły zachwycą innych. Śmiało pokazuj się światu. Horoskop na dziś zapowiada, że błyskotliwość będzie twoim atutem.

Rak (22.06 - 22.07)
Planowanie przyniesie ci oczekiwane efekty. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi nie schodzić z obranej drogi, nawet jeśli będzie kręta.

Lew (23.07 - 22.08)
W relacjach i innymi osobami zapanuje równowaga. Słuchaj serca, ale horoskop dzienny radzi nie zapominać też o własnych potrzebach.

Panna (23.08 - 22.09)
Dziś intuicja poprowadzi cię ku zmianie. Horoskop dzienny sugeruje, by nie bać się zamknąć jednych drzwi - po to, aby otworzyć nowe...

Waga (23.09 - 22.10)
Optymizm rośnie, ale nie zapominaj o konsekwencjach. Horoskop dzienny na poniedziałek podpowiada, by spełniać marzenia z rozsądkiem.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Pracowitość przyniesie nagrodę. Nie zrażaj się ciszą. Horoskop dzienny zapowiada, że to spokój przed nadchodzącym sukcesem.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Twoje pomysły okażą się genialne. Świat gotów na twoją wizję, więc horoskop na dziś stanowczo radzi mówić głośno, co naprawdę czujesz.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dzień sprzyja marzeniom. Słuchaj snów. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że podsuną ci odpowiedź, której od dawna szukasz.

GŁOS DZIENNIK POMORZA
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Redaktor naczelny **Jarosław Jaz.**
Z-cy red. nacz.: **Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka.** Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski.**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko.**
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski.**

Redakcja. SŁUPSK, ul. Henryka Pobożnego 19, **tel. 59 8488100**, **redakcja.gp24@polskapress.pl,** KOSZALIN, ul. Partyzantów 17, **tel. 94 3473552, redakcja.gk24@polskapress.pl,** SZCZECIN, Al. Niepodległości 26/U1, **tel. 91 4813300. redakcja.gs24@polskapress.pl.**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Karol Wlazło**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl f844ad4ccb

GŁOS POMORZA

GP24.pl

PAŹDZIERNIK 2025 r.

SŁUPSKIE NIERUCHOMOŚCI

Nowe Miasto

DEWELOPER MATBET

NOWY POCZĄTEK!

Zamieszkaj na Osiedlu Nowe Miasto!

Budujemy dla Was od ponad 30 lat!

ZAWSZE EKOLOGICZNIE
ZAWSZE Z PASJĄ
ZAWSZE Z KORZYŚCIĄ!

eprasa.pl f844ad4ccb

Wyniki badania „Osiedle i mieszkanie dostępne dla wszystkich”

Właśnie takich mieszkań i domów szukają Polacy

Wyniki badania „Osiedle i mieszkanie dostępne dla wszystkich" pokazują, na co zwracamy uwagę przy wyborze miejsca do życia , czyli mieszkania, i od czego to zależy.

Badanie, które zostało przeprowadzone przez Fundację Integracja oraz agencję badawczą ARC Rynek i Opinia, odkrywa preferencje w kontekście wyboru wymarzonego miejsca zamieszkania.

Analiza ujawniła wyraźne różnice w podejściu do nieruchomości w zależności od wieku i sytuacji życiowej.

Single i młodzi dorośli charakteryzują się dynamicznym, inwestycyjnym podejściem. Traktują mieszkanie jako strategiczny krok w rozwoju kariery, świadomie planując przyszłe zmiany. Dostępność architektoniczną postrzegają jako inteligentną inwestycję w wartość rynkową - mieszkanie w budynku z przemyślanymi udogodnieniami cieszy się większym zainteresowaniem nabywców. Poszukują lokalizacji wspierających aktywny styl życia.

Rodzice małych dzieci koncentrują się na tworzeniu idealnego środowiska rozwoju dla swoich rodzin. Poszukują harmonijnego połączenia infrastruktury edukacyjnej i rekreacyjnej z praktycznymi rozwiązaniami ułatwiającymi codzienne funkcjonowanie. Potrzebują zarówno wygodnego parkingu, jak i sprawnej komunikacji publicznej, która wspiera mobilność całej rodziny.

Dorośli w średnim wieku reprezentują równowagę między pragmatyzmem a dalekowzrocznością. Świadomie uwzględniają przyszłe potrzeby, jednocześnie skupiając się na bieżącym komforcie życia. Oczekują doskonałego standardu przy rozsądnej inwestycji.

Seniorzy podejmują przemyślane decyzje mieszkaniowe, często odkrywając zalety centralnych lokalizacji. Doceniają harmonię między spokojem a dostępnością do kluczowych usług zdrowotnych oraz bogatego życia społecznego. Praktyczne rozwiązania stają się codziennymi sprzymierzeńcami aktywnego życia.

FOT. 123rf

Dla wielu osób otrzymanie kluczy do swojego mieszkania do życiowe wydarzenie

Preferencje dotyczące otoczenia i lokalizacji

Badanie ujawnia, że tereny zielone i lokalizacja stanowią główne kryteria oceny atrakcyjności mieszkań - cenione przez 78 procent i 77 procent uczestników. Obecność sklepów blisko domu jest ważna aż dla 83 procent badanych, natomiast 38 procent preferuje lokale handlowe w tym samym budynku, co jest szczególnie istotne dla rodzin z małymi dziećmi. Cisza pozostaje kluczową wartością - 76 procent badanych uwzględnia poziom hałasu w swoich decyzjach, a wśród osób po 60. roku życia preferencja ta wzrasta do 82 procent.

Optymalna powierzchnia mieszkania jest najwyżej ceniona przez 76 procent badanych, a dostęp do prywatnej przestrzeni zewnętrznej przez 75 procent. Ogródki czy tarasy są traktowane jako przedłużenie salonu i często stanowią serce życia rodzinnego.

Mieszkańcy mają wymagania

- Wyniki tego badania dostarczają nam wartościowych informacji o tym, jak ewoluują potrzeby nabywców mieszkań. Widzimy wyraźnie, że współczesny klient nie tylko lepiej rozumie swoje obecne wymagania, ale również myśli perspektywicznie o przyszłych potrzebach - zarówno swoich, jak i swojej rodziny. To świadczy o dojrzałości rynku i rosnącej świadomości znaczenia przemyślanych rozwiązań architektonicznych - mówi Aleksandra Goller, dyrektor ds. Sprzedaży i Marketingu, Skanska Residential Development Poland.

Gastronomia w parterach budynków wywołuje mieszane reakcje mieszkańców. 51 procent preferuje rozdzielenie funkcji mieszkalnej od gastronomicznej ze względu na komfort akustyczny i zapachowy, szczególnie w grupie osób ceniących spokój domowy.

Doskonała komunikacja publiczna cieszy się powszechnym uznaniem - docenia ją 76 procent respondentów, ze szczególnym zainteresowaniem dwóch grup: aktywnych młodych dorosłych oraz seniorów. Własnego miejsca parkingowego potrzebuje około połowa badanych, podczas gdy 70 procent ceni sprawne rozwiązania parkingowe na osiedlu i w okolicy.

Danuta Strzelecka

REDAKTOR WYDANIA
Wojciech Frelichowski
wojciech.frelichowski@polskapress.pl

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
Oddział w Koszalinie
75-411 Koszalin
ul. Partyzantów 17

REDAKTOR NACZELNY
Jarosław Jaz

PREZES MAKROREGIONU
Piotr Grabowski

REKLAMA
Kierownik Zespołu Handlowego
Anna Szczęk
tel. 510 026 927

Reklamy na stronach:
3, 5, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 18, 19, 20, 21, 23, 24

eprasa.pl f844ad4ccb

TYSZKIEWICZ
NIERUCHOMOŚCI

www.tyszkiewicz.pl

Słupsk: ul. Starzyńskiego 4

Zobacz także:

eprasa.pl f644ad4ccb

Finanse

Jak wygląda sytuacja z kredytami mieszkaniowymi?

Jakie są aktualne możliwości finansowe singli, par bezdzietnych oraz rodzin z dzieckiem przy zakupie mieszkania? Specjaliści przeanalizowali oferty banków oraz deweloperów, aby odpowiedzieć na te pytania.

Rosnące zainteresowanie kredytami mieszkaniowymi w Polsce zostało przerwane nieoczekiwanymi zmianami w czerwcowej polityce bankowej. Lipcowa obniża stóp procentowych przez Radę Polityki Pieniężnej była sporym zaskoczeniem dla rynku, ponieważ spodziewano się jej nie wcześniej niż we wrześniu. WIBOR spadł dopiero w lipcu, a tymczasem w czerwcu niektóre banki podwyższyły oprocentowanie kredytów, co uderzyło w zdolność kredytową osób z przeciętnymi dochodami.

Specjaliści przeanalizowali oferty banków oraz deweloperów. W analizie przyjęto założenie, że w przypadku singielki i singla przeciętny zarobek to 6 tys. zł netto, bezdzietnej pary 30-latków - 8 tys. zł, a małżeństwa z dzieckiem - 10 tys. zł „na rękę". Co ważne, każda z tych osób ma umowę o pracę na czas nieokreślony oraz wkład własny na pokrycie 20 proc. kosztów zakupu mieszkania, bez innych zobowiązań kredytowych.

FOT. 123rf

Kluczowym elementem procedury udzielania kredytu mieszkaniowego jest tzw. zdolność kredytowa, czyli ocena, czy kredytobiorca jest w stanie spłacić zobowiązania

Zdolność kredytowa spadła

Analiza Rankomat.pl ujawniła, że przeciętnie zarabiający:

- singiel lub singielka mógł w czerwcu otrzymać około 411,6 tys. zł kredytu, co oznacza spadek o blisko 4,5 tys. zł względem maja,
- pary bez dziecka mogły liczyć na około 531,6 tys. zł kredytu (spadek o 12,9 tys. zł),
- rodziny z dzieckiem na 614,5 tys. zł (spadek o 6,2 tys. zł). Przyjęto, że miesięczne netto dla singli to 6 tys. zł, dla par 8 tys. zł, a dla rodzin 10 tys. zł.

Poszczególne banki różnie oceniają zdolność kredytową, stąd różnice. Na przykład dla singla z dochodem 6 tys. zł netto wynosiły aż 140 tys. zł, a dla rodziny z dzieckiem sięgały 187 tys. zł. Jak podkreślają eksperci, trzeba też wziąć pod uwagę, że banki oferujące największe kwoty nie zawsze są najtańszymi. Dlatego bardzo duże znaczenie ma właściwe rozpoznanie rynku i dobór oferty.

Dzięki 20-procentowemu wkładowi własnemu kwota na zakup mieszkania jest wyższa. W czerwcu rodzina 2+1 mogła sobie pozwolić na wydatek ok. 768,1 tys. zł, bezdzietna para - blisko 664,5 tys. zł, a single - ok. 514,5 tys. zł.

A o jakie kredyty występują zainteresowani - chodzi oczywiście o kwoty. Średnia kwota, o jaką wnioskowali Polacy w sierpniu 2025 roku, wyniosła 467,91 tys. zł, co oznacza wzrost o 8,6 proc. w porównaniu do sierpnia 2024 roku. Chociaż wartość ta jest wyższa niż przed rokiem, to jednak w porównaniu z lipcem bieżącego roku zanotowano niewielki spadek o 1,2 proc. Te zmiany mogą być efektem zarówno aktualnych trendów rynkowych, jak i oczekiwań przyszłych obniżek stóp procentowych.

Jaki wybór mieszkań?

Z danych BIG DATA RynekPierwotny.pl wynika, że oferta mieszkań deweloperskich urosła w największych miastach do rekordowych rozmiarów, a średnia cena metra kwadratowego przez pół roku była stabilna. Jednak spadek dostępności kredytów w czerwcu spowodował, że skurczyła się liczba mieszkań będących w zasięgu finansowym przeciętnych kredytobiorców.

Popyt na mieszkania nie pozostanie jednak obojętny na poprawiającą się dostępność kredytów mieszkaniowych. Jeśli w gospodarce, a w konsekwencji na rynku pracy, nie wydarzy się nic, co mogłoby zgasić optymizm nabywców kredytowych, to sprzedaż mieszkań wyraźnie się ożywi. Pytanie, jak zachowają się deweloperzy - komentuje Marek Wielgo, ekspert portalu RynekPierwotny.pl.

Najpierw stabilizacja, później wzrost

Niedawna decyzja Rady Polityki Pieniężnej o obniżce stóp procentowych, jak zauważają eksperci, z pewnością przełoży się na poprawę zdolności kredytowej potencjalnych kredytobiorców.

A jednak wyniki sprzedażowe firm deweloperskich okazały się dla wielu z nich wyjątkowo zimnym prysznicem. o przejściowo stałej stopie procentowej, która nie zmieni się przez pięć lat.

Wiele wskazuje na to, że w tym roku czeka nas stabilizacja cen nieruchomości. Później natomiast wzrosty.

Danuta Strzelecka

eprasa.pl f844ad4ccb

ESTEPONA

KOBYLNICA

Mieszkania z ogrodem lub z balkonem i dużym strychem. Wspaniała lokalizacja, bliska odległość do szkoły, przedszkola, przystanku autobusowego. Szybki dojazd do obwodnicy.

Apartament z ogrodem 53,21 m2 :
399 000,00 zł (7498,59 zł/m2)

Apartament z balkonem 57,40 m2 :
419 000,00 zł (7299,65 zł/m2)

A CO W CENIE?

Twoje nowe mieszkanie składa się z trzech pokoi - dwóch sypialni, salonu z aneksem kuchennym, łazienki oraz pomieszczenia gospodarczego. Do każdego lokalu przynależy miejsce postojowe. Całości dopełnia elegancki design budynku i przemyślane zagospodarowanie części wspólnych. Wszyscy mieszkańcy inwestycji są uprawnieni do korzystania z bonu zniżkowego na -10% na asortyment sklepu castorama - po aktywacji przez rok na każde zakupy.

Biuro sprzedaży :
ul. Główna 24, 76-251 Kobylnica

malagainvest.pl

538300537

eprasa.pl f844ad4ccb

Projekty

Nie kupuj marzeń tylko realne lokum

Przy zakupie mieszkania na nabywcę czyhają liczne pułapki. W wiele z nich wpadamy, bo „kupujemy oczami" zamiast opierać się na dokumentach i pomiarach.

Czy te oczy mogą kłamać? - pytano w popularnej piosence. Okazuje się, że przy zakupie mieszkania jak najbardziej mogą. Jesteśmy stworzeniami wzrokowymi i zwracamy dużą uwagę na wygląd rzeczy i miejsc, co chętnie wykorzystują sprzedający. Istnieje bowiem wiele sztuczek, których można użyć, żeby odwrócić uwagę nabywcy od wad lokalu, wprowadzić go w błąd albo stworzyć wrażenie, że nieruchomość jest więcej warta niż w rzeczywistości. Na szczęście wiedząc, na co uważać, można tych pułapek uniknąć.

Najważniejsza rada dla kupujących mieszkania brzmi: pamiętaj, że twoje oczy próbują cię oszukać. Oceniając nieruchomość „na oko", bardzo często ulegamy rozmaitym złudzeniom:
- lokum wydaje nam się większe lub mniejsze, niż wynika to z pomiarów,
- umykają nam niewidoczne wady w rodzaju niesprawnych gniazdek elektrycznych,
- przegapiamy podczas oględzin drobniejsze usterki takie jak krzywizny, rysy itp.,
- skupiamy się na wyglądzie mieszkania, a zapominamy o obejrzeniu klatek schodowych, windy, okolic bloku itp.,
- oceniamy lokum i okolicę wyłącznie wzrokowo, a po zakupie z przerażeniem odkrywamy, że w okolicy jest coś generującego hałas albo smród,
- podejmujemy impulsywną decyzję o zakupie, bo spodobał nam się kompletnie nieistotny detal, np. kwiatki na balkonie sąsiada.

Ponieważ jesteśmy jako ludzie tak skłonni do przeoczeń i ulegania chwilowym wrażeniom, dobrym pomysłem jest zawsze wybranie się na oględziny mieszkania w dwie osoby, najlepiej z kimś, kto już kiedyś kupował nieruchomość. W przypadku odbioru lokalu od dewelopera może się też opłacać zapłacenie kilkuset złotych fachowcowi od odbiorów, który zauważy rzeczy, które my z pewnością przegapimy.

Jednym z najłatwiejszych do uniknięcia, a jednocześnie najczęstszych błędów nabywców mieszkań na rynku pierwotnym jest zbytnie ufanie własnym oczom. Zauroczeni deweloperskimi wizualizacjami pełnymi zieleni i szczęśliwych rodzin, dajemy się skusić na zakup, a potem odkrywamy, że na reklamowych obrazkach zabrakło hałaśliwej drogi szybkiego ruchu i sąsiedniego bloku, który całymi dniami zacienia nasze mieszkanie, zaś w miejscu żywopłotu z wizualizacji jest betonowy mur.

Dlatego trzeba pamiętać o tym, że obrazki prezentowane przez dewelopera to tylko reklama, a nie rzeczywistość - rzetelne informacje na temat inwestycji i jej otoczenia można znaleźć np. w prospekcie informacyjnym dewelopera.

Inny zaskakująco częsty błąd to ocenianie nowego osiedla po tym, co widać teraz, a nie po tym, jak docelowo ma ono wyglądać. Wiele osób nigdy nie zadaje sobie trudu zajrzenia do prospektu czy miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i sprawdzenia, jakie inwestycje budowlane planowane są w najbliższej okolicy. O zakupie M nieraz decyduje fakt, że w nowym mieszkaniu jest mnóstwo słońca, a blok otaczają idealne do spacerów łąki.

Tymczasem wystarczyłoby poświęcić kilka minut na zapoznanie się z dokumentami, żeby odkryć, że nasz blok jest pierwszym z wielu i że za parę lat okoliczne łąki będą już gęsto zabudowane. Niedoświadczonych kupujących w ten sam sposób zaskakują też np. budowy dróg i linii kolejowych, choć informacja na ten temat była publicznie dostępna. Warto więc nie „kupować oczami", tylko w oparciu o konkrety i potwierdzone źródła

oprac.: Danuta Strzelecka

REKLAMA

Trendy

Nie chcemy już tak żyć. Wielkie zmiany na polskich osiedlach

Modele zamkniętych osiedli już nie są symbolem luksusu i stabilizacji? Ogrodzenie i portiernia,ustępują miejsca potrzebie integracji z miastem - tak wskazują badania.

Dawniej ogrodzone osiedla były postrzegane jako synonim wysokiego statusu społecznego i bezpieczeństwa. Teraz mieszkańcy coraz częściej odchodzą od tej koncepcji, poszukując miejsc, które oferują coś więcej niż tylko izolację. Chcą aktywnie uczestniczyć w życiu miejskim, czerpać korzyści z bliskości usług. Zależy im natworzeniu więzi społecznych.

Mieszkańcy prestiżowych dzielnic i osiedli nie chcą więcej płotów ani barier. Choć nadal zależy im na nowoczesnych zabezpieczeniach, jak monitoring czy kontrola dostępu, to odrzucają konieczność życia za ogrodzeniem. Luksus obecnie oznacza bycie częścią dynamicznej tkanki miejskiej i czerpanie z jej uroków.

- Luksus staje się równoznaczny z atrakcyjnością lokalizacji, dostępem do usług i możliwościami poruszania się w strukturze miejskiej - nie z izolacją. Zmienia się też podejście do przestrzeni wspólnych - mieszkańcy chcą z nich korzystać, a nie tylko je mijać. Dla klasy średniej kluczowe jest dziś połączenie wygody z elastycznością codziennego funkcjonowania. Osiedle nie musi imponować - ma przede wszystkim działać - mówi architekt Paweł Koperski, członek zarządu Q3D Concept.

Grodzone osiedla niszczą tkankę miejską

Ogrodzone osiedla wprowadzają podział w dynamicznej przestrzeni miejskiej, powodując jej fragmentację. Jak wskazuje raport „Miasta na rozdrożu. Metropolizacja i fragmentacja przestrzeni", takie rozwiązania blokują wygodne ścieżki piesze i zaburzają ciągi komunikacyjne. Efektem jest konieczność częstszego korzystania z samochodów, co z kolei zwiększa zatory komunikacyjne i obciążenie infrastruktury miejskiej.

- Grodzone osiedla, zamiast wzmacniać strukturę miasta, stają się izolowanymi wyspami - przestrzeniami zamkniętymi nie tylko fizycznie, ale też społecznie. Ograniczają swobodny przepływ ludzi, usług i relacji sąsiedzkich, co z czasem pogłębia fragmentację tkanki miejskiej. Miasto traci swoją spójność i staje się zbiorem autonomicznych enklaw, które coraz mniej ze sobą współgrają - mówi architekt Witold Padlewski, członek zarządu Q3D Conce

Nowoczesne podejście do urbanistyki

Dlatego też coraz częściej zmienia się podejście samorządów do planowania rozwoju miasta. Niektóre z nich rozważają wprowadzenie przepisów zakazujących grodzenia nowych osiedli wielorodzinnych. Inicjatywa ta ma na celu promowanie otwartych, zintegrowanych przestrzeni, co jest zgodne z modelami stosowanymi w miastach takich jak Kopenhaga czy Amsterdam, gdzie luksus wynika z bycia częścią miastaa

Małgorzata Czuba-Skarżyńska

REKLAMA

AUTOMATYCZNA PRALNIA DYWANÓW

- TRZEPANIE MECHANICZNE
- PRANIE AUTOMATYCZNE
- PŁUKANIE
- WIROWANIE
- SUSZENIE
- OZONOWANIE
- TRANSPORT OD / DO KLIENTA

PUNKT PRZYJĘĆ:
SŁUPSK
UL. PRZEMYSŁOWA 34b
(SERWIS KÄRCHER)
504 710 352
602 442 117

www.pralniadywanow-slupsk.pl

URZĄDZENIA CZYSZCZĄCE
SERWIS i SPRZEDAŻ
NILFISK KÄRCHER

PROFESJONALNA OBSŁUGA
Z WIELOLETNIM DOŚWIADCZENIEM

Zapraszamy do Autoryzowanego Serwisu Punktu Sprzedaży firmy Nilfisk oraz serwisu i Punktu Sprzedaży Firmy Kärcher

76-200 Słupsk, ul. Przemysłowa 34b
tel. 602 442 117
e-mail: mariusz-zawacki@wp.pl
www.jmk-serwis.pl

eprasa.pl f844ad4ccb

Finanse

„Pierwsze klucze" wycofane. Co dalej?

W czerwcu oficjalnie ogłoszono rezygnację z programu „Pierwsze klucze", który miał zastąpić „Bezpieczny kredyt 2%". Środki przewidziane na dopłaty do kredytów zostaną skierowane do samorządów na rozwój budownictwa społecznego.

FOT. 123rf

Podczas Forum Rynku Nieruchomości potwierdzono, że rząd nie planuje wprowadzenia nowego programu wspierającego zakup mieszkań. Zamiast tego, zapowiedziano koncentrację na przygotowaniu ustawy o finansowaniu budownictwa społecznego oraz wsparciu sektora najmu. To oznacza odejście od bezpośredniego stymulowania popytu na mieszkania poprzez dopłaty do kredytów hipotecznych.

Zdaniem Emila Basty, specjalisty ds. sprzedaży z WPBM Mój Dom, decyzja ta może przynieść większą stabilność na rynku nieruchomości.

- Ta decyzja pokazuje, że rząd ostatecznie wycofuje się z pomysłu bezpośredniego stymulowania popytu na mieszkania poprzez dopłaty do kredytów hipotecznych. W krótkiej perspektywie może to przynieść większą stabilność i przewidywalność na rynku - komentuje Emil Basta.

Rezygnacja z programu dopłat do kredytów hipotecznych może utrudnić dostęp do finansowania dla części kupujących, ale jednocześnie pozwala uniknąć ryzyka sztucznego wzrostu cen nieruchomości. Obecnie na rynku mieszkaniowym obserwuje się stabilizację cen po wcześniejszych spadkach z przełomu 2024 i 2025 roku

Jak zauważa Emil Basta, kluczowe będzie teraz to, jak zostaną wykorzystane środki przekierowane do samorządów.- Z perspektywy branży budowlanej i deweloperskiej istotne będzie teraz to, jak faktycznie zostaną wykorzystane środki przekierowane do samorządów - mówi. - Wsparcie budownictwa społecznego jest potrzebne, ale nie rozwiązuje problemu dostępności mieszkań na własność dla osób o średnich dochodach. Dlatego kluczowe będą szczegóły planowanych rozwiązań.

oprac.: Danuta Strzelecka

REKLAMA

eprasa.pl f844ad4ccb

KAMIŃSKI
KRAIŃSKI
PRESTIGE HOUSE

+48 532 582 532
WWW. KKPRESTIGEHOUSE.PL

Nova Klonova

OSIEDLE
CZAPLIŃSKIEGO

nova bursztynova

NOVA
DUŃSKA

NOVA
BUKOVA

Komfort i bezpieczeństwo u malucha

Jak urządzić pokój dla dziecka, by był przyjazny i funkcyjny?

Urządzanie pokoju dziecka to dla rodziców spore wyzwanie. Przeglądamy strony wnętrzarskie, by wykreować modelowe wnętrze. Czego należy unikać?

Urządzając pokój dla dziecka, powinniśmy pamiętać przede wszystkim o jego komforcie. Odpowiednio zaaranżowane wnętrze będzie nie tylko wspierało prawidłowemu rozwój pociechy, ale również posłuży jej dłużej.

Oto błędy, które najczęściej popełniamy:

Jaskrawe kolory w dziecięcym pokoju

Mocne, jaskrawe kolory przytłaczają pomieszczenie, wprowadzają wizualny chaos i utrudniają dzieciom wieczorny odpoczynek, więc nie przesadzajmy z nimi.

Wybierając kolory przewodnie do dziecięcego pokoju, postawmy na delikatne, naturalne i nienasycone barwy (pudrowy róż, błękit, mięta, ecru), które pomogą się zrelaksować i nie zdominują aranżacji.

Mocniejsze akcenty kolorystyczne zastosujmy w dekoracyjnych dodatkach, między innymi: zasłonach, poduszkach, dywanach, naklejkach i innych grafikach, dziecięcych bibelotach.

Zbyt mało światła w pokoju dziecka

Aranżując pokój dziecięcy, skupiamy się głównie na doborze kolorów i atrakcyjnych mebli, często zapominając o odpowiednim oświetleniu pomieszczenia. Z reguły montujemy tylko jedną lampę główną na suficie, która słabo doświetla poszczególne części pokoju. Zapominamy też o dyskretnej lampce, którą można włączyć wieczorem, żeby dziecko się wyciszyło.

Źródeł światła powinno być co najmniej kilka, aby mogły być wykorzystywane w różny sposób. Ważne jest odpowiednie oświetlenie stolika dla przedszkolaka i biurka dla ucznia. Światło, które dobrze oświetli miejsce do rysowania i nauki, powinno padać na nie od lewej strony, jeśli dziecko jest praworęczne (i na odwrót).

Meble, które nie rosną wraz z dzieckiem

Kolejnym istotnym błędem, który popełniamy, jest kupowanie mebli, z których pociecha błyskawicznie wyrasta. Wybierając łóżko czy stolik zapominamy, że maluchy szybko rosną i już po kilku latach będziemy musieli wymieniać całe wyposażenie dziecięcego pokoju.

Do dziecięcego pokoju warto wybierać ergonomiczne biurka, łóżka, regały i krzesła z regulacją, które posłużą na dłużej. Meble „rosnące" wraz z dzieckiem to rozwiązanie, dzięki któremu unikamy częstej wymiany wyposażenia pokoju i oszczędzamy sporo pieniędzy.

Pokój Batmana i małej syrenki

Pokój tematyczny dla pociechy to nie jest najlepszy pomysł. Dziecięce fascynacje ulubionym bohaterami szybko mijają i okazuje się, że już po dwóch latach musimy zmienić aranżację.

W pokoju dziecięcym najlepiej sprawdzą się uniwersalne meble w minimalistyczny i łatwym do przearanżowania stylu.

M. Czuba-Skarzyńska

REKLAMA

eprasa.pl f844ad4ccb

PRZEDSTAWIAMY NOWĄ INWESTYCJĘ OSIEDLE SANTORINI W SŁUPSKU

MIESZKANIA Z BALKONAMI, OGRODAMI I MIEJSCAMI POSTOJOWYMI ZAPRASZAMY DO REZERWACJI

Osiedle SANTORINI to budynki o nowoczesnej bryle, które zostały zaprojektowane w myśl najnowszych trendów w architekturze. To projekty domów jednopiętrowych, które powstawać będą w Słupsku przy ulicy Fińskiej, w okolicy niskiej zabudowy jednorodzinnej i wielorodzinnej. Inwestycja obejmuje **12 budynków wielorodzinnych ośmiolokalowych, łącznie 96 mieszkań.**

PROMOCJA!!!
6500
zł/ m²

W gamie oferowanych lokali znajdują się mieszkania **1-, 2- i 3 pokojowe, o powierzchni od 36,64 m2 do 53,70 m²** z balkonami lub ogrodami i miejscami postojowymi zewnętrznymi. Układ pomieszczeń sprawia, że lokale są niezwykle funkcjonalne i dają duży komfort życia.

Budynki będą całkowicie wykończone z zewnątrz, drogi wewnętrzne z polbruku.

Domy oddawane w standardzie deweloperskim: tynki gipsowe, stolarka okienna PCW trzyszybowa, instalacja elektryczna i wodno-kanalizacyjna. Ciepła woda i ogrzewanie z kotłowni gazowej.

Atutem inwestycji jest **cena i lokalizacja** - to idealne miejsce dla osób pragnących mieć stały dostęp do centrum i pełnej infrastruktury, a jednocześnie uwolnić się od zgiełku i hałasu ruchliwego miasta. Na osiedlu zaplanowany został plac zabaw.

Kupujący nie ponoszą kosztów obsługi prawno-handlowej biura sprzedaży. Nieodpłatnie pomagamy również w uzyskaniu kredytu oraz na preferencyjnych warunkach w sprzedaży dotychczasowej nieruchomości.

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE

tel. kontaktowy:
885 402 402, 601 232 900, 603 687 068

lub w **BIURZE SPRZEDAŻY DEWELOPERA w Słupsku przy ul. Kilińskiego 49A**

KONTAKT:
POŁAWSCY NIERUCHOMOŚCI
TEL. 885 403 403

eprasa.pl f844ad4ccb

Deweloper ze Słupska, dla Słupszczan

Dowiedz się więcej na **www.PerlaEstate.com**

GREENWOOD
to ekskluzywne osiedle położone przy ul. Laurowej. To spokojna, zaciszna lokalizacja, w pełni umożliwiająca korzystanie z atutów Pomorza – świeżego powietrza, wszechobecnej zieleni oraz bliskości klimatycznych nadbałtyckich miejscowości. Inwestycja obejmuje kompleks 32 domów jednorodzinnych w zabudowie bliźniaczej.

eprasa.pl f844ad4ccb

Adres:
ul. Europejska 10
76-200 Słupsk

Kontakt:
880 999 323
biuro@perlaestate.com

PERLA ESTATE

SONATA II

ul. Lutosławskiego

- mieszkania od 42 m² do 132 m²
- każde mieszkanie z balkonem
- podziemna hala garażowa
- prywatny plac zabaw
- komórki lokatorskie

SONATA PARK

to nowoczesne osiedle mieszkaniowe, które harmonijnie łączy elegancką architekturę, bliskość natury i dobrze rozwiniętą infrastrukturę miejską. Inwestycja ta już na pierwszy rzut oka przyciąga uwagę estetyką – przeszklone elewacje, przestronne balkony i prywatne tarasy dachowe w apartamentach na najwyższych piętrach tworzą przestrzeń, w której naprawdę chce się żyć.

eprasa.pl f844ad4ccb

Czy mieszkaniówka w Polsce hamuje?

Najmniej oddanych lokali od 2018 roku. Rynek na zakręcie

Tegoroczne dane rynkowe pokazują spadek ilości budowanych mieszkań w porównaniu do 2024 roku, znacznie mniejszą liczbę pozwoleń na budowę uzyskanych przez deweloperów oraz najmniejszą od 2018 roku liczbę lokali oddanych do użytkowania.

Czy to oznaki spowolnienia w sektorze? Czy firmy zmniejszają aktywność inwestycyjną albo rozważają dywersyfikację działalności?

Zbigniew Juroszek, prezes zarządu Atal

Firmy deweloperskie uruchomiły liczne projekty przed wejściem w życie przepisów nowelizujących wymagania techniczne. Znalazło to odzwierciedlenie w niższych aktualnie statystykach GUS. Zmniejszył się także wolumen produkcji u mniejszych i średnich deweloperów, m.in. z uwagi na pogorszenie się popytu, co jest widoczne już od wiosny 2024 roku.

Atal dokonał w ostatnim roku dużych nakładów inwestycyjnych na rozpoczęcie lub kontynuowanie budów w kilkudziesięciu inwestycjach lub ich etapach. Korzystaliśmy w ten sposób z dobrej koniunktury na rynku materiałów i wykonawstwa. Ten cykl pomału będzie się wygaszał, gdyż częstotliwość nowych wprowadzeń zdecydowanie zmniejszymy, zaś istniejące budowy ukończymy, sukcesywnie ograniczając też koszty.

Będziemy dysponowali wystarczająco dobrze zabezpieczonym portfolio sprzedażowym na dłuższy czas, z przewagą lokali gotowych, chętnie wybieranych przez kupujących, którzy chcą jak najkrócej ponosić koszty kredytowania mieszkania w budowie. Mamy również zabezpieczony bank ziemi, poczyniliśmy już większość z zaplanowanych na ten rok zakupów.

Tomasz Kaleta, dyrektor zarządzający ds. sprzedaży i marketingu w Develii

Mimo rekordowo wysokiej oferty, nie zmieniamy istotnie naszych planów dotyczących uruchamiana nowych projektów w miastach, w których prowadzimy działalność. Szczególnie, że w lipcu br. sfinalizowaliśmy akwizycję Bouygues Immobilier Polska, co pozwoliło nam zwiększyć zarówno liczbę mieszkań w realizacji, jak i potencjał banku ziemi. Zgodnie z naszą strategią zakładamy stopniowy wzrost udziału w rynku tak, aby w 2028 roku osiągnąć cel sprzedaży na poziomie 4,5 tys. mieszkań rocznie.

Dobrze zaprojektowane inwestycje w atrakcyjnych lokalizacjach, nawet w wymagającym otoczeniu rynkowym, utrzymują wysoki poziom popytu, co znajduje odzwierciedlenie w naszych wynikach sprzedażowych z ostatnich miesięcy. Głównym obszarem naszej działalności pozostaje sprzedaż mieszkań klientom indywidualnym. W ramach dywersyfikacji stopniowo zdobywamy nowe kompetencje w sektorze living.

Andrzej Gutowski, dyrektor Sprzedaży Ronson Development

Nie jest niespodzianką, że deweloperzy dostosowują swoją produkcję do dużo niższego popytu. Rynek mieszkaniowy w Polsce właśnie teraz wyhamowuje, ponieważ oznaki spowolnienia były widoczne już od dłuższego czasu. Mieliśmy moment, w którym rynek łudził się szybkim wprowadzeniem programów mieszkaniowych czy szybszym obniżaniem stóp procentowych. To spowodowało, że deweloperzy zwiększyli podaż ponad realny popyt. Obecnie sytuacja się ustabilizowała, a rynek wszedł w fazę równowagi na niższym poziomie niż w poprzednich latach.

Patrząc w perspektywie najbliższych dwóch lat, spodziewamy się powrotu do hossy z 2021 czy 2023 roku. To naturalnie wpływa na naszą strategię. Inwestycje realizujemy ostrożniej, w sposób bardziej selektywny i dostosowany do realnego popytu. Traktujemy ten okres jako czas stabilizacji, w którym można przygotowywać się do przyszłych impulsów rozwojowych, takich jak potencjalne obniżki stóp procentowych.

Nasza strategia opiera się przede wszystkim na stabilnym rozwoju, dostosowaniu tempa inwestycji do sytuacji rynkowej oraz uważnym śledzeniu decyzji Rady Polityki Pieniężnej, które będą miały kluczowy wpływ na dalszą dynamikę rynku. Widzimy ten okres raczej jako czas stabilizacji z lekkim optymizmem niż jako gwałtowne hamowanie branży.

Mirosław Bednarek, Regional Business Director, prezes zarządu Matexi Polska

Na rynku deweloperskim obserwujemy stopniowe ożywienie popytu. W drugim kwartale br. zaobserwowaliśmy wyraźny wzrost aktywności klientów. Był on związany nie tylko z pierwszą obniżką stóp procentowych, ale także z tym, że część nabywców przestała odkładać decyzje zakupowe w oczekiwaniu na nowy program rządowy. Od kwietnia do czerwca zawarliśmy łącznie 99 umów deweloperskich, co oznacza wzrost o blisko 40 proc. zarówno względem pierwszego kwartału 2025 roku, jak i analogicznego okresu roku ubiegłego. Według wstępnych danych sprzedażowych spodziewamy się dalszej poprawy wyników również w trzecim kwartale.

Do wzrostu sprzedaży przyczynia się także konsekwentne poszerzanie naszej oferty o nowe projekty. Niedawno wprowadziliśmy na rynek dwie inwestycje - Sady Żoliborz II przy skrzyżowaniu ulic Anny German i Zygmunta Krasińskiego w Warszawie, gdzie powstaje 66 mieszkań oraz Bukowińska Mokotów na warszawskim Mokotowie, obejmującą 72 mieszkania i 2 lokale usługowe. Na początku przyszłego roku również planujemy uruchomienie kolejnych inwestycji, jednej w Krakowie oraz dwóch w Warszawie.

Dzięki rosnącemu zainteresowaniu klientów oraz planowanemu wprowadzaniu nowych projektów, nie ograniczamy naszej aktywności inwestycyjnej i ciągle poszukujemy atrakcyjnych działek. Warto jednak zaznaczyć, że czas potrzebny na uzyskanie pozwolenia na budowę to często nawet kilka lat, a w ich trakcie zdarzają się nieprzewidziane okoliczności, które mogą ten proces jeszcze bardziej wydłużyć.

Joanna Chojecka, dyrektor ds. sprzedaży i marketingu, Grupa Robyg

Choć statystyki za pierwsze miesiące 2025 roku wskazują na pewne wyhamowanie w zakresie liczby rozpoczętych inwestycji czy uzyskiwanych pozwoleń na budowę, nie postrzegamy tego jako trwałego osłabienia rynku mieszkaniowego, lecz raczej jako naturalną korektę po okresie bardzo dynamicznego wzrostu. Rynek pozostaje aktywny, a zapotrzebowanie na nowe mieszkania, szczególnie w dużych miastach, nadal utrzymuje się na wysokim poziomie.

Podchodzimy do tej sytuacji w sposób strategiczny, ale nie zwalniamy tempa. Utrzymujemy wysoką dynamikę sprzedaży oraz aktywnie wprowadzamy nowe projekty do oferty, zarówno w największych aglomeracjach, jak i na rynkach rozwijających się. Mimo bardziej wymagającego otoczenia gospodarczego popyt na mieszkania utrzymuje się na stabilnym poziomie, a nasze rozpoznawalne lokalizacje, konkurencyjna oferta i jakość wykonania nadal przyciągają klientów.

Obserwujemy stabilny, wysoki poziom sprzedaży. Klienci są aktywni, a nasza szeroka oferta, elastyczne podejście i atrakcyjne lokalizacje sprawiają, że cieszymy się dużym zainteresowaniem. Nasza strategia zakłada dalszy rozwój, zarówno w segmencie mieszkań na sprzedaż, jak i w modelu PRS, co pozwala nam elastycznie odpowiadać na zmieniające się potrzeby rynkowe.

Patrzymy z optymizmem na drugą połowę roku i kolejne lata. Spodziewamy się, że wraz z dalszą stabilizacją stóp procentowych i większą dostępnością kredytów mieszkaniowych, popyt pozostanie silny. Jesteśmy dobrze przygotowani do dalszego działania - mamy zabezpieczony bank ziemi, gotowe projekty i zespół z dużym doświadczeniem. Obecna sytuacja to dla nas przede wszystkim szansa na dalsze umacnianie pozycji rynkowej i rozwój z korzyścią zarówno dla klientów, jak i inwestorów.

Nie planujemy ograniczania działalności - przeciwnie, konsekwentnie realizujemy strategię rozwoju i wykorzystujemy potencjał rynku tam, gdzie nadal występuje realne zapotrzebowanie na mieszkania. Kluczowe jest dla nas zachowanie elastyczności oraz szybkie dostosowywanie struktury oferty do bieżących oczekiwań klientów i warunków rynkowych. Monitorujemy sytuację na bieżąco, dbając o odpowiednie tempo realizacji inwestycji oraz bezpieczny poziom zaangażowania kapitałowego.

eprasa.pl f844ad4ccb

Spełnij swoje marzenia o własnym domu z ogródkiem

Zamieszkaj w Głobinie na nowoczesnym osiedlu

Fort Głobino to miejsce dla ciebie

Atuty naszej inwestycji to trzy sypialnie,
salon z aneksem, taras na ponad 320-metrowej działce
i dwa miejsca parkingowe,
a to wszystko w cenie mieszkania.

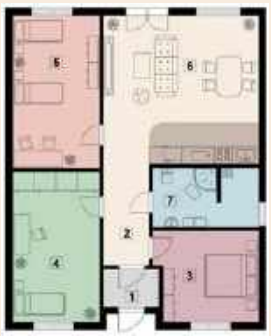

DEVELOPMENT FORTER

TABELA POMIESZCZEŃ

1. WIATROLAP	3.14 m²
2. KORYTARZ	4.96 m²
3. SYPIALNIA	9.90 m²
4. SYPIALNIA	14.30 m²
5. SYPIALNIA	14.30 m²
6. POKÓJ DZIENNY + KUCHNIA	44.00 m²
7. ŁAZIENKA + PG	6.00 m²
PARTER RAZEM	75.34 m²

Fort Redzikowo to propozycja premium

Wolnostojące domy parterowe,
w Redzikowie, położone na skraju lasu.
Idealna lokalizacja, by być blisko natury
i zaledwie kilka minut od centrum Słupska.

Dom na działce o dużej powierzchni, który pozwala na stworzenie wyjątkowej, kameralnej atmosfery

DEVELOPMENT FORTER

Marcin Więcek
tel. 600 347 743

76-251 Kobylnica
ul. Topolowa 8

www.forter.pl
biuro@forter.pl

Finanse

Jak można najtaniej wybudować dom?

Budowa domu to wyzwanie finansowe, które wymaga odpowiedniego planowania i przygotowania. Sprawdź, co ile kosztuje na poszczególnych etapach budowy.

FOT. 123rf

Koszt postawienia parterowego domu o powierzchni 100 m kw. w stanie deweloperskim wynosi obecnie około 430 000 zł. Z zestawienia Rankomat.pl wynika, że najdroższy jest sam początek budowy, gdzie za postawienie murów trzeba wydać 185 tys. zł.

Każda budowa domu murowanego zaczyna się od fundamentów. Ten etap dla domu 100 m kw. wyniesie na start ponad 45 tys. zł razem z robocizną. Kolejnym krokiem jest postawienie ścian nośnych, co pochłania połowę tej kwoty. Wzniesienie kominów kosztować będzie ok. 11 tys. zł. Tyle samo, co na fundamenty, trzeba przeznaczyć na drewniany strop i drugie tyle na elewację z wełny mineralnej stropu. Najtańszym kosztem będzie postawienie ścian działowych z betonu komórkowego - to ok. 8 tys. zł.

Koszty budowy domu w dużej mierze zależą od wynagrodzenia ekipy budowlanej. Wykonanie fundamentów, ścian nośnych i działowych, stropu drewnianego i elewacji z wełny mineralnej to w przybliżeniu 73 tys. zł. Materiały budowlane pochłaniają resztę, czyli 107 tys. zł.

Następny etap to wykonanie dachu. Największym wydatkiem jest wykonanie więźby dachowej w cenie 38 tys. zł dla domu 100 m kw.

REKLAMA

eprasa.pl f844ad4ccb

Nieco tańsze będzie położenie dachówki ceramicznej - 29 tys. zł przy założeniu, że powierzchnia dachu wynosi 150 m kw. Najtańsze okazują się poszczególne elementy konstrukcji dachu, takie jak wyłaz, który kosztuje 650 zł.

Połowa kosztów związanych z dachem to wynagrodzenie dla ekipy budowlanej. Zdarza się, że położenie membrany dachowej (2,5 tys. zł) będzie droższe niż sam materiał (800 zł). Najdroższe z prac okazuje się zlecenie wykonania więźby dachowej (prawie 16 tys. zł), choć akurat materiały do więźby kosztują jeszcze więcej (22 tys. zł). Łączny koszt wykonania dachu to koszt ok. 108 tys. zł.

Ostatnim etapem, który pozwala na uzyskanie stanu surowego zamkniętego, jest montaż stolarki. To najtańszy etap budowy domu, bo zakup i montaż drzwi wejściowych, okien oraz bramy garażowej wyniesie ok. 30 tys. zł. Największym wydatkiem w kosztorysie opartym na wyliczeniach kb.pl okażą się okna (ponad 12,5 tys. zł za 20 m kw.). Na zakup okien i ich montaż trzeba przeznaczyć ok. 18 tys. zł w domu 100 m kw. Drzwi zewnętrze z montażem to jedna trzecia tej kwoty, a wstawienie uchylnej bramy garażowej to ok. 5 tys. zł.

Teraz już tylko przysłowiowy krok dzieli nas do doprowadzenia budowy do stanu deweloperskiego. Czas na prace wykończeniowe. Ten ostatni etap budowy wiąże się z wydatkiem ok. 106 tys. zł (dom 100 m kw.). Największym pojedynczym wydatkiem jest wyposażenie kotłowni, które zakłada wstawienie kotła gazowego - zakup i montaż to prawie 30 tys. zł. Drugie tyle pochłonie łącznie wykonanie instalacji elektrycznej z podłączeniem 80 punktów oraz położenie tynków. Najmniej kosztują parapety wewnętrzne i zewnętrzne. Ich koszt łącznie z położeniem to ok. 2,5 tys. zł.

Na tym etapie prac większość pozycji uwzględnia już koszty robocizny. Jak się okazuje, w przypadku parapetów, montaż może okazać się nawet droższy od samego materiału. Tak samo położenie tynków na powierzchni 360 m kw. (14 tys. zł) będzie droższe niż same tynki (9 tys. zł).

Analiza opiera się na kosztorysie wyliczonym przez portal kb.pl w 2025 r. i zakłada budowę domu o powierzchni użytkowej 100 metró kwadratowych. do stanu deweloperskiego włącznie.

Jak obniżyć koszty budowy

Oszczędności należy szukać już na początku inwestycji. Cena za projekt domu u architekta to 15 do nawet 30 tys. zł w zależności od skomplikowania projektu i stawek projektanta. Tymczasem za projekt gotowy domu do 100 m kw. trzeba zapłacić od 2 500 do 5000 zł. Można też za taki projekt w ogóle nie płacić. Na stronie Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego są do pobrania gotowe i bezpłatne projekty, choć akurat dla określonych powierzchni - do 70 m kw. oraz 120, 150 i 180 m kw.

Ceny materiałów budowlanych nie są stałe i mogą się różnić w zależności od lokalizacji. Na początku 2025 roku ceny materiałów minimalnie spadły, a największe obniżki dotyczyły wykończeń oraz suchej zabudowy, dachów i rynien. Z kolei cement, wapno, otoczenie domu, płyty OSB i drewno podrożały o 3 procent. Stawki robocizny wzrosły o 12,3 procenta w porównaniu do poprzedniego roku.

- Część kosztów związanych z budową domu można znacząco obniżyć. Przede wszystkim przez samodzielne wykonanie niektórych prac, zwłaszcza w ostatnim etapie przy wykańczaniu wnętrza. Poradniki na temat położenia instalacji elektrycznej, ogrzewania podłogowego czy tynku i wylewki są łatwo dostępne w sieci. Decyduje też czas zaplanowany na prace budowlane, bo samodzielne wykonanie niektórych z nich może wydłużyć pierwotne terminy. Na samych materiałach też można oszczędzić. Sporo sklepów budowlanych oferuje końcówki serii czy przeceny sezonowe na poszczególne produkty - podkreśla Michał Ratajczak, analityk rankomat.pl.

Znacznie mniej wyniesie budowa domu na działce już posiadanej w wyniku wcześniejszego zakupu, odziedziczenia czy przepisania w darowiźnie. Średnia cena działki budowlanej za metr kwadratowy mieści się w przedziale ok. 250 - 320 zł (cena zależy od lokalizacji, a także od danego miasta), natomiast planujący zakup niewielkiej działki budowlanej pod budowę domu w większym mieście lub na przedmieściach muszą liczyć się ze stawkami w przedziale 600 - 800 zł, jak wynika z raportu serwisu budowlanego New-House.

Danuta Strzelecka

REKLAMA

MIREX
specjaliści od szkła

HURTOWNIA SZKŁA BUDOWLANEGO

- lustra srebrne i kolorowe
- szkło bezpieczne od 2.2.1 do 6.6.4
- bezbarwne i kolorowe szkło typu float od 2 mm do 19 mm
- szkło ornamentowe i kominkowe

hurtownia@mirex.slupsk.pl
885 509 500 601 668 315

SZKŁO NA WYMIAR
DORADZTWO | OBRÓBKA | MONTAŻ

- lustra fazowane
- kabiny prysznicowe
- zabudowy całoszklane
- balustrady, drzwi, daszki szklane

biuro@mirex.slupsk.pl
59 841 30 81 603 393 766

PPH „MIREX" Sp. z o.o.
76-251 Kobylnica ul. Jana Kilińskiego 2

www.mirex.slupsk.pl
mirexspecjalisciodszkla

eprasa.pl f844ad4ccb

Odpadowy chaos: rosnące opłaty, brak kontroli i konieczność systemu kaucyjnego

Rzeczywisty wpływ recyklingu na portfele mieszkańców

Samorządy płacą krocie za gospodarowanie odpadami. Eksperci donoszą, że zbliżamy się do granicy wytrzymałości. Z pomocą przychodzą regulacje, mające odciążyć budżet mieszkańców i samorządów, a wyegzekwować odpowiednie opłaty od producentów. Mimo to ostateczny kształt systemu i sposób jego funkcjonowania nadal pozostaje przedmiotem sporu.

Raport NIK z 2023 r. wykazał liczne nieprawidłowości w polskiej gospodarce odpadami. „Niewystarczający był nadzór nad postępowaniem z odpadami komunalnymi w kontrolowanych gminach, co m.in. mogło się przyczyniać do rosnących wydatków gmin, a także niezgodnego z prawem postępowania z odpadami komunalnymi" - czytamy. W niektórych wypadkach opłaty za odpady pobierane od mieszkańców wzrosły nawet o 54 proc. Wzrosły też wydatki gmin na gospodarowanie odpadami w stosunku do wpływów - aż do 67 proc.

Kolejny raport NIK, z bieżącego roku, wskazuje na negatywne działania administracji publicznej na rzecz ograniczenia powstawania odpadów i zapewnienia ich recyklingu. „Minister Klimatu i Środowiska nie zapewnił skutecznego przygotowania pełnej transpozycji do polskiego porządku prawnego przepisów dotyczących systemu rozszerzonej odpowiedzialności producenta (ROP). Było to powodem wszczęcia przez Komisję Europejską postępowania przeciwko Polsce" - informuje NIK.

Za wywóz odpadów płacimy słono

Na uwagę zasługują odpady szklane, których koszty zagospodarowania drastycznie rosną. Waga tego surowca nie jest bez znaczenia. Raport Instytutu Jagiellońskiego pt. „Rozszerzona Odpowiedzialność Producenta w sektorze gospodarki odpadami" powołuje się m.in. na dane z Podkowy Leśnej, gdzie koszty odbioru i zagospodarowania frakcji szklanej wzrosły o 685 proc. między rokiem 2018 a 2019.

Urząd Miasta Częstochowa w 2022 r. poinformował mieszkańców, co składa się na rosnące opłaty za odpady. „Za odbiór i zagospodarowanie szkła - między 2019 a 2022 rokiem odnotowano wzrost o około 159,48 zł za tonę - suma ta wynosi obecnie 492,48 zł" - podał magistrat. „Galopujące koszty zagospodarowania odpadów to zjawisko, z którym borykają się wszystkie polskie gminy. Dochodzą do tego czynniki makroekonomiczne napędzające wzrost tych kosztów: inflacja, ceny paliwa, gazu czy energii elektrycznej" - dodał urząd.

Ranking czasopisma Wspólnota, dotyczący opłat samorządów za odbiór odpadów komunalnych, zwraca uwagę na zawrotną kwotę 12,65 mld zł - to opłaty za odpady zebrane w 2023 r. przez polskie jednostki samorządowe. Warto wspomnieć, że 4 lata wcześniej koszty te szacowano na 8 mld zł. Z rankingu wynika, że najwyższe opłaty były w Krynicy Morskiej i wynosiły prawie 2315 zł na mieszkańca rocznie. Najmniej płacili mieszkańcy Kleszczowa, bo tylko 60 zł rocznie.

Serwis Samorządowy PAP w minionym roku informował: - Z danych Krajowej Rady Regionalnyhch Izb Obrachunkowych wynika, że w ubiegłym roku deficyt w systemie gospodarki odpadami komunalnymi wystąpił łącznie w 1307 samorządach.

Rosną opłaty za odpady. Odbija się to na portfelach mieszkańców

Jakie są koszty za odbiór i zagospodarowanie odpadów szklanych, ponoszone przez gminy na rzecz obsługujących je firm?

- U mnie w gminie Leszno pod Warszawą jest to 750 zł netto/tona. W tym połowa to odbiór i transport, a druga połowa to zagospodarowanie - szacuje Jacek Werder, niezależny analityk rynku gospodarki odpadami.

Podkreśla jednak, że firmy odbierające i zagospodarowujące odpady „dość swobodnie manipulują cenami poszczególnych frakcji tak, żeby zarobić jak najwięcej". - Co za tym idzie, ani cena za zagospodarowanie, ani za odbiór nie musi być proporcjonalna do rzeczywistych kosztów dla firmy. Przykład? W okolicznych gminach koszt odbioru i zagospodarowania odpadów opakowaniowych i szkła jest taki sam, mimo że koszty są istotnie różne - mówi. Dotyczy to zarówno zbiórki, jak i zagospodarowania.

- Mamy do czynienia z rynkiem, na którym samorządy, często nie mając realnej alternatywy, akceptują warunki narzucane przez dominujące firmy odpadowe. Brakuje mechanizmów kontroli, benchmarków cenowych, czy obowiązku ujawniania marży z handlu surowcem wtórnym. To stwarza przestrzeń do zawyżania cen i przerzucania ryzyka na mieszkańców - potwierdza diagnozę Paweł Pomian, wiceprezes Stowarzyszenia Ekologicznego EKO-UNIA.

Ciekawym zagadnieniem jest zysk ze sprzedaży stłuczki do hut. - Firmy się tymi danymi nie dzielą, ale szacunki mówią, że sortownie mogą zarobić 100-200 zł za tonę stłuczki.

Huty chętnie kupują stłuczkę, bo jej dodatek do wkładu obniża ilość surowców i energii użytej do produkcji szkła.

- Ale w praktyce udział stłuczki może wynosić 10-30 procent. Więcej nie, ze względu na zanieczyszczenia. Wytop butelek ze stłuczki to o około 30 proc. mniej energii niż wytop z piasku - zauważa Jacek Werder.

Jednak huty nie mają obowiązku podawania zawartości recyklatu w wyprodukowanych opakowaniach. - Na stronie kaucyjny.pl widnieją dane, z których wynika, że udział stłuczki w butelce bezbarwnej waha się od 35-45% do 50-80 procent. Prawda może być więc po środku tych szacunków - wyjaśnia analityk danych z branży odpadowej.

Jednorazowe szkło kontra puszka aluminiowa

Ze względu na kilka czynników, szkło jednorazowe nieustannie konkuruje z puszkami aluminiowymi. Czy to dobrze? - Zdecydowanie nie, ze względu na wagę i koszt recyklingu - mówi Werder.

- Recykling puszki jest bardzo prosty i tani, bo oszczędny energetycznie. Wytworzenie nowej puszki ze starej to tylko 5 proc. energii potrzebnej do uzyskania pierwotnej puszki z rudy aluminium - zauważa.

Szklana butelka jest nawet 20-25 razy cięższa od odpowiedniej puszki aluminiowej (300g vs 15 g). - A więc koszty zbiórki, transportu, a potem przetopienia są nieporównywalne. Ekologiczne butelki szklane to tylko te wielorazowe. Jednorazowe, mimo tego, że nadają się do recyklingu, z ekologią wiele wspólnego nie mają. Tu puszki aluminiowe zdecydowanie wygrywają.

- Metale są jednym z najbardziej cyrkularnych materiałów, a wytworzone z nich opakowania osiągają rekordowe poziomy recyklingu. Najnowsze dane podają, że w Europie recykling opakowań stalowych wyniósł 80,5 proc. w 2022 r. W przypadku aluminiowych puszek na napoje wyniósł 76 proc. w 2021 r. - mówi Jacek Wodzisławski, Prezes Zarządu Fundacji na rzecz Odzysku Opakowań Aluminiowych RECAL.

Aluminium może być odzyskiwane w procesie recyklingu właściwie bez ograniczeń i w nieskończoność. - Wykorzystanie metali z recyklingu do tworzenia nowych opakowań zmniejsza zużycie energii nawet o 70 proc. w przypadku stali i 95 proc. w przypadku aluminium - dodaje Wodzisławski. - Wytworzenie 1 tony metalu ze złomu puszkowego pozwala zaoszczędzić energię, jaka w typowym gospodarstwie domowym wystarczyłaby aż na 10 lat - podkreśla.

Puszki metalowe o pojemności do 1 litra obejmie system kaucyjny. Szkło jednorazowe ma się jednak znaleźć poza nim, co budzi sprzeciw i kontrowersje, choć resort klimatu i środowiska (MKiŚ) zapowiada możliwe włączenie i tego rodzaju opakowań w bliżej nieokreślonej przyszłości.

- Brak jednorazowych butelek szklanych w systemie kaucyjnym należy zrównoważyć wprowadzeniem takich samych wymogów dotyczących poziomów zbiórki szkła, jak również puszek i butelek plastikowych, czyli 90

eprasa.pl f844ad4ccb

proc. od 2029 roku, rozpoczynając - tak jak w przypadku opakowań kaucjonowanych - od poziomu 77 proc. od 2025 r. Dzięki temu nieobjęte kaucją opakowania nie będą aż tak zalegać w przestrzeni publicznej - zauważa Wodzisławski.

Podobnego zdania jest Werder. - Więc butelki jednorazowe, głównie po alkoholach, prawdopodobnie nadal będą powszechne w środowisku - mówi.

System kaucyjny odpowiada na problem zbyt dużej ilości odpadów w środowisku. Wymaga przy tym zorganizowanej, solidnej edukacji społeczeństwa. W przypadku puszek istotne jest, żeby trafiały do punktu w postaci niezgniecionej. Do tej pory Polacy byli przyzwyczajeni do ich zgniatania. Do tego rodzaju odpadu odnosi się Wodzisławski. - Celem systemu kaucyjnego jest zwiększenie poziomu recyklingu puszek po napojach, który spodziewamy się, że wzrośnie z obecnego poziomu 80 proc. do ponad 90 proc. Kraje z wdrożonymi systemami kaucyjnymi osiągają najlepsze wyniki recyklingu puszek po napojach w Europie. Ranking za 2022 r. otwierają Finlandia i Niemcy z niesamowitym, bo aż 99-procentowym wynikiem - podkreśla prezes Fundacji Recal.

Jaki jest ślad węglowy opakowań?

Werder wyjaśnia: - Najlepsze pod względem śladu węglowego są butelki wielorazowe, ale pod warunkiem, że używane są co najmniej 10 razy. Przy mniejszej ilości cykli przeważają puszki aluminiowe. Przy jeszcze mniejszej ilości cykli użycia butelek szklanych (poniżej 10) wypadają one nawet gorzej od butelek PET, które są tanie w produkcji i transporcie, a selektywnie zebrane częściowo nadają się do recyklingu - dodaje.

System kaucyjny i cały ROP mają pomóc. Są „straszakami" lobbystów

Rozszerzona Odpowiedzialność Producenta ma przenieść niebotyczne koszty z mieszkańców i samorządów na wprowadzających dany produkt na rynek, czyli producentów. Póki co sytuacja jest postawiona na głowie.

- To nie jest już tylko problem ekologiczny. To także problem społeczny. Obecnie najuboższe gminy płacą najwięcej, bo nie mają siły negocjacyjnej ani infrastruktury. To odwrócenie zasady „zanieczyszczający płaci". W praktyce, to ten, kto najmniej konsumuje, płaci najwięcej. System ROP musi to odwrócić, inaczej będzie niesprawiedliwy u podstaw - zauważa Pomian.

Producenci sprzeciwiają się obecnemu ROP obawiając się dodatkowego „podatku". W rzeczywistości ten podatek płaci każdy z nas w comiesięcznej, wciąż rosnącej opłacie za wywóz odpadów.

- Nadal czekamy na ROP i praktyczne zastosowanie PPWR [unijne rozporządzenie mające zredukować liczbę opakowań], bo one wymuszają na producentach dbałość o to, żeby ich odpady nie zostały w środowisku, a nawet nie trafiły na składowisko, czy do spalarni - mówi Werder. Jego zdaniem brakuje jednak dialogu Ministerstwa Klimatu i Środowiska z producentami na etapie tworzenia ustawy o ROP.

Handel i firmy gospodarujące odpadami to kolejne strony bojkotujące te rozwiązania. Straszone są także samorządy, choć te deklarują chęć współpracy. - Producenci prowadzą ostrą, nieładną i dezinformującą kampanię przeciwko projektowi MKiŚ. Oczywiście wszyscy ci przeciwnicy patrzą tylko na interes własny, a nie środowiska czy społeczeństwa - podsumowuje Werder, odnosząc się do oponentów ROP.

- Setki milionów jednorazowych butelek szklanych co roku trafiają tam, gdzie nie powinny: do lasów, rowów, na pobocza dróg... I choć szkło może być przetwarzane, to w obecnym systemie jego recykling kosztuje fortunę. Płacą za to gminy, a więc my, mieszkańcy. Ale to nie my wprowadziliśmy te opakowania na rynek. Przerzucenie odpowiedzialności na producentów nie jest karą, to naturalny mechanizm, który ma zmotywować ich do projektowania opakowań mniej szkodliwych dla klimatu i tańszych w recyklingu. Ale musi być jeden warunek: do systemu trzeba włączyć jednorazowe butelki szklane. Bo dziś to właśnie one najbardziej ciążą środowisku i lokalnym budżetom. Nie możemy dalej udawać, że problemu nie ma. Każda butelka, która trafia do systemu kaucyjnego, to butelka, która nie trafi do lasu i nie trafi na rachunek mieszkańca - apeluje wiceprezes EKO-UNII.

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona podróży

Piąta strona świata

stronapodrozy.pl

REKLAMA

eprasa.pl f844ad4cc0

Technologia

Smart home może pomóc obniżyć rachunki za energię

Smart home wielu osobom wciąż kojarzy się ze zbędnymi gadżetami. Tymczasem wiele inteligentnych urządzeń posiada funkcje, dzięki którym można ograniczać zużycie prądu i obniżyć rachunki za ogrzewanie. Podpowiadamy, jakimi produktami warto się zainteresować.

Urządzenia smart home wciąż są w Polsce stosunkowo mało znane i nieraz traktowane jak ciekawostka. Tymczasem ich popularność na świecie stale rośnie, głównie z uwagi na oferowany wyższy komfort życia. Nie każdy jednak zdaje sobie sprawę, że inteligentne urządzenia mogą pomóc w oszczędzaniu energii elektrycznej. Pozwalają one bowiem m.in. samoczynnie wyłączać lampy w domu, na bieżąco monitorować zużycie prądu czy zdalnie wyłączać urządzenia podłączone do gniazdka.

Chcąc obniżyć rachunki za prąd, warto rozważyć przede wszystkim urządzenia takie jak: inteligentne gniazdka, inteligentne sterowanie oświetleniem, inteligentne włączniki, inteligentne termostaty z systemem sterowania, automatycznie zamykane okna. Wszystkie wymienione urządzenia są dziś dostępne na polskim rynku. Choć ich koszt jest dość wysoki, warto rozważyć przynajmniej niektóre, dają one bowiem niespotykany przedtem zakres kontroli nad zużyciem energii elektrycznej czy cieplnej.

Inteligentne gniazdka

Największą zaletą inteligentnych gniazdek jest to, że ich pracą można sterować za pomocą smartfona. Takie gniazdko elektryczne można zatem zdalnie włączać i wyłączać, co jest przydatne np. w sytuacji, gdy podczas nieobecności w domu zorientujemy się, że zapomnieliśmy odłączyć coś od prądu. Ta funkcja pomoże też ochronić urządzenia w razie przeciążenia sieci, gdyż użytkownik może zaplanować, które urządzenia w takiej sytuacji wyłączyć.

Inteligentne gniazdka pozwalają też zaprogramować pracę urządzeń. Użytkownik może za pomocą telefonu zdecydować np., że ekspres do kawy będzie się włączał o określonej godzinie. Dodatkowo „smart" gniazdka na bieżąco mierzą zużycie energii przez podłączone do nich urządzenia, co może pomóc w oszczędzaniu.

Sterowanie oświetleniem

Posiadając inteligentne żarówki czy lampy podłączone do inteligentnych gniazdek, można łatwo włączać i wyłączać światło za pomocą smartfona. Chodzi jednak nie tylko o wygodę - ta funkcja pozwala reagować w sytuacji, gdy zapomnimy zgasić światło przed wyjściem z domu. Źródła światła można także programować, żeby np. gasły automatycznie w całym domu o określonej godzinie.

Inteligentne oświetlenie można też połączyć z czujnikami ruchu, które zapalą światło przed zbliżającą się osobą, a zgaszą je, gdy w pomieszczeniu nikogo nie będzie. Warto dodać, że - choć nie wpływa to na oszczędzanie energii - część modeli inteligentnych żarówek może też zmieniać kolor.

REKLAMA

■ OKNA ■ DRZWI ■ FASADY ■ ROLETY ■ BRAMY GARAŻOWE

Zapewniamy
niskie ceny / usługę montażu / wysoką jakość
krótkie terminy / bezpłatny pomiar w opcji z montażem

JR okna sp. z o.o. sp.k.
76-200 Słupsk
ul. Portowa 7
tel. 59 858 95 55

biuro@jrokna.com
www.jrokna.com

eprasa.pl f844ad4ccb

Inteligentne włączniki

Inteligentne włączniki to przydatny dodatek do omówionego wcześniej systemu sterowania oświetleniem. Zamontowany na ścianie inteligentny włącznik może działać jak włącznik zwykły, po prostu zapalając lub gasząc światło w pomieszczeniu. Można go dowolnie skonfigurować. Użytkownik jest w stanie m.in.:

- sterować dowolnie wybranym źródłem światła (czyli np. za pomocą włącznika w sypialni gasić światło w pokoju dziecka),
- przypisać do włącznika dowolną liczbę inteligentnych żarówek (a więc np. gasić jednym przyciskiem wszystkie światła w domu),
- sterować za pomocą włącznika także inteligentnymi gniazdkami (czyli np. jednocześnie zapalić światło w kuchni oraz uruchomić ekspres do kawy).

Termostaty z systemem sterowania ogrzewaniem

Urządzenia smart home mogą pomóc w oszczędzaniu nie tylko prądu, ale też energii cieplnej. Najbardziej przydatne są sterowane z poziomu smartfona inteligentne termostaty, które samoczynnie utrzymują zadaną temperaturę. Użytkownik może więc np. ustawić w sypialni niższą temperaturę niż w łazience. Automatyczny system sterowania może też włączać, wyłączać, obniżać lub podwyższać ogrzewanie w określonych momentach, co pozwala np. ograniczyć zużycie ciepła podczas wyjazdu.

Dodatkową funkcją ułatwiającą oszczędzanie jest mierzenie zużycia ciepła w mieszkaniu. Można więc np. eksperymentować z różnymi ustawieniami termostatów i na bieżąco obserwować efekty. Urządzenie można też zaprogramować tak, żeby wyczuwało nagły spadek temperatury (np. w wyniku otwarcia okna) i wyłączało wówczas grzejniki.

Automatyczne okna

Automatycznie zamykane okna mogą stanowić uzupełnienie systemu sterowania temperaturą. Użytkownik może np. zdecydować, iż okna będą same się zamykać, gdy temperatura spadnie poniżej określonej wartości, a otwierać, gdy wzrośnie powyżej ustalonego poziomu. Elektryczne silniczki można również aktywować zdalnie, co jest pomocne, jeśli przypomnimy sobie o otwartym oknie dopiero w pracy.

Automatyczne okna można też stosować w połączeniu z inteligentną stacją pogodową, czyli urządzeniem mierzącym pogodę w pobliżu naszego domu. Posiadacz takiego zestawu może np. ustalić, że gdy czujniki wykryją deszcz, uruchomią silniki zamykające okna dachowe.

Głośniki i ekrany smart home

Dzięki tym urządzeniom nie musisz wyjmować swojego smartfona, aby kontrolować podłączone do systemu urządzenia. Posiadanie inteligentnego głośnika lub ekranu umożliwia wydawanie komend głosowych. Urządzenie jest wtedy wyposażone w wirtualnego asystenta, który rozpoznaje ludzką mowę i może np. po wydaniu komendy zgasić światła lub puścić Twoją ulubioną muzykę.

Inteligentny głośnik lub ekran może pełnić rolę huba do kontrolowi wszystkich urządzeń wchodzące w skład smart home.

Smart kamera i inteligentny dzwonek z interkomem

Urządzenia smart home mogą też poprawiać bezpieczeństwo. Inteligentny monitoring pozwoli kontrolować dom, kiedy nie ma w nim domowników. Smart kamery występują w dwóch wariantach: do użytku zewnętrznego i wewnętrznego. To drugie rozwiązanie jest szczególnie polecane np. dla właścicieli zwierząt.

Niektóre kamery wewnętrzne mogą automatycznie włączać oświetlenie, a inteligentne dzwonki rozmawiać z osobami odwiedzającymi dom bez konieczności podchodzenia do drzwi, a nawet będąc np. na wakacjach za granicą. Warto zaznaczyć, że topowe kamery i inteligentne dzwonki są w stanie rozróżniać ludzi od zwierząt.

Czujniki dymu i dwutlenku węgla

Zwykłe detektory CO2 i dymu nie zawsze się sprawdzają. Choć generują donośny dźwięk przy wykryciu szkodliwych substancji, tak naprawdę są bezużyteczne, kiedy nie ma nikogo w domu. Inteligentne urządzenia wysyłają powiadomienie do telefonu i pozwalają na szybką reakcję w sytuacji zagrożenia. Na rynku dostępne są także czujniki, które po wykryciu dymu aktywują oświetlenie alarmowe, co ma ułatwiać szybkie i bezpieczne opuszczenie domu w razie pożaru.

P. Zańko-Gulczyński

REKLAMA

eprasa.pl f844ad4ccb

Ceny

Rynek materiałów budowlanych blisko punktu zwrotnego

W minionych tygodniach nie zanotowano żadnej istotnej zmiany w trwającej od roku stabilizacji dynamiki cen materiałów budowlanych na niewielkim minusie. Jak zauważają eksperci portalu RynekPierwotny.pl tym razem jednak spadki stawek były kontynuowane przy wyraźnie rosnącym popycie na większość grup towarowych. Pytanie, czy może to być sygnał zbliżającego się przesilenia koniunktury sprzedażowej na krajowym rynku materiałów budowlanych.

Publikowana przez Grupę PSB średnia dynamika cen materiałów budowlanych w relacji rok do roku w lipcu zanotowała kolejny raz umiarkowany spadek wartości, tym razem o równo 1 procent. W kanale detalicznym zniżka wyniosła 1 procent, z kolei w kanale hurtowym - 0,7 procent. W ten sposób średnie zmiany stawek w relacji miesiąc do miesiąca wciąż utrzymują się w przedziale 0-1 procent.

Dane, które podsumowała Grupa PSB dotyczą lipca, czyli jednego z miesięcy, w którym notowany jest szczególny popyt na materiały budowlane. Wzrost cen w lipcu 2025 r. w tym asortymencie, w porównaniu do lipca 2024 r. odnotowano zaledwie w trzech grupach towarowych, natomiast w pozostałych siedemnastu odnotowano spadki. Takie proporcje wskazują, że silnie utrwalony, jednak zdecydowanie umiarkowany trend spadkowy ma się wręcz coraz lepiej.

Były pewne spadki

Największy spadek cen wystąpił w przypadku izolacji wodochronnych (-4,3 procent), oświetlenia, elektryki (-3,8 procent) i wykończeń (-3,4 procent). Z kolei niewielkie podwyżki odnotowano jedynie w trzech kategoriach: płyty OSB, drewno (+2,3 procent), farby, lakiery (+2,0 procent) oraz cement, wapno (+1,5 procent). Uwagę zwraca nie tylko znaczna przewaga zniżkujących cenowo grup asortymentowych, ale także wyraźnie większy zakres zmian stawek pozycji przecenianych niż rosnących.

FOT. 123rf

W perspektywie kolejnych miesięcy możemy obserwować stopniowe odbicie cen, szczególnie w kluczowych kategoriach jak cement czy drewno

Ożywienie popytu

Grupa PSB w swojej informacji o zmianach cen materiałów budowlanych w lipcu 2025 roku po raz pierwszy od dosyć dawna zakomunikowała ożywienie popytu na większość grup asortymentowych. Prawdopodobnie nie jest kwestią przypadku fakt, że wzrost sprzedaży zbiegł się w czasie z wyraźnym odbiciem statystyk Głównego Urzędu Statystycznego budownictwa mieszkaniowego. Ich mocno utrwalony spadkowy trend w lipcu uległ wyraźnemu odwróceniu, co w istotnym stopniu oddaliło narastające widmo ryzyka załamania koniunktury inwestycyjnej pierwotnego segmentu rodzimej mieszkaniówki.

Co ciekawe, do znacznej poprawy danych rynkowych przyczynili się zarówno inwestorzy indywidualni, jak i deweloperzy, choć ci ostatni w wyraźnie większym stopniu. Najsilniejsze odreagowanie tendencji malejącej stało się udziałem nowych deweloperskich pozwoleń na budowę, jednak równie optymistycznie zaprezentowały się dane najbardziej istotne z punktu widzenia stanu bieżącej koniunktury, czyli dotyczące mieszkań, których budowę rozpoczęto. Wygląda na to, że obawy budowniczych mieszkań o perspektywy rozwoju koniunktury sprzedażowej nowych mieszkań ustąpiły mobilizacji inwestycyjnej przed oczekiwanym jesiennym wzrostem aktywności popytowej rynku pierwotnego.

Prognozy na najbliższe miesiące

Jeśli ożywienie w inwestycjach mieszkaniowych nie spali na panewce, popyt na materiały budowlane powinien w kolejnych miesiącach również zwyżkować. Tymczasem - jak zauważają analitycy - choć rynek materiałów budowlanych wciąż znajduje się w fazie równowagi, to połączenie stabilizacji dynamiki stawek ze stopniowym odradzaniem popytu sugeruje, że znajdujemy się blisko punktu zwrotnego i w perspektywie kolejnych miesięcy możemy obserwować stopniowe odbicie cen, szczególnie w kluczowych kategoriach materiałów budowlanych jak cement czy drewno.

Trzeba jednak pamiętać, że na ceny części materiałów wpływa także globalna koniunktura, ceny surowców i kursy walutowe - i te mogą zaburzyć owe odbicie.

RED

eprasa.pl f844ad4ccb

Przepisy

Koniec z nieuczciwymi praktykami i pozornymi rabatami

Od 11 września wszystkie firmy deweloperskie muszą publikować ceny ofertowe mieszkań na swoich stronach internetowych. Nowe przepisy obejmują zarówno świeżo wprowadzone projekty, jak i inwestycje obecne w sprzedaży od dłuższego czasu.

Ogromne zmiany dla kupujących mieszkanie. Do tej pory obowiązek publikacji cen dotyczył jedynie inwestycji, które trafiły do sprzedaży po 11 lipca 2025 roku, czyli od dnia wejścia w życie ustawy. Starsze projekty zostały objęte dwumiesięcznym okresem przejściowym. Ten czas właśnie się skończył - od 11 września 2025 roku jawne ceny stały się standardem we wszystkich ofertach deweloperskich dostępnych na rynku. Oznacza to, że kupujący zyskali pełny wgląd w sytuację cenową, a porównanie mieszkań między różnymi inwestycjami jest teraz prostsze niż dotąd. Deweloperzy natomiast musieli zastosować jednolite zasady prezentacji cen, niezależnie od skali i etapu realizacji projektu.

Dlaczego wprowadzono jawność cen?

Przejrzystość cenników od lat była jedną z najczęściej podnoszonych kwestii przez kupujących i organizacje konsumenckie. Brak łatwego dostępu do cen utrudniał porównywanie ofert i podejmowanie świadomych decyzji.

- Od dawna podkreślamy, że przejrzystość cenowa jest jednym z fundamentów zdrowego rynku mieszkaniowego. Jako firma od wielu lat praktykujemy jawne publikowanie cen w przeliczeniu na metr kwadratowy, dzięki czemu nasi klienci mogą w każdej chwili porównać oferty i upewnić się, że dokonują racjonalnego wyboru. Nowe przepisy porządkują tę kwestię w skali całego rynku - komentuje Emil Basta, specjalista ds. sprzedaży WPBM „Mój Dom" S.A.

Koniec z pozornymi rabatami

Jawność cen ma nie tylko wymiar praktyczny, ale też porządkujący dla całego sektora. Nowe przepisy ograniczają możliwość stosowania niejasnych praktyk, takich jak zawyżanie cen wyjściowych, by później oferować pozorne obniżki.

- Pełna jawność cen to także szansa na budowanie długofalowego zaufania między deweloperami a klientami. Wierzymy, że wprowadzenie jednolitych zasad wpłynie pozytywnie na wizerunek całej branży. Klienci zyskają pewność, że ceny publikowane na stronach internetowych są realnym odzwierciedleniem wartości mieszkań, a nie elementem gry marketingowej - dodaje Emil Basta.

11 września 2025 roku branża deweloperska weszła w nową fazę transparentności. Kupujący mogą w prosty sposób sprawdzić ceny mieszkań we wszystkich dostępnych inwestycjach, a rynek zyskał większą przejrzystość i stabilność.

M. Czuba-Skarzyńska

REKLAMA

MY story

NOWA INWESTYCJA
5 minut od Słupska

- ✓ Domki z dużymi działkami
- ✓ 2 miejsca postojowe do każdego domu
- ✓ Siłownia, sala zabaw i zewnętrzny plac zabaw dla mieszkańców
- ✓ Zamknięte osiedle z nowoczesną architekturą

nowedomy.slupsk.pl

Zapraszamy do naszego biura:
Słupsk
ul. Boh. Westerplatte 23
Tel. 59 724 24 27

GSD GRUPA

Widzimy się w domu...